

Gmina chce zlikwidować filię szkoły w Dąbku

Weto kuratorium

Mazowieckie Kuratorium Oświaty sprzeciwiło się zamiarowi likwidacji Szkoły Podstawowej w Dąbku, do której uczęszcza 13 dzieci.

Argumenty demograficzno-finansowe nie przekonały organu nadzoru pedagogicznego. Według niego najmłodsi uczniowie powinni kształcić się blisko miejsca swego zamieszkania. Takim stanowiskiem rozczarowany jest wójt gminy Stupsk Jacek Świdorski, który odwołał się do Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Czytaj na str. 28

PINB błaga o pomoc

Przybyły 54 kurniki

W minionym roku w powiecie mławskim oddano do użytku 54 duże kurniki, najwięcej w gminach Radzanów (21), Wiczków (12), Szczytno (11) i Wiśniewo (8). W ogóle na lokalnym rynku budowlanym nadal obserwujemy ożywienie – wynika ze sprawozdania Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego.

Tymczasem ta ważna instytucja boryka się z ogromnymi problemami finansowo-lokalowymi.

Czytaj na str. 27



Jerzy Wawrzyńczak

Liderzy produkcji mleka

Najlepszym hodowcą bydła w 2018 r. w powiecie mławskim został Jerzy Wawrzyńczak ze Stupski. Krowy z jego stadu dały przeciętnie po 12.652 kg mleka (w poprzednim roku: 10.882 kg). Drugie miejsce zajął Marek Kowalewski z Augustowa (12.210 kg), a trzecie Waldemar Plantowski z Olszewa-Borzymów (11.171 kg).

Czołowi hodowcy podsumowali miniony rok na spotkaniu w Starej Otoczni.

Czytaj na str. 27

Łącznik między samorządami

- Samorząd terytorialny trzeba traktować jako pewną wspólnotę, która kieruje się zasadą subsydiarności, czyli pomocniczości, dobra wspólnego, wartościami, które zresztą winny przyświecać wszystkim samorządowcom.

Chodzi więc o dobrą współpracę między samorządami różnych szczebli w realizacji projektów, w istocie zaspokajania potrzeb i postulatów mieszkańców. Bliskość terytorialna ułatwia kształtowanie ducha wspólnoty. W tym roku samorząd wojewódzki ma szereg propozycji. Jedną z nich jest Mazowiecki Instrument Aktywizacji Sołectw - mówi nam Konrad Wojna-rowski, radny Sejmiku Samorządowego Województwa Mazowieckiego.

Czytaj na str. 11



Mławianin 2018 Tytuł dla księdza prałata

Na Mławianina 2018 Roku został wybrany - za „całokształt pracy duszpasterskiej i społecznej” - ks. prał. dr Kazimierz Ziolkowski, proboszcz tutejszej parafii Matki Bożej Królowej Polski i dziekan mławskiego dekanatu wschodniego. Był jedynym kandydatem do tego tytułu. W nagrodę otrzyma statuetkę św. Wojciecha, patrona miasta.

Czytaj na str. 2

Nauczycielom pod rozważę

W szkołach w powiecie mławskim – podobnie jak w placówkach oświatowych w całym kraju – trwają referenda. Niebawem się okaże, czy nauczyciele przystąpią do strajku. Czy teraz, kiedy uczniowie przygotowują się do matury i innych egzaminów, powinni podjąć tak drastyczną formę protestu?

Czytaj na str. 28

REKLAMA

Prywatny Dom Opieki „ZELKI”

zaprasza osoby starsze na pobyt stały i czasowy

Zelki Dąbrowe 18, gm. Karniewo
 tel. 29 760 07 99, 507 942 663

REKLAMA

KONSTAŁ PRODUKENT
GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
 Różne wymiary
 Dogodne **RATY**
 Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

23-683-10-85 22-100-45-96
 24-368-32-17 56-649-44-30
 29-642-34-61 89-650-30-43
 505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

KRONIKA POLICYJNA

Zginęła kamera

W okresie od sierpnia ub.r. do lutego br. ktoś ukradł kamerę marki Flir Ex-erios, zainstalowaną w siedzibie jednej z firm na ul. Długiej w Mławie. Straty oszacowano na 15 tys. zł.

„Wyparowały” akumulatory

W dniach 8-11 marca nieznanymi sprawcy na terenie przedsiębiorstwa handlowo-usługowego w Rzęgowie (gm. Dzierzgowo) wyciągnęli cztery akumulatory: dwa z koparki i dwa z samochodu mercedes. Właściciel maszyny i pojazdu poniósł straty w wysokości 2 tys. zł.

Złodzieje w supermarkecie

9 marca nieznanne osoby w supermarkecie przy ul. Staszewskiego w Mławie ukradły artykuły spożywcze i przemysłowe, które warte były 590 zł.

Uwaga, dziki!

15 marca wieczorem na krajowej „siódemce” w rejonie Żurominka (gm. Wiśniewo) doszło do zderzenia dwu samochodów z dzikami. Uszkodzone zostały dostawczy peugeot i osobowa skoda. Ludzie nie ucierpieli. Jeden ze zwierząt zginął na miejscu. Drugi – prawdopodobnie ranny – uciekł z miejsca zdarzenia.

Pijany za kierownicą

Nie brakuje amatorów jazdy na dwu gazach. 13 marca na drodze w okolicy Garkowa Nowego (gm. Szreńsk) patrol policyjny zatrzymał 20-letniego mieszkańca powiatu ciechanowskiego, który kierował samochodem, mając w organizmie 1,74 prom. alkoholu. (kj)

Wróblewo, Mława

Rocznice narodowych powstań

Obchody 156. rocznicy bitwy pod Wróblewem odbędą się w piątek, 22 marca, pod tamtejszych obeliskiem – krzyżem powstańczym. Usytuowany on jest w lesie pod Radzanowem, dojazd z drogi powiatowej w kierunku Mławy.

Na godz. 12 zaplanowano mszę św. połową w intencji powstańców. Zaraz po niej – program poetycki „Gloria victis” w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół w Radzanowie i mławskiego artysty Pawła Stawińskiego.

Jak co roku, uroczystość organizują Diecezjalne Sanktuarium św. Antoniego Padewskiego w Ratowie, Społeczny Komitet Ratujmy Ratowo i ZS w Radzanowie. „Tygodnik Gaze-

ta Mławska” jest jednym z patronów medialnych tych obchodów.

Przypomnijmy, że pod Wróblewem 21 marca 1863 r. oddział powstańczy pod dowództwem Zygmunta Padlewskiego stoczył krwawą bitwę z wojskami rosyjskimi. Przyczyniła się ona do upadku insurekcji styczniowej na północnym Mazowszu. Schwytyany przez kozaków generał Padlewski został rozstrzelany w Płocku 15 maja tamtego roku.

W niedzielę, 24 marca, w Mławie odbędą się obchody 225. rocznicy wybuchu powstania kościuszkowskiego. W programie: msza św. w kościele Przemienienia Pańskiego na Wólce (godz. 11), a po liturgii spotkanie przy Kopcu Tadeusza Kościuszki.

K.J.



Obelisk – krzyż powstańczy w lesie między Wróblewem a Radzanowem. W rocznice bitwy przy nim zaciągana się warta honorowa

Miączyn Duży

Pożar w sortowni

W minioną niedzielę około drugiej po południu wybuchł pożar w hali spółki Novago w Miączynie Dużym (gm. Szreńsk), w której przetwarzane są śmieci. Okazało się, że zapaliła się linia produkcyjna, a konkretnie tzw. młyn odpadów wstępnych.

W akcji ratowniczej, która trwała blisko dwie godziny, uczestniczyli dwaj zastępy jednostki ratowniczo-gaśniczej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Mławie oraz druży-

ny OSP w Szreńsku, Dąbrowie, Kowalewie i Rochni.

Nadpaleniu uległy maszyna do sortowania odpadów i część ściany hali produkcyjnej. Straty oszacowano na 150 tys. zł, a wartość uratowanego mienia na 1 mln zł.

Kapitan Jacek Dryll z KP PSP w Mławie powiedział nam, że strażacy nie ustalili przyczyny pożaru. Docho- dzenie w tej sprawie prowadzi Komenda Powiatowa Policji. (kj)



Ks. K. Ziółkowski – w pierwszym rzędzie w białej komży, po prawej ręce ks. bpa Romana Marcinkowskiego – podczas uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika bł. ks. Jerzego Popiełuszki przy kościele parafii MBKP w Mławie

Mławianin 2018

Tytuł dla księdza prałata

Tytuł Mławianina 2018 Roku otrzyma - za „całokształt pracy duszpasterskiej i społecznej” - ks. prał. dr Kazimierz Ziółkowski, proboszcz tutejszej parafii Matki Bożej Królowej Polski i dziekan mławskiego dekanatu wschodniego - postanowiła kapituła tego honorowego wyróżnienia. Jej przewodniczący Lech Prejs powiedział nam, że werdykt zapadł jednogłośnie.

Ks. Ziółkowski był jedynym prezydentem od tej godności. Jego kandydaturę zgłosiło Stowarzyszenie Pontyfikat Papieża Jana Pawła II. Do wniosku dołączyły się Stowarzyszenie Mariacka, oddział Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” oraz rada parafialna, rada gospodarcza i kółka różańcowe parafii MBKP.

„Od początku swojego kapłaństwa w Mławie (...) jest cierpliwym, wyrozumiałym, pomocnym i skromnym oraz otwartym na innych ludzi człowiekiem. Dla każdego zawsze znajdzie czas na spotkanie i rozmowę, uważnie wsłuchując się w treści przekazu. Zawsze gotowy do pomocy i rzeczywiście pomagający. Nie

krytykuje i nie ocenia, ale ma swoje zdanie i wyraża je z dobroci swojego kapłańskiego serca. A serce kapłańskie i ludzkie ma bardzo duże, co potwierdzają parafianie i wszyscy znający osobę księdza. Najwyraźniej widać to w dużej ilości wiernych uczestniczących w życiu kościoła parafialnego” – czytamy w uzasadnieniu.

Wnioskodawcy pokreślili też wkład kandydata w remonty i upiększenie świątyni parafialnej (m.in. montaż witraży, instalacje obrazów świętych i błogosławionych), budowę pomników św. Jana Pawła II i bł. ks. Jerzego Popiełuszki, organizację mławskich obchodów świąt narodowych i rocz-

nic. Oficjalne uhonorowanie Mławianina 2018 zaplanowano na 23 kwietnia. Wówczas laureat otrzyma dyplom i statuetkę św. Wojciecha, patrona miasta.

Tę honorową nagrodę ustanowiła w 1998 r. Stacja Naukowa im. prof. Stanisława Herbsta z inicjatywy jej kierownika prof. Ryszarda Juskiewicza. Od kilku lat patronuje jej Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Mławskiej.

Ks. Ziółkowski na ziemi makowskiej. W 1981 r. ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku i wtedy otrzymał święcenia kapłańskie oraz tytuł magistra teologii. W charakterze wikariusza pracował w parafiach w Bielsku i św. Piotra w Ciechanowie. Następnie studiował w Katolickim

Uniwersytecie Lubelskim, gdzie uzyskał licencjat i doktorat z prawa kanonicznego. Był notariuszem (1986-1988) i kanclerzem (1991-2008) Kurii Diecezjalnej Płockiej, a także sędzią Sądu Biskupiego, wykładowcą języka łacińskiego w WSD i Kolegium Teologicznym Diecezji Płockiej oraz wykładowcą prawa kanonicznego w Soborowym Studium Teologiczno-Pastoralnym w Płocku. Aktywnie uczestniczył w procesach beatyfikacyjnych m.in. płockich męczenników: abpa Antoniego Juliana Nowowiejskiego i bpa Leona Wetmańskiego. W latach 1988-1991 był słuchaczem studium przy Rocie Rzymskiej. Najwyższym Trybunale Kościoła.

Proboszczem parafii MBKP w Mławie jest od 2008 r., od roku także dziekanem mławskiego dekanatu wschodniego. Jednocześnie pełni funkcje sędziego Sądu Biskupiego i cenzora diecezjalnego. Jest kapelanem (prałatem) Ojca Świętego i kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej Płockiej, a ponadto wiceprezesem dwu mławskich organizacji społecznych - Stowarzyszenia Pontyfikat Papieża Jana Pawła II i Stowarzyszenia Mariacka. Jest również członkiem kapituły przyznającej tytuł Mławianina Roku, ale nie brał udziału w głosowaniu we własnej sprawie.

K.J.

Szydłowo

Dużo drożej za śmieci

Od 1 kwietnia br. mieszkańcy gminy Szydłowo będą płacić miesięcznie od osoby 14 zł za odbiór śmieci segregowanych i 30 zł za zmieszanych. Teraz obowiązują stawki 6 i 14 zł. Odpady zabiera spółka Novago. Dlaczego Rada Gminy zdecydowała się na tak znaczącą podwyżkę?

- Wynika to z kalkulacji kosztów. Założyliśmy, że za odbiór śmieci możemy płacić maksymalnie 60 tys. zł miesięcznie – wyjaśnia wójt Wiesław Boczkowski.

Co gorsza, do przetargu na wykonawcę tej usługi przystąpiła tylko jedna firma – spółka Zielone Miasto z Mławy. Zaproponowała wysoką cenę: 96 tys. zł. Prawdopodobnie przetarg zostanie unieważniony.

Spośród wszystkich 1,2 tys. gospodarstw domowych w gminie 700 selekcjonuje śmieci. Nowe stawki mają ich do tego zachęcać.

Problem jest znacznie szerszy. - Trawa i liście z drzew nie muszą wędrować do pojemników na śmieci, można je z powodzeniem kompostować. Wtedy koszty wywozu odpadów byłyby znacznie mniejsze. Proszę o to mieszkańców, ale jak na razie

bez większych efektów – zaznacza wójt.

Dla porównania: od 1 marca br. mieszkańcy gminy Radzanów płać za śmieci odpowiednio 8 i 14 zł miesięcznie od osoby, nieco więcej niż przedtem. Wcześniej stawki były bardziej zróżnicowane, zależały od liczby osób w danej rodzinie. Śmieci segreguje – to ważne – 92 proc. gospodarstw domowych.

Do tego przedsięwzięcia dopłaca budżet gminy. Niewątpliwie opłaty wzrosną w grudniu br., kiedy to minie okres obowiązywania umowy z obecnym partnerem – zakładem Novago.

(kj)

Stanowisko samorządowców Powiatu Ciechanowskiego

**Starosta, Prezydent,
Burmistrz i Wójtowie
Powiatu Ciechanowskiego**

**Szanowny Pan
Mateusz Morawiecki**
Prezes Rady Ministrów

**Szanowna Pani
Anna Zalewska**
Minister Edukacji Narodowej

**Szanowna Pani
Teresa Czerwińska**
Minister Finansów

Po zapoznaniu się ze stanowiskiem Związku Miast Polskich jak również z listem otwartym Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej zgadzamy się w pełni z postulatami odnośnie finansowania zadań oświatowych.

Finansowanie oświaty, wobec niedoszacowania przekazywanej nam subwencji oświatowej, przekroczyło racjonalne wspomaganie procesu edukacji młodego pokolenia przez samorządy lokalne. Poziom niezbędnego udziału własnych środków w finansowaniu podstawowych działań oświatowych, uniemożliwia prawidłową realizację innych zadań własnych gminy i determinuje jej rozwój.

Wraz z reformą oświaty i jej nowymi zadaniami, koszty zadań oświatowych drastycznie wzrastają, a subwencje oświatowe w coraz to mniejszym stopniu pokrywają koszty tych zadań.

Biorąc pod uwagę fakt, iż Minister Edukacji Narodowej oraz Minister Finansów określają sposób podziału części oświatowej subwencji ogólnej oraz dokonują podziału kwoty subwencji pomiędzy jednostkami samorządu terytorialnego, informując o wysokości planowanych oraz ostatecznych kwot subwencji ogólnych oraz o ich zmianach, a także ustalając średnią wysokość wynagradzania dla nauczycieli na danym poziomie awansu zawodowego, uważamy, że byłoby zasadne przejęcie przez rząd chociażby obowiązku wypłat wynagrodzeń nauczycielskich. Jest to jedyne racjonalne i bezpieczne rozwiązanie, zważywszy na fakt, że koszty inwestycji w sferze edukacji, jak budowa, rozbudowa czy remonty placówek oświatowych są finansowane wyłącznie ze środków własnych lub współfinansowane ze źródeł zewnętrznych, pozyskanych dzięki staraniom władz samorządowych. W związku z tym konieczna jest zmiana modelu finansowania oświaty w Polsce, aby utrzymać jakość nauczania.

Czas najwyższy, aby wobec wzrostu gospodarczego i zwiększonych dochodów budżetowych zwiększyć nakłady na edukację. W przeciwnym wypadku staniemy przed paraliżem budżetów lokalnych samorządów.

Wzywamy do podjęcia natychmiastowych działań naprawczych w zakresie edukacji i wprowadzenie stosownych zmian.

Joanna Potocka-Rak
Starosta Powiatu Ciechanowskiego

Krzysztof Kosiński
Prezydent Miasta Ciechanów

Łukasz Kapczyński
Burmistrz Miasta i Gminy Gliniojeck

Marek Kiwit
Wójt Gminy Ciechanów

Adam Piotr Budek
Wójt Gminy Gołtymin-Ośrodek

Piotr Czyżyk
Wójt Gminy Opinogóra Górna

Zdzisław Mierzejewski
Wójt Gminy Ojrzeń

Jarosław Muchowski
Wójt Gminy Sońsk

Marek Piotrowicz
Wójt Gminy Grudusk

Remigiusz Nowakowski urodził się w 1927 r. w Ciechanowie i w zasadzie poza wyjazdami na obozy harcerskie, biwaki czy złazy w Ciechanowie spędził całe życie. Pochodził z mieszkającej na Śmiecinie rodziny kolejarskiej. Jego ojciec Józef przed II wojną miał stałą pracę na kolei.

Do wojny Renio ukończył pięć klas szkoły podstawowej. Harcerstwa w ich szkole nie było, mógł tylko zerkać na drużynę z gimnazjum. Podczas wojny jako nastolatek pracował na będącej pod niemieckim nadzorem kolei. W chwilach wolnych dużo czytał, wymieniał się z kolegami ocalałymi książkami. Tajnym nauczaniem grupy młodszych dzieciaków zajmowała się jego starsza siostra, a on w tym czasie stał na czatach.

Po zakończeniu działań wojennych podjął naukę w gimnazjum, a po uzyskaniu tzw. małej matury poszedł do liceum pedagogicznego, które przygotowywało do pracy w charakterze nauczycieli, organizatorów kultury oraz do działalności społecznej, m.in. w harcerstwie.

Do Związku Harcerstwa Polskiego wstąpił już w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu. Opowiadał, że jego zastęp w harcerskich mundurach czuwał przy Grobie Pańskim w Wielkiej Piątce i Sobocie, a niedługo potem maszerował w defiladzie pierwszomajowej i na wiecu trzeciomajowym.

Na pierwszy biwak, organizowany w okolicach Kownat, idący piechotą harcerze nieśli karabiny. Takie były czasy, że wartownicy musieli mieć mocne „argumenty” pozwalające wszystkim zapewnić bezpieczeństwo. Komendantem odrodzonego hufca był wówczas nauczyciel Tadeusz Grzywiński.

Wspomnienie o druhu Remigiuszu Nowakowskim

(na podstawie jego rozmowy z red. Stefanem Żaglem w 2006 roku)

Po skończeniu nauki w liceum pedagogicznym Remigiusz zaczął pracować w szkole w Trentowie, gm. Bartoldy. Uczył i jednocześnie prowadził działalność harcerską, organizował biwaki i obozy.

Pewnego dnia w ciechanowskim domu kultury poznał młodą pielęgniarkę Jadwigę i za jakiś czas już jako małżonkowie razem jeździli na obozy. Renio opowiadał, że drużna Jadzia sprawowała pieczę medyczną nad obozowiczami.

W miarę upływu lat rodzina Nowakowskich się rozrastała, urodzili się kolejno: Wiesiek, Jola i najmłodszy Waldek, który na obozach miał ksywkę „Cypis”.

Praca z młodzieżą, a przede wszystkim działalność harcerska miała dla druha Renia, jak sam podkreślał, ogromne znaczenie w późniejszej pracy kuratora sądowego. Mógł wysłać podopiecznych na obozy harcerskie, a tam pokazywać im, jak można być

uczciwym, prawym, miłującym ojczyznę oraz żyć w zgodzie z Prawem i Przysiężeniem Harcerskim.

Druh Remigiusz sam niemal od początku nauczył się fotografowania i swoje umiejętności zaszczepiał młodzieży w szkole w Trentowie. Jego przygoda z aparatem zaczęła się od współpracy z zawodowym fotografem panem Marianem Więckowskim, byłym harcerzem, członkiem 15. MDH im. Waleriana Łukasińskiego, od którego często wypożyczał sprzęt, aby uczyć młodzieży sztuki fotografowania.

Po latach druha

Kiedy w Ciechanowie powstał oddział „Trybuny Mazowieckiej”, Renio stał się stałym współpracownikiem gazety. Dokumentował wszelkie

ważne wydarzenia w Ciechanowie i w powiecie jako jej korespondent. Na co dzień „harcerzował” na szczeblu Hufca ZHP Ciechanów, był członkiem komendy, przez wiele lat zastępcą komendanta Hufca, inicjatorem Harcerskiej Akcji Letniej, Nieobozowego Lata dla

rzecznika prasowego. Kiedy naczelny „Trybuny Mazowieckiej” zaproponował kandydaturę Nowakowskiego, wojewoda zgodził się go zatrudnić i zakupił dla niego profesjonalny sprzęt fotograficzny. W życiu harcerskim też wiele się wtedy działo. Powstała Ciechanowska Chorągiew ZHP, byli nowi instruktorzy. Druh Renio jako członek Komendy Chorągwi wspierał kadre swoją wiedzą i doświadczeniem.

Lata szybko mijały, nie wiadomo kiedy druha Renio stał się emerytem. Na wieczną wartę odeszła jego żona - drużna Jadzia, dzieci dorosły, pozakładały swoje rodziny. Czuł się samotny po śmierci żony, zamieszkał więc ze swoją córką Jolą na przedmieściach Ciechanowa. Sądził, że pozostanie mu żywot statystycznego emeryta pokonującego trasę: dom - przychodnia - apteka - sklep - dom, a tu niespodzianka.

Po zmianach polityczno-społeczno-gospodarczych w kraju, kiedy czas młodości druha Renia oraz jego praca w okresie dorosłości zostały zepchnięte do tzw. czasów słusznie minionych, rozwiązane zostały najpierw Ciechanowska Chorągiew, a następnie Hufiec ZHP. W nielicznych szkołach pozostały jeszcze okrojone liczebnie harcerskie drużyny.

Po wakacjach lub jak kto woli wczesną jesienią 2006 roku zrodziła się myśl powołania zastępy weteranów ZHP, którą później zdefiniowano jako inicjatywę harcmistrzów Remigiusza Nowakowskiego, Leona Lipskiego, Adama Olszewskiego, Stefana Wasińskiego i Adama Korzybskiego. Sporządzono listę nazwisk druhen i druhow, a wtedy okazało się, że większość z nich posiada stopień harcmistrza. Inicjatywa przybrała nazwę Kręgu Starszyny Harcerskiej „Lamus”. 22 lutego 2007 r. w siedzibie Muzeum Słachty Mazowieckiej przy ul. Warszawskiej odbyło się uroczyste spotkanie pokoleń - od najmłodszych do seniorów. Przygotowano ognisko z okazji Dnia Myśli Braterskiej i 90-lecia ciechanowskiego harcerstwa. Krąg rozrósł się liczebnie do kilkudziesięciu osób.

Druh Renio, oficjalnie harcmistrz Remigiusz Nowakowski, otrzymał zaszczytne miano seniora ZHP i podjął się zbierania i dokumentowania historii ciechanowskiego harcerstwa. Jego praca zaowocowała wydaniem w 2007 r. książki pt. „Gawęda o ciechanowskim harcerstwie”, której przyświecała myśl: „Pamięć, córa historii, musi pozostać strażnikiem prawdy”.

Przez kilkanaście lat, dopóki zdrowie mu pozwalało, nie opuścił żadnej zbiórki Kręgu Starszyny Harcerskiej „Lamus” oraz rocznicowych spotkań seniorów harcerskich w Nasielsku z okazji wybuchu powstania warszawskiego. Sam niejednokrotnie podkreślał, że najbliżsi i „Lamus” trzymają go przy życiu.

Niestety, po 92 latach życia 12 marca 2019 r. druha Renio odszedł na wieczną wartę.

Czujaw Druhu!
Przy innym ogniu, w inną noc do zobaczenia znów...

Zuchy, harcerze i instruktorzy ciechanowskiego harcerstwa



Nowakowski, będąc już w Szkole Podstawowej nr 2 w Ciechanowie, zorganizował kółko fotograficzne dla uczniów, przeważnie harcerzy. Zajęcia pozalekcyjne prowadzili wspólnie z druhami Leonem Lipskim oraz z Janem Korzybskim. Wówczas rozpoczął też współpracę z prasą harcerską, ale nie tylko.

dzieci wiejskich ze stałą stacją w Małuzynie. Nie było wydarzenia harcerskiego bez jego i jego rodziny udziału. Dom Nowakowskich był domem harcerskim, otwartym dla wszystkich.

Ciekawie potoczyło się życie Remigiusza po 1975 r., kiedy Ciechanów stał się miastem wojewódzkim. Ówczesny wojewoda ciechanowski potrzebował

„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci”
Wisława Szymborska



Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. Hanny Jończyk

wieloletniego pracownika ciechanowskiego szpitala.

Rodzinie i przyjaciółom składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Dyrekcja i pracownicy
Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego
w Ciechanowie

FCP-115



Dziękujemy wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej

śp. Wandy Strzelec

oraz okazali wiele serca, życzliwości i współczucia w trudnych dla Niej, a teraz dla nas, chwilach.

Składamy
wyrazy wdzięczności i szacunku

Marta, Krzysztof i Ewa

FC-333



Serdecznie dziękujemy wszystkim lekarzom, pielęgniarkom i pracownikom Szpitala w Ciechanowie, szczególnie

pani doktor Annie Wiśniewskiej-Kukwie
za wspieranie, troskliwą i profesjonalną pomoc i opiekę nad

śp. Wandę Strzelec

rodzina

FC-333a

Premier w Płońsku na dworcu autobusowym

Połączenia muszą być regularne

Prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki i minister infrastruktury Andrzej Adamczyk na płońskim dworcu autobusowym przedstawili jeden z projektów tzw. piątki Kaczyńskiego, dotyczący przywrócenia połączeń autobusowych.

Przypomnijmy, że w powiecie płońskim, podobnie jak w wielu innych, z powodu upadłości firmy Mobilis mieszkańcy małych miejscowości pozbawieni zostali możliwości korzystania z publicznych środków transportu. Powiat postanowił z własnego budżetu dofinansowywać te przejazdy. Podczas grudniowej sesji nowe władze poinformowały, że przedsięwzięcie to

marszałkowskimi, poprzez dopłaty z budżetu centralnego dorobić się z powrotem połączeń, które zostały pozamykane – dodał premier Mateusz Morawiecki.

- Walka z wykluczeniem komunikacyjnym jest obowiązkiem państwa. Mamy projekt ustawy, który dozwoli nam je zlikwidować. Musimy mieć wsparcie samorządów,

Wizyta w Płońsku rozpoczęła się od odwiedzin w Starostwie Powiatowym i rozmowy z władzami powiatu. Członkowie zarządu podzielili się swoimi doświadczeniami, uwagami i postulatami dotyczącymi organizacji transportu publicznego w powiecie. Później premier Matusz Morawiecki oraz minister Andrzej Adamczyk udali się na miejscowy dworzec autobusowy, gdzie na przykładzie Płońska mówili o konieczności przywrócenia połączeń autobusowych, które wcześniej zostały zlikwidowane.

- Takie dworce jak ten w Płońsku pamiętają czasy, gdy połączeń autobusowych było sporo, jednak w ostatnich 15-20 latach wiele z nich zniknęło. W Polsce jest wiele wiosek i miasteczek, które nie mają żadnej komunikacji. Chcemy odbudować kursy nie tylko w poszczególnych powiatach, ale również między nimi. Zadać o linie np. jak te z Płońska do Sochocina, Zukowa czy Kadłubowa. Połączenia, które są ważne dla mieszkańców tego powiatu – mówił Mateusz Morawiecki, dodając również, że na wdrażany program przebudowy dróg gminnych i powiatowych ma być przeznaczony 6 mld zł.

wymaga bardzo dużych nakładów, bo w ostatnim roku wydano na nie ponad 1,8 mln zł. Nie brakowało również problemów z dworcem autobusowym, który ostatecznie został zamknięty.

- To jest cywilizacyjny problem, z którym postanowiliśmy się zmierzyć. Pamiętam, jak w latach 90. pół żartem mówiło się na PKS: powolny, kiepski i siemiężny. Czasami jednak lepiej, jak połączenie jest powolne i siemiężne, aniżeli miałyby go w ogóle nie być. Połączenia muszą być regularne i temu służy przede wszystkim nasz program. Temu również służyć będą programy we wszystkich miastach powiatowych, by razem z urzędami

by ten projekt się powiódł. Kto jak nie wójt, burmistrz, starosta czy marszałek wie, które linie powinny zostać uruchomione i jakie są oczekiwania społeczne. Przeznaczamy kwotę 800 mln zł na dofinansowanie deficytu w przewozach autobusowych. Do każdego wozokilometra dopłacimy prawie złotówkę. Liczymy, że samorządy zlikwidują z własnego budżetu do 30 proc. powstałego deficytu. Wraz z samorządami jesteśmy w stanie wesprzeć przedsiębiorców odpowiedzialnych za transport, by zlikwidować deficyt – zakończył minister Andrzej Adamczyk.

Paw



Premier Mateusz Morawiecki i minister infrastruktury Andrzej Adamczyk na płońskim dworcu autobusowym

Jest porozumienie właścicieli

Zielone światło dla Modlina

Przedstawiciele rządowej strony, czyli Przedsiębiorstwo Porty Lotnicze i Agencja Mienia Wojskowego, zgodzili się na dokapitalizowanie przez marszałka Adama Struzika lotniska w Modlinie. Decyzję podjęto we wtorek (12 marca) po tygodniowej przerwie w obradach Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników.

Wszystkie strony spotkały się na początku lutego. Pisaliśmy przed tygodniem, że strona rządowa w dalszym ciągu nie wyraża zgody na zaciągnięcie kredytu (47 mln zł) na remont portu, a przeprowadzenie prac jest konieczne, podobnie jak rozbudowa terminala. Zarząd spółki przedstawił wniosek dotyczący proporcjonalnego podniesienia kapitału przez wszystkich wspólników. Marszałek jest gotów wesprzeć lotnisko kwotą 50 mln zł. W tej sytuacji PPL zaproponowało przerwę w obradach Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników, która potrwała do 12 marca. We wtorek podjęto uchwałę, zgodnie z którą kapitał zakładowy wnioskoby jednostronnie województwo mazowieckie. Zdaniem marszałka jest to konieczne, by lotnisko mogło prowadzić m.in. prace modernizacyjne, rozbudować wspomniany terminal i wyremontować drogi kołowania. – Jestem zadowolony z takiego rozwoju sytuacji, bo czujemy się odpowiedzialni za ten port lotniczy, za wydatkowane do tej

pory środki publiczne. Uważamy, że niezależnie od tego, jaka sieć lotnisk powstanie w przyszłości na Mazowszu, port lotniczy Warszawa-Modlin będzie miał swoje miejsce, zwłaszcza dla taniach linii lotniczych, dla czarterów. Jego rozwój jest bardzo pożądany – podsumował marszałek województwa Adam Struzik. Dokapitalizowanie nastąpi poprzez ustanowienie nowych udziałów, które w całości zostaną objęte przez województwo mazowieckie.

- Decyzja wspólników to wielki krok w kierunku zakończenia wielomiesięcznego impasu na naszym lotnisku. Mamy nadzieję, że to początek dalszych zmian, które pozwolą wrócić portowi na drogę dynamicznego rozwoju – mówi Leszek Chorzewski, p.o. prezesa spółki MPL Warszawa-Modlin.

Dzięki inwestycjom zwiększy się przepustowość portu. Lotnisko w Modlinie w styczniu i lutym 2019 r. obsłużyło łącznie 463.311 pasażerów, co oznacza wzrost o 3,9 proc. w porównaniu do analogicznego okresu 2018 roku i jest najwyższe w tych dwóch miesiącach od początku działania portu. W całym 2018 roku obsłużono 3.081.966 osób, czyli o 5,1 proc. więcej niż w poprzednim roku. W listopadzie zeszłego roku lotnisko przyjęło 14-milionowego pasażera. Istniejący od 2012 roku Mazowiecki Port Lotniczy w Modlinie obecnie obsługuje regularne rejsy Ryanaira w ponad 50 kierunkach.

kak

Płońsk

Były starosta sekretarzem

Andrzej Stolpa, który po ostatnich wyborach stracił stanowisko starosty powiatu płońskiego, ponownie został zatrudniony w administracji samorządowej. Po wygraniu konkursu ogłoszonego przez wójta gminy Płońsk, w którym był jedynym kandydatem, objął stanowisko sekre-



tarza gminy po odejściu na emeryturę przez pełniącą dotychczas tę funkcję Teresę Giżyńską.

- Komisja konkursowa zakończyła pracę i jednogłośnie pozytywnie zaopiniowała kandydaturę pana Andrzeja Stolpy na stanowisko sekretarza w naszej gminie. Bardzo dziękuję pani Teresie Giżyńskiej, która przez wiele lat perfekcyjnie wypełniała swoje obowiązki - powiedział Aleksander Jarosławski, wójt gminy Płońsk.

Obejmując stanowisko, Andrzej Stolpa musiał zrezygnować z członkostwa w Polskim Stronnictwie Ludowym. Zgodnie z art. 5 ust. 5 ustawy z 21 listopada 2008 roku o pracownikach samorządowych sekretarz jednostki samorządu terytorialnego nie ma prawa do tworzenia partii politycznych ani przynależności do nich. Ma to gwarantować bezstronność i rzetelność tych urzędników. Andrzej Stolpa pozostanie natomiast radnym powiatu płońskiego, gdyż tego przepisy prawa nie zabraniają.

Paw

Ciechanów

Piotr Sarnowski zastępcą nadleśniczego

Nadleśniczy Nadleśnictwa Ciechanów Tomasz Drózdź, w uzgodnieniu z dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie, na swojego zastępcę powołał Piotra Sarnowskiego.

Wcześniej zastępcą nadleśniczego był właśnie T. Drózdź, ale pod koniec stycznia awansował na szefa nadleśnictwa, gdy na emeryturę przeszedł pełniący tę funkcję przez 18 lat nadleśniczy Wojciech Kamiński.

Piotr Sarnowski ma 48 lat. Pochodzi z Mławy. Tam też w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Wyspiańskiego zdał maturę. W 1995 r. ukończył studia na Wydziale

Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Od początku swej kariery zawodowej związany jest z Nadleśnictwem Ciechanów, gdzie 24 lata temu rozpoczął pracę i gdzie przez ostatnie 9 lat był głównym księgowym. Od połowy lat 90. ubiegłego wieku mieszka w Cie-

chanowie. Jest myśliwym. Interesuje się historią regionalną i genealogią.

- Leśnikiem zostałem z wyboru. Bardzo lubię przyrodę. W Mławie mieszkaliśmy na obrzeżach miasta i mieliśmy kawałek swojego prywatnego lasu. Dlatego idąc na studia wiedziałem, jak wygląda praca w lesie. Większość moich kolegów była po technikach leśnych. Ja ukończyłem liceum, ale szybko zaaklimatyzowałem się w leśnym środowisku i z przyjemnością zdobywałem wiedzę. Objęcie funkcji zastępcy nadleśniczego jest dla mnie wyróżnieniem, ale też wyzwaniem - mówi P. Sarnowski.

- Fakt, że przez ostatnie lata byłem głównym księgowym, zapewne przez pewien czas będzie dla mnie swego rodzaju obciążeniem, bo na stawiane przed nami zadania będę patrzył przede wszystkim przez pryzmat kosztów ich realizacji. Złazszcza że nasze nadleśnictwo nie należy do tych jednostek Lasów Państwowych, które dysponują dużymi środkami finansowymi - stwierdza pół żartem, pół serio nowy zastępcą nadleśniczego.

KK



Od 2005 r. nasza redakcja przyznaje nagrodę „Tygodnika Ciechanowskiego” pn. „Wykrzyknik”, osobom szczególnie wyróżniającym się w regionie w działalności społecznej, kulturalnej, charytatywnej. Dotychczas laureatami nagrody zostali: Stanisław Antońkiewicz (Ciechanów), Agata Pietras (Janów, gm. Zakroczym), Piotr Wliźło (Żuromin), Janusz Konerberger (Nasielsk), Barbara Bielasta (Ciechanów), Mirosława Krysiak (Płońsk), Bogusław Mroziwicz (Pułtusk), Bogumiła Stachowiak (Burkat, gm. Działdowo), Jadwiga Paprocka (Ciechanów), ks. Dariusz Rojek (Krasne), Wiesława Przygodzka (Pułtusk). Poniżej prezentujemy osoby nominowane do nagrody „TC” - Wykrzyknik 2018 r.

ALICJA EWA GAJEWSKA,
radna powiatu żuromińskiego



Pani Alicja twierdzi, że kieruje się w życiu słowami papieża Jana Pawła II: „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest i nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”.

Pomaganie potrzebującym daje jej ogromną satysfakcję. Od lat wspiera mieszkańców swojej miejscowości - Rzęzaw. Najpierw działała lokalnie, później na szerszą skalę. W 2014 roku była współorganizatorką zbiórki na rzecz osoby potrzebującej, a od 2015 r. należy do Stowarzyszenia Społeczno-Kulturowego WZU, gdzie pełni funkcję sekretarza. WZU to organizacja pozarządowa, która pomaga rodzinom i osobom w trudnej sytuacji życiowej chociażby poprzez przeprowadzanie dla nich zbiorów mebli, artykułów przemysłowych i spożywczych. Stowarzyszenie co roku organizuje integracyjne mikolajki dla 120 dzieci wraz z opiekunami, a także Dzień Kobiet czy Dzień Dziecka. Ostatnio jego członkowie i sympatycy pomagają przy dystrybucji żywności dla najbardziej potrzebujących.

Od 2017 r. Alicja Gajewska jest zastępcą prezesa Spółdzielni Socjalnej „Szansa”, która pomaga w aktywizacji osób wykluczonych społecznie, potrzebujących wsparcia.

Należy także do asysty procesyjnej w kościele pw. św. Andrzeja w Lubowidzu, występując w niej w stroju ludowym. Jest bardzo zaangażowana w rozwój kultury zawkrzeńskiej, która od niedawna rozkwita w gminie Lubowidz.

JANINA JANAKAKOS-SZYMAŃSKA,
prezes Oddziału Ciechanowskiego Stowarzyszenia Autorów Polskich



Urodziła się i mieszka w Ciechanowie. Z zawodu jest pielęgniarką (obecnie na emeryturze), z zamiłowania poetką. Sze wiersze publikowała w wielu czasopiśmie i almanachach poezji. W 2011 r. wydała tomik wierszy pt. „Już nie zagra buzuki”. Pochodzi z polsko-greckiej rodziny (ojciec był Grekiem, mama Polką).

Prezesem Oddziału Ciechanowskiego Stowarzyszenia Autorów Polskich jest od marca 2013 roku. Do stowarzyszenia należą poeci, prozaicy, malarze, rzeźbiarze, fotograficy, wokaliści, bajkopisarze, dziennikarze, ilustratorzy i inne osoby zajmujące się twórczością artystyczną. Obecnie oddział zrzesza 33 członków. Są to nie tylko osoby mieszkające w Ciechanowie, ale też w Działdowie, Przasnyszu, Ostrołęce, Mławie, a nawet w Warszawie.

Pod prezesurą J. Janakakos-Szymańskiej ciechanowski oddział SAP stał się ważnym uczestnikiem życia kulturalnego. Organizuje wiele imprez popularizujących literaturę i sztukę plastyczną, m.in. warsztaty twórcze, plenery malarskie, koncerty, spotkania autorskie, konkursy, prelekcje, odczyty.

Oddział Ciechanowskiego Stowarzyszenia Autorów Polskich wzbogaca ofertę kulturalną regionu. Działalność stowarzyszenia w dużej mierze opiera się na aktywności Janiny Janakakos-Szymańskiej.

HENRYKA KAMIŃSKA
z gminy Gołymin



Pani Henryka już od najmłodszych lat, gdy tylko może, pomaga potrzebującym. Z własnej woli zajmowała się porzuconymi dziećmi, osobami starszymi wymagającymi opieki, a także każdym, kto zwrócił się do niej o pomoc. Dzięki jej pomysłowości i determinacji już od 21 lat odbywają się bale karnawałowe dla osób niepełnosprawnych z gminy Gołymin i okolicznych miejscowości, a także organizowane są wycieczki, również dla osób niepełnosprawnych. Henryka Kamińska zasiada w Radzie Gminy Gołymin, jest też sołtysiem wsi Gogole i Gogole-Steczki. Działa w grupie parafialnej, organizuje spotkania – agapy, które odbywają się w Dniu Chorego i poruszają tematy prozdrowotne. Jest przewodniczącą komisji przeciwdrogożycielskiej, która również pomaga wielu osobom.

– Duszę społecznika mam od dziecka. Wiedząc, że ktoś był potrzebujący, byłam przy takiej osobie, jeśli tylko mogłam, pomagałam (...). Chciałam, aby pojawiła się okazja do wspólnego spotkania, integracji dla osób niepełnosprawnych, wyjścia z domu. Od tego czasu rokrocznie przygotowuję bal karnawałowy dla wszystkich tych, którzy tego spotkania potrzebują. Pomyślałam, że zarówno te osoby jak i ich rodziny i opiekunowie nie mają możliwości do wspólnego wyjścia, poznania nowych ludzi, a co dopiero mówić o zabawie tanecznej – mówi Henryka Kamińska.

MARIA ANNA KLONOWSKA
z Ciechanowa



Prezes Stowarzyszenia „Sokołówek” im. Tomasz Klonowski, wcześniej przewodnicząca Społecznego Komitetu Przywracania Pamięci o Sokołównie im. Tomasz Klonowski, autorka książek o Sokołównie, strażniczka pamięci o oświacie rolniczej na ziemi ciechanowskiej i jej twórcach, nauczycielach i wychowankach, w tym mieszkańcach Ciechanowa i regionu, północnomazowieckich pozytywistach, a także nieoficjalna opiekunka parku w Sokołównie.

Urodzona w Grudziądzu, wychowała się w Lidzbarku Welskim, od 1978 r. mieszka w Ciechanowie. Z wykształcenia historyk (studia na Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu). Zawodowo była związana krótko z resortem oświaty, dłużej z administracją pań-

stwową, a najdłużej z bankowością. Prowadziła własną działalność gospodarczą.

Od lat zainteresowana historią regionu. W 2009 r., w 100-lecie powstania Szkoły Ludowej w Sokołównie, Maria Klonowska zainicjowała powołanie przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Ciechanowskiej Społecznego Komitetu Przywracania Pamięci o Sokołównie im. Tomasz Klonowski. Komitet przetrwał się w Stowarzyszenie „Sokołówek” im. Tomasz Klonowski. Gdyby nie aktywność pani Marii, nie byłoby ani stowarzyszenia, ani popularyzacji wiedzy o Sokołównie, zaniedbany pozostałby także park podworski.

KINGA SZCZYPEK,
liderka Stowarzyszenia Skafander z Ciekysna



Kinga Szczypek działa i współtworzy Stowarzyszenie Artystyczno-Społeczne Skafander w Ciekysnie w gminie Nasielsk. Lokalna społeczniczka zaraża swoimi pomysłami mieszkańców.

Pierwszym projektem na rzecz Ciekysna było pomalowanie uschniętego drzewa na kolor różowy. Dziś Szlak Kolorowych Drzew składa się z czterech drzew – instalacji: różowego, cytrynowego, turkusowego i pomarańczowego. Szlak jest miejscem wielu wydarzeń kulturalnych: spektakli teatralnych, działań happeningowych czy spotkań społecznych.



We wsi znajduje się również most Amigos, który także jest dziełem społeczników. Stowarzyszenie zachęca dzieci, młodzież i dorosłych do udziału w warsztatach teatralnych. Organizuje koncerty i przeglądy muzyczne. Zainspirowani Chuckem Norrisem zorganizowali akcję „Strażnik Ciekysasu” polegającą na pilnowaniu czystości i porządku we wsi. Od trzech lat działa tam także Wiejska Scena Kulturalna, a także Wiejska Spektakla. Kilka lat temu odbył się w Ciekysnie zlot Indian.

Kinga Szczypek pracuje teraz nad nowym projektem polegającym na zagospodarowaniu miejsca przy stawie w Ciekysnie, które miałyby służyć integracji społecznej. Ostatnio wymyśliła guzikowy mural dla upamiętnienia na mapie Nasielska fabryki guzików.

ZUZANNA I DARIUSZ WITCZAKOWIE
z gminy Joniec

To małżeństwo społeczników, które od kilku lat opiekuje się bezdomnymi psami. Do tej pory odłowili, uratowali i oddali w dobre ręce ponad 50 takich czworonogów. W poprzednim roku w Joncu zorganizowali przechodni, gdzie psy są odrobaczane, dokarmiane i szczepione. Kilkom opiekują się również sami. Jak tłumaczą, połączyła ich miłość do odrzuconych zwierząt, ponieważ wcześniej każde z nich pomagało im na własną rękę. W tym roku zostali członkami Stowarzyszenia na rzecz Zwierząt, które rozpoczęło działalność w Płońsku.

– Psiaki wnoszą do naszego życia dużo spontaniczności i radości. Nawet gdy mamy doła, to nasi przyjaciele potrafią zadbać o to, by zły nastrój szybko minął. Staramy się stworzyć psom warunki jak najbardziej zbliżone do domowych. Przyjeżdżamy do przechodni trzy razy dziennie. Kundlek Stefan, który był naszym pierwszym rezydentem, wychodził nawet na dłuższe spacery. Inny piesek, którego nazwaliśmy Funio, ze względu na swoje usposobienie nie może żyć w kojcu, dlatego mieszka z nami w domu. To bardzo ważne, by do każdego psa podchodzić indywidualnie. Później właśnie dzięki temu dużo łatwiej przywyknąć mu do nowych warunków – uważa pani Zuzanna.

Już 3269 mężczyzn po pięćdziesiątce odzyskało 100% możliwości seksualnych

Nowy środek na potencję dla mężczyzn 50+

TYLKO do 26 marca 70% taniej!

100% satysfakcji

Wyprodukowany specjalnie dla mężczyzn w wieku dojrzałym bije rekordy popularności za oceanem. Nazywany afrodyzjakiem XXI wieku przywraca pełnię zdolności seksualnych, naturalnie odbudowuje libido i wzmacnia erekcję.

Statystyki są przygnębiające: ponad 60% 50-latków uprawia seks tylko 1–2 razy w miesiącu, a aż 1/4 wcale. Z kolei wśród 60-latków tylko połowa jest aktywna seksualnie, pozostali zamieniają się we sfrustrowanych i zrzędzących emerytów, którym trudno przyznać się, że najbardziej w życiu boli ich brak seksu. Tylko, że to NIE JEST ich wina! Osłabienie libido i problemy z erekcją dotyczą już co czwartego mężczyznę w Polsce, czego przyczyną są głównie: stres, pośpiech, niezdrowy tryb życia oraz niski poziom testosteronu we krwi. W końcu przychodzi taki moment, że mężczyzna zaczyna mieć poważne problemy ze wzrodem. Rodzi to ogromną frustrację, która niszczy jego samoocenę i rujnuje jego związek.

5 naturalnych substancji stymulujących erekcję

Jeśli ten problem dotyczy również Ciebie (albo Twojego męża lub partnera) – nie jesteś sam! Z problemem braku (lub niepełnej) erekcji milionów mężczyzn na świecie postanowili rozprawić się naukowcy z ośrodka klinicznego w Houston. Najpierw na podstawie badań wytypowali najczęstsze przyczyny impotencji. Następnie poszukiwali najlepszych, naturalnych sposobów, które pozwolą je pokonać. I tak stworzyli **preparat, który łączy w sobie 5 najsilniejszych substancji stymulujących erekcję.**



Mąż dobiega już do 60. Zawsze wolałam starszych facetów, ale mam też swoje potrzeby! Ostatnio każda próba seksu kończyła się kompletną klapą! Staszek zawstydzony swoją łózkową niesprawnością unikał mnie jak ognia. Miałam tego dość, musiałam coś z tym zrobić! Szukałam, szukałam i w końcu natrafiłam na ten preparat. Już po jednej tabletki zażytej przez męża wreszcie poczułam co to porządny seks! A teraz po 3 tygodniach nie mogę wyjść z zachwytu. Każdego wieczora po parę godzin, znowu czuję się jak nastolatka!

Iwona (46 lat) z Płocka

Środek, który składa się w 100% z naturalnych wyciągów roślinnych (w przeciwieństwie do sztucznych dopalaczy dostępnych na rynku działających krótko i doraźnie).

Pan Marcin W. z Krakowa był jednym z tysięcy mężczyzn w Polsce, których dotknął problem spadku libido i braku erekcji. Oto jego relacja:

Mam 57 lat, żonę, dwójkę dorosłych dzieci. Od 28 lat pracuję jako organista w kościele. Problemy ze wzrodem zaczęły się u mnie od choroby prostaty. Z początku myślałem, że to chwilowe, ale niestety, chęć do seksu spadła, nie miałem wzrodu i stresowałem się. A moja żona lubi seks! Czułem, że zawodzę ją na całej linii, że nasze życie intymne gaśnie. Wiagry nie chciałem brać ze względu na nadciśnienie. No ale co ma zrobić facet, któremu nie staje? Samoocena leci w dół, zacząłem sobie sączyć wino wieczorami. A moja żona zmieniła się w prawdziwą jędzę, biegła tylko po domu i trząsała garnkami. Czułem się jak niepełnosprawny staruszek...

Któregoś dnia przeczytałem w gazecie, że poszukują chętnych do wypróbowania nowego preparatu na potencję. I zgłosiłem się. Zwłaszcza, że pisali iż mogą brać go osoby z nadciśnieniem, chorzy na serce i prostatę. Po kilku dniach dostałem preparat pocztą. Dyskretnie opakowany w zwykłe, szare, tekturowe pudełko. Zacząłem brać, jak pisali: jedną tabletkę rano, drugą wieczorem. I stał się cud! [śmiech]

Dokładnie trzeciego dnia wieczorem poczułem, jak narasta we mnie ochota na seks. Jakiś taki entuzjazm we mnie wstąpił i energia. Poczułem, jak sztywnieję. Rewelacja. Tego dnia uprawialiśmy seks jak dawniej, a nawet lepiej, bo mogłem długo. I tak już zostało! Moja żona przemieniła się znów w fajną babkę, chodzi zadowolona. Dobrze jest!

W jaki sposób preparat odbudowuje i wzmacnia mechanizm erekcji?

Działanie preparatu z Houston jest dogłębne i trwałe. Nie tyle



Po skończeniu 60 lat czułem się jak jakiś seksualny inwalida. Martwiłem się, że przestanę wystarczać żonie i będzie szukała wrażeń u młodszych i sprawniejszych... Ze względu na problemy z sercem nie mogłem używać słynnych niebieskich tabletek. Lekarz zachęcił mnie do spróbowania tych naturalnych tabletek biostymulacyjnych. Mówił, że ich skuteczność sięga nawet 99%. No i faktycznie. Nie miałem wyboru, postanowiłem spróbować. To był strzał w dziesiątkę! Czuje się jakbym znowu miał 20 lat, a czasem chcę mi się jeszcze bardziej niż wtedy! Już prawie 30 lat po ślubie, a z żoną jest tak jak na samym początku związku. Jest moc!

Andrzej K. (67 lat) z Bud

sztucznie wywołuje erekcję (co w przypadku popularnych na rynku preparatów może być bolesne), ile **permanentnie uzdrawia cały mechanizm i odbudowuje męskie libido** począwszy od hormonów (zwiększa naturalną produkcję testosteronu w organizmie), na naprawieniu mechanizmu erekcji kończąc.

Preparat działa na TRZECH głównych płaszczyznach: **1) zwiększa produkcję tlenu azotu**, który odpowiada za prawidłowy dopływ krwi do penisa i nasilenie erekcji; **2) wzmacnia erekcję i pozwala lepiej ją kontrolować** oraz wydłuża czas jej trwania poprzez zwiększenie ukrwienia ciała jamistych i utrzymanie na stałym poziomie

stężenia cGMP, **3) poprawia libido i wydolność seksualną** (m.in. zawiera tzw. **naturalną wiagrę, czyli peruwiański korzeń rośliny Lepidum meyenii – skuteczny afrodyzjak zwiększający doznania seksualne** i stosowany przez starożytnych Inków). W efekcie mechanizm erekcji zostaje **NA TRWAŁE zregenerowany** za pomocą naturalnych i bezpiecznych dla zdrowia ekstraktów roślinnych. A mężczyzna odzyskuje **możliwości seksualne takie, jak miał w wieku 20 – bądź 30-kilku lat!** Bez chemii i sztucznego pobudzania, jak to ma często miejsce w wypadku wielu innych dostępnych na rynku środków.

Dla kogo jest preparat?

Preparat został stworzony specjalnie z myślą o mężczyznach DOJRZAŁYCH w tym również cierpiących na nadciśnienie, dolegliwości układu krążenia czy prostaty. Nie powoduje skutków ubocznych, ponieważ nie wywołuje erekcji sztucznie, tylko naprawia jej mechanizm. Ale mogą go oczywiście stosować również młodszy mężczyźni.

Preparat dotarł niedawno do Europy. W Polsce jest dostępny wyłącznie w sprzedaży telefonicznej Klubu Seniora. Zamawianie jest dyskretne, nie trzeba wcześniej nic płacić – dopiero w momencie odbioru przesyłki. Warto zadzwonić już dzisiaj, ponieważ pierwsze 150 osób otrzyma dofinansowanie!

DOFINANSOWANIE DLA PIERWSZYCH 150 OSÓB!

Pierwsze 150 osób, które zadzwoni do 26 marca 2019 r., dostanie **dofinansowanie!** Otrzymasz wówczas naturalny preparat na odbudowanie potencji i wzmocnienie erekcji za udział w Klubie Seniora **za jedyne 323 97 zł** (przesyłka GRATIS!)

Zadzwoń dziś: 81 300 31 34

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Sonda
„Tygodnika”

Piątka Kaczyńskiego

500+ od pierwszego dziecka, brak podatku PIT dla pracowników do 26. roku życia, obniżenie PIT-u dla wszystkich pracujących, trzynastka dla emerytów i rencistów, przywrócenie zredukowanych połączeń autobusowych to nowy program PiS, który zyskał miano piątki Kaczyńskiego. Co o tym programie sądzą nasi czytelnicy?

Joanna Cieślik, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Przasnyszu:



- Jak najbardziej popieram propozycję „trzynastki” dla emerytów. Poziom świadczeń dla osób starszych jest naprawdę bardzo niski. My to widzimy na co dzień jako pracownicy pomocy społecznej. Znamy problemy seniorów. Może niewiele osób wie, ale proszenie o pomoc jest dla nich bardzo upokarzające. Uważam, że nie powinni korzystać z naszej pomocy finansowej, aby móc godnie żyć. Tak się niestety dzieje, bo zwyczajnie brakuje im pieniędzy na leki. Przykre jest to, że nie mogą wydusić z siebie słowa, gdy są zmuszeni poprosić o pomoc. Nie powinno być takiej sytuacji, że my im kupujemy leki, a mamy kilka takich rodzin. Emerytury czy renty są zbyt niskie. Ledwo wystarczają na utrzymanie domu i opał. Leczenie chorób jest kosztowne. Natomiast jeśli chodzi

o rozszerzenie programu 500+, to nie wiem, czy jest zasadne, aby był to program powszechny. Sądzę, że powinien być adresowany do grup wymagających szczególnego wsparcia. Stoję na stanowisku, że powinno się bardziej i w pierwszej kolejności wspierać rodziny, w których jest niepełnosprawność. Nie mówię tylko o dzieciach, ale też o osobach dorosłych. Nie chodzi o to, że powstają ośrodki dla niepełnosprawnych umysłowo czy ruchowo. W tych rodzinach jest bardzo potrzebna pomoc finansowa. (kak)

Zofia Ostrowska, emerytka z Ciechanowa:



- Wiem, że wielu emerytów i rencistów ucieszyła zapowiedź tego finansowego prezentu, ale mnie osobiście on się nie podoba. Uważam, że ten jednorazowy dodatek jest jałmużną. Z tego, co słyszałam, będzie on wynosił w granicach 1.000 złotych brutto. Od tego trzeba odjąć podatek, a to oznacza, że do ręki emeryt dostanie jakieś 800-900 zł. Ja bym prosiła pana Kaczyńskiego i rząd, żeby wypłacano nam emerytury bez potrącania podatku. W takich wysokościach, jakie zostały nam przyznane. Wiem, że także za poprzednich rządów od emerytur pobierany był podatek. Dlatego swój postulat o niepobieranie podatku od emerytur kieruję nie tylko do tego rządu, ale też do każdego następnego. (KK)

Dawid Pesta, 23-letni mieszkaniec Żuromina, obecnie pracujący w Warszawie:

- Uważam, że propozycja zerowego PIT-u do 26. roku życia to kielbasa



przedwyborcza. Warto zwrócić uwagę, że ulga podatkowa nie obejmie osób, które zakładają własną działalność gospodarczą. Czyli tym osobom najbardziej przedsiębiorczym i kreatywnym nadal będą podcinane skrzydła na starcie. Sam pracuję na umowę o pracę, więc nie będę kłamał, że ten pomysł zupełnie mi się nie podoba. Dla młodych osób, które są zatrudnione w firmach, na pewno jest to korzystne, ponieważ zwiększy im się dochód. Myślę, że to zawsze jakaś ulga, zwłaszcza dla osób, które pracują i jednocześnie się uczą. Nie mają tyle czasu na pracę, a więc każda dodatkowa złotówka bardzo się dla nich liczy. Jednak nadal pomijane są osoby, które od młodości zaczynają życie na własny rachunek i zakładają firmy. Reasumując, generalnie pomysł nie jest zły, aczkolwiek wykonanie marne. Młodzi właściciele firm mogą się poczuć pokrzywdzeni, zresztą słusznie. (kuj)

Iwona Morawska, przedsiębiorca z powiatu pułtuskiego:



- Uważam, że przywrócenie połączeń autobusowych jest potrzebne. Problem braku autobusów nie dotyczy mojej rodziny, ale znajomych czy sąsiadów, szczególnie osób starszych czy niepełnoletniej młodzieży, która nie ma prawa jazdy. Potrzebna jest w tej dziedzinie pomoc państwa. Mniej będą kosztowały państwo dotacje dla firm prywatnych i spółek, niż gdyby rząd powołał do życia przedsiębiorstwo państwowe takie jak PKS. Trzeba więc dać zielone światło przewoźnikom, których dużo powstało w ostatnim czasie. Jeśli rząd chce coś zrobić w sprawie komunikacji autobusowej, musi to dobrze przemyśleć. Na pewno pomoże osobom starszym, emerytom, rencistom, młodzieży. Istnieje jednak obawa, że na początku będzie niewielu pasażerów. Część rodzin kupiła samochody czy dokupiła drugi pojazd, część osób zrobiła prawo jazdy, żeby móc jeździć autem do pracy czy do szkoły, więc nie przesiądzie się nagle do autobusu. Autobusy mogą więc np. przez pół roku świecić pustkami, zanim część dawnych pasażerów zacznie znów nimi jeździć. Jeśli byłby to transport tani i szybki, to pasażerowie się znajdą, nawet spośród osób zmotoryzowanych. Ważne jest, żeby przywrócić autobusy, by np. emeryci mogli dojechać do lekarza do innego miasta w innym powiecie niż miasto powiatowe, blisko którego mieszkają, by nie musieli brać taksówki i płacić za całą podróż 200 zł. Podsumowując, uważam, że potrzebna jest pomoc rządu dla prywatnych przewoźników, żeby mogli rozwijać firmy i dawać zatrudnienie. Oczywiście rząd niech stawia przewoźnikom wymagania, niech będą kontrolowani. I jeszcze jedno, ważne by rząd lub samorząd koordynował kursy, by był jeden rozkład jazdy dla różnych przewoźników. (IK)

Jan Zalewski, starosta pułtusi:

- Zarząd Powiatu Pułtuskiego wyprzedził PiS, jeśli chodzi o komunikację i jako jeden z nielicznych samorządów buduje poczekalnie dla podróżnych. Dzisiaj w naszym powiecie transport autobusowy jest zapewniony, ale mam świadomość, że nie jest w stopniu wystarczającym. Każde wsparcie rządu, zarówno jeśli chodzi o transport w granicach powiatu, jak i między powiatami, jest mile widziane i potrzebne. Byłoby dobrze, gdyby przewoźnikami nie zajmowały się powia-



ty, lecz marszałkowie województw. Obciążenie powiatów kolejnymi zadaniami nie będzie właściwe. Organizacja komunikacji przez powiaty będzie zagrażała stabilności budżetu powiatu, a co za tym idzie brakiem inwestycji w powiecie.

Wypowiem się również na temat kolejnych projektów PiS. Program Rodzina 500+ od pierwszego dziecka nie powinien być adresowany do wszystkich rodzin, lecz do tych, których dochód na osobę nie przekracza określonej kwoty netto, np. 3 tys. zł. Niech rodziny dostaną pieniądze i na pierwsze, i na drugie, i kolejne dzieci, ale niech będzie brane pod uwagę kryterium dochodowe. Ono również powinno odgrywać rolę przy projekcie dla osób młodych do 26. roku życia. Nie widzę powodów, dla których osoba młoda, która np. zarabia dwa razy więcej niż doświadczony samorządowiec, ma zostać zwolniona z podatku PIT. Co do pomysłu 13. emerytury – to duże nieporozumienie. Należałoby przyjąć wniosek PSL – emerytura bez podatku. Wtedy emeryt zyskałby średnio rocznie 2.400 zł, a nie jednorazowo 1.200 zł i to w roku wyborczym, bo za rok pieniędzy prawdopodobnie na ten cel nie będzie. Moim zdaniem lepiej byłoby, gdyby została podniesiona kwota wolna od podatku dla wszystkich do 8.000 zł. Bardziej niż wymienione projekty są potrzebne projekty adresowane do osób niepełnosprawnych czy rodzin z niepełnosprawnymi dziećmi. Umieszczenie osoby niepełnosprawnej w domu pomocy społecznej kosztuje średnio 3.200 zł. Gdyby taką kwotę na każde dziecko dostawała np. matka dwojga niepełnosprawnych dzieci, byłaby w stanie wynająć kogoś do pomocy i nie byłaby tak przeciążona opieką nad niepełnosprawnymi dziećmi jak jest obecnie. (IK)

Przed strajkiem nauczycieli

Mieszane uczucia uczniów

Maciej Dobiesz jest uczniem klasy VIII Samorządowej Szkoły Podstawowej w Przeradzu Małym (powiat żuromiński). Stara się zrozumieć postawę nauczycieli, ale ma również wątpliwości. Dla Macia i jego szkolnych koleżanek i kolegów najważniejszym problemem będzie dostanie się do wymarzonej szkoły. Niepewność związana z terminem egzaminów dodatkowo potęguje stres.



FOT. K. KUJAWA

W nowym roku szkolnym 2019/20 do klas pierwszych szkół średnich zostaną przyjęte dwa roczniki: absolwenci III klas gimnazjów oraz VIII klas szkół podstawowych. Uczniowie obawiają się, że szkoły będą przepełnione, a słabo zdany egzamin może zupełnie pogрузić ich nadzieje na wybór wymarzonego kierunku w wybranej placówce.

Uczeń VIII klasy SSP w Przeradzu Małym Maciej Dobiesz stara się optymistycznie patrzeć w przyszłość

- Według mnie w naszym kraju strajki i tak nic nie wnoszą, bo władza niekoniecznie słucha suwerena. Jeśli natomiast do strajku dojdzie, będzie to dla nas oznaczać przełożenie egzaminów o dwa tygodnie, a może nawet dłużej. To ewentualnie może być dodatkowy czas, żeby się lepiej przygotować. Rozumiemy nauczycieli, ale dla nas taka sytuacja może okazać się dosyć stresująca - tłumaczy Maciej Dobiesz i dodaje, że dodatkowy czas na naukę w przypadku dużej konkurencji do szkół średnich może być akurat, w jego ocenie, plusem.

- Jestem przygotowany na to, że będę zdawał egzaminy w kwietniu, ale jeśli odbędą się w innym terminie, to również będę przygotowany. Nic się nie zmieni oprócz przesunięcia terminów. Wydaje mi się, że jeśli dojdzie do strajku w większości szkół, to te, których strajk nie obejmie, nie przeprowadzą egzaminów, bo to byłoby niesprawiedliwe - rozważa różne opcje uczeń VIII klasy.

- Obawiam się o to, jak cała sytuacja ze strajkiem przełoży się na rekrutację do szkół średnich. Ponieważ o przyjęcie będą ubiegały się dwa roczniki, trzeba liczyć się z bardzo dużą konkurencją. Kiedyś dostanie się do lepszej szkoły nie wymagało tak wielkiego nakładu pracy od uczniów jak obecnie. Teraz rywalizacja zapewne będzie ogromna - przedstawia położenie absolwentów obu szkół uczeń SSP w Przeradzu Małym.

Kuj



Pomnik Walki-Męczeństwa-Zwycięstwa 1939-1945

Bronimy ciechanowskiego orła

Niecałe dwa tygodnie temu mieszkający w Chotomowie Rafał Kadłubowski skierował do ciechanowskiej delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego wniosek o zachowanie stojącego przy zbiegu ulic 17 Stycznia i Tatarskiej pomnika Walki-Męczeństwa-Zwycięstwa 1939-1945. Kopię tego pisma wysłał także do Urzędu Miasta w Ciechanowie i naszego tygodnika (list ten publikujemy obok niniejszego artykułu).

Pomnik powstał w 1988 r. z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej. Przedstawia stalowego orła z umieszczonymi na skrzydłach płaskorzeźbami żołnierzy, a zaprojektował go nieżyjący już Henryk Wróblewski.

Zgodnie z zapisami ustawy z 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu i innych ustrojów totalitarnych powinien on zostać usunięty do 31 marca 2018 r. Obowiązek ten spoczywa na właścicielu lub użytkowniku wie-

czystym nieruchomości, na której znajduje się obiekt, a w tym przypadku jest to gmina miejska Ciechanów. Władze miasta nie wykonały jednak dyspozycji zawartej w przepisach.

- Miasto nie planuje obecnie żadnych działań dotyczących pomnika. Jego stan nie wskazuje na potrzebę pilnej interwencji. Ponadto rewitalizacja (modyfikacja) wiązałaby się z poniesieniem nieprzewidywanych w budżecie kosztów. Miasto w pierwszej kolejności skupia się na pilnych, priorytetowych inwestycjach i remontach dotyczących przede wszystkim infrastruktury drogowej, kanalizacji, budowy obiektów, co jest zgodne z oczekiwaniami i potrzebami mieszkańców. Pomnik był wzniesiony przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej, z uwagi na to do kwestii jego przyszłości powinno odnieść się przede wszystkim to stowarzyszenie. TMZC było fundatorem tego pomnika, więc to ono jest właściwym adresatem wszelkich postulatów związanych z wyglądem, formą, modyfikacjami pomnika – stwierdza Renata Jeziółkowska, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta.

O sprawę pomnika pytamy Bernarda Grzanowskiego, wiceprezesa TMZC.

- My na usunięcie pomnika absolutnie się nie zgadzamy. Jest on jedną z bardziej znanych budowli Ciechanowa, obecną w wielu materiałach promocyjnych dotyczących miasta. O pew-

nych, niewielkich zmianach w wyglądzie pomnika możemy dyskutować, choć ich wprowadzenie w życie może być trudne. Pomnik jest bowiem objęty prawami autorskimi, a artysta, który go wykonał, już nie żyje. Co do samych zmian, to muszą one być racjonalne. Na razie nikt do nas w tej sprawie się nie zwracał. Słyszeliśmy, że niektórym nie podoba się, że orzeł nie ma korony. Ale z tego co wiemy, jest to orzeł piastowski, który korony nie miał – tłumaczy B. Grzanowski.

W obronie pomnika staje także Wacław Szewczyk, prezes ciechanowskiego Zarządu Okręgowego Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

- Osobiście jestem przeciwko usunięciu pomnika. Jest on obiektem historycznym i upamiętnia walkę naszej lokalnej społeczności o wyzwolenie spod niemieckiej okupacji. Uważam, że historii nie można zmieniać. Za dwa lub trzy tygodnie odbędzie się posiedzenie zarządu okręgowego naszego stowarzyszenia. Wtedy będziemy na ten temat rozmawiać. Nie wykluczam, że zajmiemy w tej sprawie oficjalne stanowisko – mówi W. Szewczyk.

Wniosek Rafała Kadłubowskiego został przesłany z ciechanowskiej delegatury do Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, wojewoda jeszcze nie odpowiedział na to pismo. **KK**

**Mazowiecki
Urząd Wojewódzki
Delegatura w Ciechanowie**

WNIOSEK

Niniejszym składam wniosek oraz uprzejmie Państwa proszę o interwencję mającą na celu ratowanie pomnika Walki-Męczeństwa-Zwycięstwa 1939-1945 upamiętniającego poległych żołnierzy armii Września 1939 roku, żołnierzy podziemia antyhitlerowskiego, a także żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego. Wszyscy ci polegli bohaterowie narodu polskiego ginęli w latach 1939-1945, walcząc o wolną Polskę dla przyszłych pokoleń. Pomnik powstał u schyłku lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku z inicjatywy lokalnej społeczności mieszkańców ziemi ciechanowskiej, którzy doskonale pamiętali pożogę lat wojennych, w którą wpisana była hitlerowska machina wyniszczenia narodu polskiego.

W obecnej chwili pomnik jest wpisany na listę pomników upamiętniających totalitaryzm, z czym nie można się zgodzić i co jest jednoznaczne z podeptaniem mogił poległych polskich patriotów, polskich bohaterów. W tym miejscu należy przywołać datę 16.01.1945 r., kiedy faszystowscy Niemcy żołnierze dokonali dwóch egzekucji na ludności ciechanowskiej. Pierwsza to grupa ludzi więzionych w piwnicach budynku przy ulicy Śląskiej 7, w drugiej było około 50 osób więzionych w piwnicach ratusza miejskiego. Ponadto pomnik, który usytuowany jest na miejskim skwerze przy ulicy 17 Stycznia, niszczy, co odzwierciedla dołączona do niniejszego wniosku dokumentacja foto. Nie bez znaczenia jest to, iż pomnik znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie szkoły podstawowej. Usytuowanie pomnika stanowi doskonałą lekcję historii dla młodego pokolenia, szczególnie teraz, gdy na siłę na międzynarodowych forach usiłuje się zakłamywać historię, przypisując narodowi polskiemu odpowiedzialność za holocaust, pisząc i mówiąc „polskie obozy śmierci” itp.

Wnioskuje o zachowanie pomnika, o jego rewitalizację i pozostawienie dla przyszłych pokoleń. Pomnik można wyremontować niewielkim nakładem kosztów, a jego rewitalizacja miałaby polegać na dodaniu do orła korony zgodnie z wizerunkiem godła Polski oraz na zmianie napisu pod orłem na: Walka-Męczeństwo-Zwycięstwo 1939-1989 Społeczność Ziemi Ciechanowskiej.

Ponadto nie bez znaczenia jest fakt, iż pomnik na stałe wpisał się w architekturę Ciechanowa i jest jednym z trzech po zamku i wieży ciśnień najczęściej fotografowanym obiektem przez turystów oraz gości Ciechanowa. Wierzę w Państwa dobrą wolę i jednocześnie w uszanowanie przez Państwa pamięci po poległych bohaterach narodu polskiego. Nie zabierajmy piastowskiego orła z ziemi ciechanowskiej, gdyż jest on symbolem wolnej i niepodległej Polski.

Proszę o udzielenie mi odpowiedzi na piśmie na niniejszy wniosek.

W załączeniu dokumentacja fotograficzna

Z poważaniem

Rafał Kadłubowski

27 lutego Sąd Apelacyjny w Łodzi uchylił wyrok ciechanowskiego i plockiego sądu, na mocy którego ciechanowianin Sławomir M. skazany został za kradzież 90 tys. zł z prywatnego domu. Uznał, że nowe dowody dotyczące tej sprawy podają w wątpliwość jego winę.

Prokuratura Okręgowa w Warszawie, jak i obrońca skazanego wnioskowali o uniewinnienie ciechanowianina. Chociaż oba wnioski były w tej sprawie zgodne, Sąd Apelacyjny zdecydował jedynie o przekazaniu

Siedział w więzieniu, choć to nie on okradł

Wyrok skazujący został uchylony

sprawy do ponownego rozpatrzenia. Mężczyzna miał zwrócić całą rzekomo skradzioną przez niego kwotę. Komornik ścignął z jego pensji około 20 tys. zł. W okresie zawieszenia kary 1,5 roku więzienia mężczyzna po pijanemu jechał samochodem. Nie dotrzymał tym samym wymogów warunkowego umorzenia sprawy. Z tego powodu trafił do więzienia. Ponieważ dobrze się w sprawował, zamiast półtora roku przebywał w nim siedem miesięcy.

Materiał dotyczący tej sprawy jest obecnie tak przytłaczający, że ruch Sądu Apelacyjnego może być co najmniej zaskakujący. Dwaj przestępcy podczas przesłuchania w prokuraturze przyznali się, że to oni włamali się do domu przy ul. Płońskiej i go okradli. Zarzekali się, że nie znają skazanego. Trzeci mężczyzna przyznał się, że to on zlecił im wykonanie tej roboty. Wiedział bowiem, że w domu jest znaczna kwota, którą kobieta uzyskuje za

sprzedaż działki budowlanej. Żeby rozwiązać wszelkie wątpliwości, po raz kolejny wypowiedział się w tej sprawie biegły z zakresu daktyloskopii. Tym razem miał on nie tylko sprawdzić, do kogo należą odciski palców, ale także upewnić się, z jakiego zostały one zdjęte podłoża. Kasetka, w której starsza pani przetrzymywała pieniądze, była drewniana, a pobrane odciski pochodzą z podłoża plastikowego lub szklanego. To zaś oznacza, że nie zostały

pobrane z miejsca kradzieży 90 tys. zł, lecz z zupełnie innego.

Materiał dowodowy jest na tyle mocny, że Sąd Apelacyjny musiał coś z tą wstydliwą dla wymiaru sprawiedliwości sprawą zrobić. Nie uniewinnił jednak ciechanowianina, tylko unieważnił zarówno wyrok ciechanowskiego sądu, jak i Sądu Okręgowego w Plocku, który podtrzymał to pierwsze rozstrzygnięcie. Proces toczyć się więc będzie od nowa. **RN**

Droga Żuromin - Biezuń

Mogło dojść do tragedii

W sobotę, 16 marca, około godziny 8.00 na drodze W541 kierowca ford nieprawidłowo wykonał manewr wyprzedzania i zderzył się z samochodem ciężarowym. Miał szczęście, bo wyszedł z tego wypadku bez większych obrażeń.

Na drodze relacji Żuromin – Biezuń, na wysokości miejscowości Sadłowo (niedawno doszło tu do wypadku z udziałem pieszego) kierujący fordem mondeo 26-letni mieszkaniec powiatu żuromińskiego podczas wykonywania manewru wyprzedzania prawdopodobnie nie zauważył ciężarówki. Efektem tej nieuwagi było zderzenie z tym pojazdem, co spowodowało, że dachował w rowie, zatrzymując się dopiero na przydrożnym drzewie. Z niepotwierdzonej jeszcze przez policję relacji poszkodowanego



go, 27-letniego kierowcy samochodu ciężarowego, sprawca kolizji miał w momencie zderzenia korzystać z telefonu komórkowego.

Straż musiała użyć specjalistycznego sprzętu, aby wydostać 26-latkę z doszczętnie rozbitego auta osobowego. Po przewiezieniu go do szpitala okazało się, że doznał on tylko licznych stłuczeń ciała. Obaj kierowcy byli trzeź-

wi. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi funkcjonariusze z Posterunku Policji w Bieżuniu. **Kuj**

Nie mógł się powstrzymać

Do 3 lat pozbawienia wolności może grozić zatrzymanemu 13 marca kierowcy samochodu, który do maja ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, a niestosowanie się do niego zagrożone jest karą.

13 marca w godzinach popołudniowych ciechanowska drogowka zatrzymała do kontroli opla, którym kierował

Damian K. Jak się okazało, w policyjnych systemach jest zapis o nałożonej na 21-latkę karze w postaci zakazu prowadzenia pojazdów przez rok. Okres ten upłynąłby już... 13 maja tego roku. Ale mężczyzna nie mógł się powstrzymać i wsiadł za kółko.

Teraz spotka się z sędzią i odpowie za złamanie sądowego zakazu oraz próbę wprowadzenia w błąd policji, polegającą na podaniu nieprawdźliwych swoich danych osobowych. **IK**

Wiele uprawnień, a mała wyobraźnia...

Pechowo zakończył się 13 marca dla 58-letniego mieszkańca Ciechanowa, który kierował audi, będąc w stanie nietrzeźwości.

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji, zgodnie z prawem, zatrzymali mężczyznę dokument uprawniający do prowadzenia pojazdów.

Szkoda, że tak się stało, bo miał on prawo jazdy kat. A, B, C, E, T. Mógł się pochwalić całym wachlarzem upraw-

nień, a teraz grozi mu do 2 lat więzienia, a także utrata dokumentu, którego odzyskanie ze wszystkimi kategoriami nie będzie łatwym zadaniem. Za tego typu przestępstwo kodeks karny przewiduje także wysokie grzywny.

Policja przypomina, że każda ilość wypitego alkoholu obniża koncentrację, zmniejsza szybkość reakcji oraz powoduje błędną ocenę odległości i prędkości, co jest bardzo częstą przyczyną wypadków mających tragiczne konsekwencje. **IK**

Ewakuacja pracowników

W budynku zakładu produkcyjnego w Zdunowie w gm. Żaluskim po godz. 1 w nocy w poniedziałek, 18 marca, z powodu dużego zadymienia ewakuowanych zostało ponad 40 osób tam pracujących. Na szczęście nie doszło do pożaru.

- Dym wydzieliał się z rozdzielni na skutek zwarcia instalacji elektrycznej. Sytuację szybko udało się opanować – powiedział Dariusz Brzeziński, zastępca komendanta PSP w Płońsku.

Paw

Auto na drzewie, a kierowca uciekł

Pułtuską policję wyjaśnia okoliczności wypadku, do jakiego doszło przed południem 17 marca w Zatorach.

Z niewyjaśnionych przyczyn samochód uderzył w drzewo. Kierowca, któ-

ry mógł doznać obrażeń, uciekł z miejsca zdarzenia.

Skutki wypadku usunęli strażacy z Pułtusk oraz OSP Pniewo i Zatory. Sprawę wyjaśnia pułtuska policja. **IK**

Nowy prezes Sądu Rejonowego w Działdowie

Za co ten awans?

Prezesem Sądu Rejonowego w Działdowie od 1 kwietnia będzie Marcin Czapski, który zaledwie miesiąc temu został sędzią – poinformował Onet. Według rzecznika Ministerstwa Sprawiedliwości Marcin Czapski ma odpowiednie doświadczenie, aby kierować sądem. Innego zdania jest parlamentarna opozycja.

Pelniąc funkcję prezesa Sądu Rejonowego w Działdowie sędzia Ewa Mroczek poinformowała, iż nie chce już sprawować tej funkcji i złożyła rezygnację. Ministerstwo Sprawiedliwości musiało pilnie znaleźć nowego prezesa. Okazało się, że nie jest to łatwe.

Jak mówi rzecznik Ministerstwa Sprawiedliwości Jan Konthaka, propozycje były kierowane do innych sędziów tego sądu, jednak wobec dwóch z nich toczy się postępowania dyscyplinarne, zaś dwóch kolejnych nie chciało się podjąć tej funkcji. Wybór Zbigniewa Ziobry padł na sędziego Marcina Czapskiego.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że przyszły prezes został sędzią niecały... miesiąc temu, dokładnie 20 lutego.

Według przedstawiciela ministerstwa nie oznacza to jednak, że Marcin Czapski nie ma doświadczenia, bo od 14 lat pracuje w wymiarze sprawiedliwości, a w ostatnim czasie był zastępcą prokuratora rejonowego w Nowym Mieście Lubawskim. Jest ponadto wykładowcą akademickim oraz prowadzi kursy dla służb mundurowych.

Informacja o stażu sędziowskim przyszłego prezesa Sądu Rejonowego oburzyła opozycję. Według byłego ministra sprawiedliwości, posła PO Borysa Budki, na decyzję resortu miały wpływ nie kompetencje, a lojalność.

Chody, fucha, konfitury...

- Trzeba mieć dobre chody w Ministerstwie Sprawiedliwości. Najlepiej być jeszcze prokuratorem lub aseso-

rem, sprawdzić się na tym odcinku, a potem, mimo że ten pan nie ma żadnego doświadczenia w orzekaniu, żadnego doświadczenia w zarządzaniu sądami, został prezesem sądu – komentował na antenie TVN24 Budka. Dalej poszedł poseł PO Artur Dunin, według którego jest to nominacja w nagrodę za konkretną sprawę. - To oczywiste, że fucha prezesowska w Sądzie Rejonowym dla byłego prokuratora Czapskiego to nagroda za ukaranie pani prokurator Mik

tor Prokuratury Generalnej w stanie spoczynku. Czapski zasiadał wtedy w sądzie dyscyplinarnym przy prokuratorze generalnym. Wszystko przez felietony, które pani Mik publikowała w „Rzeczpospolitej”. Zarzucono jej, iż nie miała na to zgody obecnych władz prokuratury. Prokuratorom nie wystarczyła uprzednia aprobata, wydana jeszcze przez prokuratora generalnego Lecha Kaczyńskiego. „Konstytucyjnie gwarantowana swoboda wypowiedzi ma ograniczenia.



Prokurator-sędzia Marcin Czapski

w sądzie dyscyplinarnym. Ten awans to konfitury, które daje Ziobro za ściganie, za jego namową, kolegów – powiedział na łamach Onetu poseł.

Za co ukarano Beatę Mik?

O sprawie, którą poruszył poseł, było głośno w czerwcu ubiegłego roku, kiedy to Marcin Czapski, wraz z dwójkiem innych prokuratorów, ukarał dyscyplinarnie Beatę Mik, prokura-

Służba w prokuraturze oznacza wiele ograniczeń” - uzasadniał wyrok prokurator-sędzia Marcin Czapski.

Ale zapewne nie chodzi o formalną zgodę. Teksty prok. Beaty Mik w „Rzeczpospolitej” nie podobają się ministrowi-prokuratorowi generalnemu. Najkrócej mówiąc – nie chwala „dobrej zmiany” w wymiarze sprawiedliwości.

PP

Siedem osób okradzionych przez oszustów internetowych

Płońscy policjanci prowadzą kilka spraw dotyczących przestępstw internetowych, w których wykorzystane zostały serwisy społecznościowe, komunikatory i portale aukcyjne, a oszukani mieszkańcy powiatu.

Na jednym z nich 46-latek znalazł ogłoszenie o sprzedaży wózka dziecięcego w atrakcyjnej cenie 250 zł i zgodnie z ustaleniami wpłacił pieniądze na podane przez sprzedającego konto. Jednak zaraz po wpłacie urwał się z nim kontakt, a mężczyzna nie otrzymał ani zakupionego wózka, ani zwrotu przekazanej kwoty. Telefon sprzedawcy przestał być aktywny, a ogłoszenie zostało usunięte.

W podobny sposób oszukani zostali 31- i 45-latek. Jeden z nich kupił na aukcji półautomat spawalniczy, a drugi aparat fotograficzny. W obu przypadkach po przelaniu pieniędzy

sprzedający nie wywiązali się z warunków transakcji.

Podobną sprawę płońskim policjantom zgłosiła 31-latką. Jednak tu wykorzystany został portal społecznościowy, a nie aukcyjny. Na jednej z grup pokrzywdzona znalazła ofertę sprzedaży starych serwisów porcelanowych, półmisków, żyrandoli i kinietów. Postanowiła kupić wszystkie przedmioty i wpłaciła 380 zł na podane konto. Jak łatwo się domyślić, kontakt z osobą sprzedającą szybko się urwał.

- W taki sam sposób zakupu dresów na portalu społecznościowym dokonał 17-latek. Transakcję ze sprzedającym ustalał za pomocą komunikatora. Po przelaniu pieniędzy zakupionego towaru nie dostał i został zablokowany – mówi Kinga Drężek-Zmysłowska z KPP w Płońsku.

Kolejnie postępowanie prowadzone przez płońskich policjantów dotyczy włamania na konto internetowe założone na serwisie aukcyjnym. Takie zgłoszenie wpłynęło od 44-latka

niemogącego się zalogować na założone przez siebie konto, na którym umieszczał ogłoszenia. Jego konto zostało przejęte przez kogoś innego, kto wystawił do sprzedaży samochody, powodując przy tym dodatkowe, wyższe opłaty, którymi pokrzywdzony został obciążony. Konto udało się odzyskać, jednak płatność dodatkowa pozostała do uiszczenia.

Nieznany sprawca włamał się również na konto na portalu społecznościowym 40-latki. Do jej znajomych za pomocą komunikatora wysłał wiadomość z prośbą o pożyczanie pieniędzy na transakcje internetowe.

- Jeden ze znajomych kobiety dokonał przelewu przy użyciu kodu wykorzystywanego przez polski system płatności mobilnych. Stracił w ten sposób ponad 900 zł. Później 40-latką była jeszcze informowana przez wiele osób, że otrzymały od niej wiadomość, jednak one pieniędzy nie przelały – tłumaczy podkom. Kinga Drężek-Zmysłowska.

Paw

„Łącznik” między samorządami

Rozmowa z **Konradem Wojnarowskim**, radnym Sejmiku Samorządowego Województwa Mazowieckiego

*** Sejmik z miejsca rzucił młodego Konrada Wojnarowskiego na głęboką wodę...**

- Na szczęście potrafię pływać (śmiech), ale rzeczywiście coś w tym jest. Staram się jednak wykonywać moje obowiązki jak najlepiej. Angażuję się nie tylko w prace Sejmiku i jego komisji, ale i w działalność szeroko pojętego samorządu wojewódzkiego.

*** Mam na myśli głównie to, że został pan wybrany na wiceprzewodniczącą trzech sejmikowych Komisji: Edukacji, Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Strategii Rozwoju Regionalnego i Zagospodarowania Przestrzennego oraz Skarg, Wniośków i Petycji. Ta ostatnia uchodzi za niewdzięczną.**

- Ale jest tak samo ważna jak inne i potrzebna. Rzecz niezwykle istotna: pozwala spojrzeć na sprawy z drugiej strony, czyli od strony obywateli. Dotąd rozpatrywaliśmy kilka skarg (najpierw stanowisko zajmuje Zarząd Województwa), jedna z nich została uznana za zasadną. Dotyczyła Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Warszawie. W znacznie trudniejszej sytuacji są radni gminni i powiatowi, gdyż niejednokrotnie muszą rozpoznawać skargi na swoich znajomych czy kolegów.

*** Próbowal pan dostać się do Sejmiku w 2014 r. Przed ostatnimi wyborami samorządowymi prowadził pan nader intensywną kampanię. Pan wierzył, że elektorat postawi na młodego Konrada? A swoją drogą: trudniej jest zdobyć mandat do Sejmiku niż do Sejmu.**

- Gdybym nie wierzył, tobym nie startował. Nie podjąłbym się tej misji (pracę w samorządzie uważam właśnie za misję). W 2014 r. niewiele mi zabrakło do zdobycia mandatu, ale, jak sądzę, wyborcy mnie zapamiętali. Kilka miesięcy temu dostałem już wystarczającą liczbę głosów. Najwięcej w Mławie i powiecie mławskim, ale poparli mnie też mieszkańcy powiatów ciechanowskiego, żuromińskiego, przasnyskiego...

*** Pan deklarował, że będzie swego rodzaju łącznikiem między samorządami gminnymi i powiatowymi a wojewódzkim. Jak pan wyobraża sobie tę rolę?**

- Samorząd terytorialny trzeba traktować jako pewną wspólnotę, która kieruje się zasadą subsydiarności, czyli pomocniczości, dobra wspólnego, wartościami, które zresztą winny przyświecać wszystkim samorządowcom. Chodzi więc o dobrą współpracę między samorządami różnych szczebli w realizacji projektów, w istocie zaspokajania potrzeb i postulatów mieszkańców. Bliskość terytorialna ułatwia kształtowanie ducha wspólnoty.

W tym roku samorząd wojewódzki ma szereg propozycji. Jedną z nich jest Mazowiecki Instrument Aktywizacji Sołectw. Pięć sołectw z każdej gminy będzie mogło otrzymać po ok. 10 tys.

zł na realizację opracowanych przez siebie projektów. Dzięki temu przez całą kadencję jesteśmy w stanie pomóc praktycznie każdemu sołectwu w gminie. Inna oferta adresowana jest do Ochotniczych Straży Pożarnych. Będą one mogły starać się o pieniądze na dofinansowanie zakupu niezbędnego sprzętu. Będą również środki na strażnice. Dotacja do lekkiego samochodu wyniesie 70 tys. zł, do średniego i ciężkiego – 100 tys. zł.

Są to przykłady praktycznej realizacji owej zasady subsydiarności. Problem w tym, że samorządy nie zawsze mają środki na wniesienie wkładu własnego do takich czy innych projektów. Należy pracować nad odpowiednimi rozwiązaniami w konkretnych przypadkach.

*** Mam przyjąć, że kuleje współpraca między mazowieckimi samorządami?**

- Nigdy nie jest tak, że wszystko jest idealne. Zawsze może być lepiej, współpracę trzeba wzmacniać, sprawać, by była bardziej efektywna. Pojawiają się na to kolejne szanse. Myślę o nowych projektach, m.in. o programie rozbudowy bazy sportowej, a także o dotacjach na przedsięwzięcia, których celem jest poprawa jakości powietrza. Samorządy, spółdzielnie mieszkaniowe, TBS-y otrzymają dofinansowanie na wymianę źródeł ciepła w wysokości nawet do 80 proc. Ci zaś, którzy podejmą termomodernizację swoich budynków, będą mogli liczyć na zwrot 50 proc. poniesionych kosztów. Grunt to składać wnioski, dobre wnioski.

*** Między samorządami lokalnymi od czasu do czasu dochodzi do nieporozumień, co niedawno obserwowaliśmy w Mławie. Pan mógłby być mediatorem w tych sporach?**

- Jeśli zostanę o to poproszony, to jak najbardziej. Zdaję sobie jednak sprawę, że byłaby to bardzo trudna rola, gdyż chodzi o jednostki autonomiczne. Chcę podkreślić, że jestem otwarty na kontakty nie tylko z samorządami gminnymi i powiatowymi. Z ramienia Sejmiku zasiadam w Mazowieckiej Radzie Działalności Pożytku Publicznego. Deklaruję pomoc stowarzyszeniom społecznym, organizacjom pożytku publicznego, organizacjom pozarządowym.

*** Pomoc, nie protekcję?**

- Oczywiście pomoc. W jaki sposób i gdzie organizacje mogą zdobywać środki na działalność statutową – tu chętnie doradzę i pomogę.

*** Jak się przekonałem, mławianie oczekują, że dopilnuje pan sprawy budowy obwodnicy zachodniej w ich mieście. Ta wojewódzka inwestycja ciągnie się już kilkanaście lat. Przypomnijmy, że jest ona przedmiotem porozumienia burmistrza i marszałka.**

- Jest to jeden z priorytetów samorządu wojewódzkiego i mój osobisty. Dołożę wszelkich starań, aby to zadanie, na które będą zabezpieczone pieniądze, zostało zrealizowane. Jeżeli faza projektowa zakończy się zgodnie z planem, wykonawca powinien być wyłoniony w następnym roku. Trzeba jednak pamiętać, że prace muszą być kompatybilne z ekspresową „siódmką” (S7), która w rejonie Mławy będzie przebiegać o kilometr dalej (na wschód)

od starej nitki trasy. Słowem, niezbędne są uzgodnienia z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad. Obwodnica zachodnia jest niezwykle ważną inwestycją dla samej Mławy, jej mieszkańców, ale też uczestników ruchu tranzytowego. Jej realizacja będzie dużym skokiem cywilizacyjnym.



*** Nie ukrywajmy, że jest pan synem Włodzimierza Wojnarowskiego, znanego samorządowca, ludowca, działacza Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Zainteresowania polityką wyniósł pan z domu rodzinnego?**

- Z pewnością. Z bliska obserwowałem ojca, który był naczelnikiem, a potem wójtem gminy Sreńsk, wreszcie starostą powiatu mławskiego. Poza tym jako szefa ZOSP RP czy powiatowej organizacji Polskiego Stronnictwa Ludowego. Cóż, mogę powiedzieć, że jest nie tylko moim rodzonym ojcem i autorytetem, ale także ojcem politycznym i samorządowym, czyli tego, czym się zajmuję.

*** Zapewne Włodzimierz Wojnarowski niekiedy wracał do domu zmęczony, może nawet rozgoryczony - praca na kierowniczym stanowisku w samorządzie to na ogół nerwówka. Tego nie mógł nie widzieć młody Konrad.**

- Oczywiście, że widziałem, ale jest coś w życiu człowieka, co kształtuje

go już od dziecka. Wartości, które otrzymuje się we krwi. Gdy byłem młodszy, nie wszystko rozumiałem. Kiedy podrosłem, nie miałem wątpliwości, że trzeba zmieniać gminę, powiat, region, Polskę na lepsze. Dostrzegłem tu również zadanie dla siebie. Zwłaszcza że, jak to w życiu bywa, co jakiś czas niezbędna jest zmiana pokoleniowa.

*** Pan jako uczeń I Liceum Ogólnokształcącego w Mławie uzyskał - w wyniku konkursu na pracę pisemne - mandat do**

sejmiku i prawo na stołecznej Uczelni Łazarskiego oraz – podkreślił – studia doktoranckie na Uniwersytecie Warszawskim. Temat dysertacji jest już skonkretyzowany?

- Brzmi: „Klasyfikacja NUTS i jej znaczenie dla prawa Unii Europejskiej i polskiego prawa krajowego”. Promotorem jest prof. dr hab. Hubert Izdebski. Praca jest w trakcie przygotowań, udało mi się też napisać kilka artykułów – głównie na temat polityki regionalnej. Na ukończenie rozprawy i jej obronę mam dwa i pół roku.

*** Ten NUTS dla wielu naszych czytelników jest wręcz przysłowiową czarną magią.**

- Problem jest z pozoru wielce skomplikowany, ale zarazem dość prosty. Najogólniej mówiąc, chodzi przede wszystkim o skutki podziału statystycznego Mazowsza na bogatą Warszawę i znacznie biedniejszy region. Ma to związek z dystrybucją środków z programu polityki spójności UE w przyszłej perspektywie, z której będą korzystać m.in. samorządy.

*** Niejedna praca doktorska wędruje na półki. Co z wyników pana badań będzie miało Mazowsze?**

- W mojej rozprawie znajdują się - w kontekście polityki spójności UE - konkretne wnioski. Zakładam, że władze naszego województwa z nich skorzystają.

*** Skąd u pana zacięcie naukowe?**

- Pewnie stąd, że po prostu lubię się uczyć. Dużo czytam, staram się poszerzać własne horyzonty. Uważam się za człowieka ambitnego, w każdym razie wiem, że stale powinienem uzupełniać swoją wiedzę.

*** Do niedawna był pan wiceprezidentem Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego „Meditrans” w Warszawie. To funkcja, która niekoniecznie wiązała się z kierunkami ukończonych przez pana studiów?**

- Wręcz przeciwnie. Zajmowałem się sprawami prawno-administracyjnymi. Na początku byłem głównym specjalistą i na to stanowisko powróciłem po ostatnich wyborach. Byłem też - co sobie szczególnie cenię - asystentem marszałka Adama Struzika. W międzyczasie przebywałem na półrocznym stypendium w Yeungnam University w Korei Południowej. Za zwieńczenie mojej dotychczasowej działalności publicznej uważam wszakże mandat radnego Sejmiku.

*** W tegorocznych wyborach parlamentarnych wystartuje pan do Sejmu?**

- Kupiam się na działalności samorządowej, jest to dla mnie priorytet. W tej chwili jestem w Sejmiku Województwa i to jest obszar mojego zainteresowania oraz działania. Co się może stać za kilka miesięcy? Nie wiem...

*** Często reprezentuje pan marszałka Adama Struzika na lokalnych obchodach świąt i rocznic, imprezach strażackich czy kulturalnych.**

- Staram się być tam, gdzie jestem zapraszany. A to, że występuję w charakterze przedstawiciela pana marszałka, poczytuję sobie za zaszczyt. Dodam, że jestem jedynym radnym do Sejmiku z północnego Mazowsza, czyli z powiatów mławskiego, ciechanowskiego, żuromińskiego, przasnyskiego, sierpeckiego. To też zobowiązuje.

*** Zwracam na to uwagę nie bez powodu. Otóż lokalna wieść niesie, że Adam Struzik widzi w Konradzie Wojnarowskim swego następcę.**

- O to należałoby zapytać pana marszałka. Jeżeli ktoś o mnie myśli w ten sposób, to, cóż, wypada mi się cieszyć. Tak czy inaczej, staram się solidnie wykonywać powierzoną mi misję, nie oszczędzam się, angażuję się w pracę samorządu. A jeśli kiedyś słowa ludzi dobrej woli staną się rzeczywistością...

Rozmawiał
KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

„My, dzieci Sendlerowej”

Klapsik naprawdę wzruszył

To był bardzo dobry spektakl. Klimatyczny, wzruszający. Wielu widzów szlochało w chustki do nosa, dyrektor Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki Teresie Kaczorowskiej, kiedy dziękowała aktorom już po ukłonach, łamał się głos. Oczywiście były brawa na stojąco...

„My, dzieci Sendlerowej” to spektakl bardzo teatralny, ze wszystkimi atrybutami teatru – prawie magiczny. Przygotował go działający przy PCKiS w Ciechanowie Teatr Klapsik przy gościnnym udziale uczniów Szkoły Podstawowej STO im. Ireny Sendlerowej na podstawie scenariusza Marleny Szwejkowskiej-Kińskiej, której za materię posłużyły książki Anny Czerwińskiej-Rydel, Renaty Piątkowskiej i Anny Mieszkowskiej. Wyreżyserowała szefowa Klapsika Edyta Bojkowska-Kolak.

I chyba tej ostatniej należą się szczerze brawa na stojąco. Wyczarowała na scenie mądre, wzruszające, chwilami zapierające dech w piersiach widowisko o siostrze Joannie, dobrej kobiecie, legendzie warszawskiego getta, bohaterce dziecięcych rozmów i opowieści. Oj, jest pani prawdziwą mistrzynią klimatu, pani Edyto. Tak „teatralnego” spektaklu dawno nie oglądałem.

„Joanna” to pseudonim Ireny Stanisławy Sendlerowej, kobiety z krwi i kości, a nie anioła z pastelowego obrazka, jaką jawi się dzieciom z getta. Szalenie odważna, nietuzinkowa, charakterystyczna polska działaczka spo-



Scena ze spektaklu

łeczna od początku II wojny światowej angażowała się w niesienie pomocy Żydom. Była wtedy kierowniczką referatu dziecięcego Rady Pomocy Żydom przy Delegaturze Rządu na Kraj („Żegoty”). Według powojennych relacji, w wyniku działań referatu i współpracujących z nią organizacji podjęto próbę uratowania ok. 2500 żydowskich dzieci. Około 1300 znalazło pomoc w polskich rodzinach, ok. 500 w zakładach prowadzonych przez zgromadzenia zakonne, ok. 500 w zakładach Rady Głównej Opiekuńczej, ok. 200 w Pogotowiu Opiekuńczym Miejskim w Domu ks. Boduena, a ok. 100 nastolatków w wieku 15–16 lat trafiło do partyzantki. Nie wszystkie dzieci przeżyły do dnia wyzwolenia.

Irena Sendlerowa przez wiele lat po wojnie nie wypowiadała się na temat roli, jaką odegrała w akcji pomocy Żydom. Pierwszy artykuł na ten temat opublikowała w 1963 r., a w 1967

udzieliła wywiadu tygodnikowi „Pracow i Życie”. Zyskała rozgłos po 2000 r. dzięki przygotowaniu przez grupę amerykańskich uczennic szkolnego przedstawienia teatralnego „Life in a Jar”, którego tematem była jej działalność w czasie II wojny światowej.

Otrzymała medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, była damą Orderu Orła Białego i Orderu Uśmiechu. Zmarła w maju 2008 r., mając 98 lat.

Aktorzy Klapsika to nie debiutanci. Wprawdzie bardzo młodzi, ale na tyle dojrzały, by unieść swoje role. Doświadczenie zdobyte przez kilka lat pracy w teatrze widać w każdej scenie. Bardzo pomogła umiejętność pracy z dziećmi Edyty Bojkowskiej-Kolak i jej dar opowiadania historii klimatycznymi obrazkami. Na uwagę zasługuje też realistyczna i wielofunkcyjna scenografia Jerzego Ratowskiego. Tę widać na zdjęciu powyżej.

MAREK ŻBIKOWSKI

Co gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia”, tel. 672 35 09: od 19 do 21 marca, godz. 15.00 – Jak wytresować smoka 3, o 17.00 i 21.00 – Całe szczęście, o 19.00 – Kurier; od 22 do 24 marca, godz. 14.45 i 17.00 – Kapitan Marvel, o 19.15 – Córka trenera, o 21.00 – Ciemno, prawie noc; 25 marca – kino nieczynne.

Mława, kino „Kosmos”, tel. 654 35 85: od 20 do 24 marca, godz. 17.00 i 19.00 – Całe szczęście.

Nasielsk, kino „Niwa”, tel. 691 23 43: od 20 do 24 marca, godz. 15.00 – Jak wytresować smoka 3, o 17.00 i 19.00 – Kurier.

Płońsk, kino „Kalejdoskop”, tel. 662 26 66: 20 i 21 marca, godz. 16.00 – Jak wytresować smoka 3, o 18.15 i 20.30 – Całe szczęście; 22 marca, godz. 13.30 i 16.00 – O psie, który wrócił do domu, o 18.15 – Bracia Sisters, o 21.00 – Całe szczęście; 23 marca, godz. 12.00 – O psie, który wrócił do domu, o 18.15, Bracia Sisters, o 21.00 – Całe szczęście; 24 marca, godz. 13.30 i 16.00 – O psie, który wrócił do domu, o 18.15 Całe szczęście, o 20.15 – Bracia Sisters.

Mały „Kalejdoskop”: 23 i 24 marca, godz. 17.00 – Biuro detektywistyczne Lassego i Mai. Pierwsza tajemnica.

Pułtusk, kino „Narew”, tel. 692 95 27: 19 i 20 marca, godz. 17.00 i 19.00 – Corgi, psiak królowej, o 19.00 – Kobiety mafii 2; od 22 do 25 marca, godz. 17.00 i 19.00 – Kapitan Marvel.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09:

19 marca, godz. 10.00 – II Powiatowy Konkurs Piosenki Legionowej i Patriotycznej „Ku Niepodległej”; 21 marca, godz. 11.00 – XLII konkurs plastyczny „Najładniejsza Marzanna”; 22 marca, godz. 8.00 – 15.00 – Spektakle dla dzieci i młodzieży; 22 marca, godz. 18.00 – Wernisaz rzeźby trzech artystów: Andrzeja Łopińskiego, Mieczysława Kozłowskiego oraz Tomasza Krzpieta; 23 marca, godz. 10.00 – Gielda płyt winylowych i kompaktowych; 25 marca, godz. 18.00 – Dyskusyjny Klub Filmowy: „My”, reż. René Ellers.

„Małe kino Łydynia”: 19 i 21 marca, godz. 16.45 – Jak wytresować smoka 3, o 18.45 – Kafarnaum, o 21.00 – Monu-

ment; od 22 do 24 marca, godz. 15.30 – Robaczki z Zaginionej Dżungli, o 18.00 – Kurier, o 20.30 – Kapitan Marvel.

Kawiarnia Artystyczna: 20 marca, godz. 17.00 – XIX ciechanowska edycja Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO „Poezja terapia jest”.

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim”, czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ): 22 marca, godz. 20.00 – koncert Apteka i Drugs & Drive; 23 marca, godz. 20.00 – koncert Żywiolaki. info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18.00. Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 20 marca, godz. 10.00 – Final powiatowego konkursu „My też mamy talent”; 26 marca, godz. 9.00 – Konkurs recytatorski „Warszawska Syrenka”.

Galeria „Z” – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13” – działająca przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 27 marca, godz. 10.30 – 42 konkurs recytatorski „Warszawska Syrenka”.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 23 marca, godz. 16.00 – Sobota z teatrem dla dzieci – spektakl „Niebrzydki Kaczko i magiczna szafa”. Do 4 kwietnia wystawa grafik „Azy!” Kamili Kasprzykowskiej.

MUZEA

Opinogóra, Muzeum Romantyzmu, tel. 671 70 25, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych: maj – wrzesień od 10.00 do 18.00, październik – kwiecień od 8.00 do 16.00. Sprzedaż biletów najpóźniej 1 godz. przed zamknięciem. Ekspozycja stała w neogotyckim zamczku poświęcona głównie życiu i twórczości Zygmunta Krasińskiego. W każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 koncert polskiej muzyki i poezji.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

Ciechanów. 800 świątecznych biletów do kina

Akcja „kino na obcasach”

Dzień Kobiet można obchodzić na różne sposoby. Ale takiej imprezy, jaką w tym roku 8 marca zrobiło Starostwo Powiatowe w Ciechanowie, w naszym regionie chyba jeszcze nie było.

Tego dnia samorząd powiatowy ufundował mieszkankom powiatu i ich mężom (chłopkom) prawie 800 biletów do funkcjonującego w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki kina Łydynia.

- W ten sposób chcieliśmy nie tylko podziękować paniom za to, że są, ale także za wszel-

kie dobro, które my, mężczyźni, na co dzień od nich otrzymujemy. Chcieliśmy też umocnić naszą powiatową wspólnotę – mówi wicestarosta Stanisław Kęsik, pomysłodawca przedsięwzięcia.

Główny trud dystrybucji biletów wśród mieszkańców powiatu i organizacji imprezy wziął na swe barki nowo powstały Wydział Promocji Powiatu i Wspierania Działań Organizacji Pozarządowych Starostwa Powiatowego.

Po południu w piątek, 8 marca, zorganizowane zostały dwa seanse dopiero wchodzącego na ekrany filmu „Całe szczęście”. Przed wejściem na mającą prawie 400 miejsc salę kinową każdy z widzów (także panowie) otrzymał lampkę

szampana. Podczas obydwu seansów widownia prawie w całości była zapełniona w zdecydowanej większości przez panie - ze wszystkich gmin powiatu.

Rymowane życzenia złożył paniom wicestarosta Stanisław Kęsik, a „100 lat” zaśpiewał męski zespół wokalny z Opinogóry Melodia.

Symboliczne bukietki kwiatów w imieniu wszystkich pań odebrały: pierwsza kobieta na stanowisku starosty powiatu Joanna Potocka-Rak i wyróżniona przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej tytułem Ciechanowianki Roku Bożena Podleńska.

Film „Całe szczęście” jest polską komedią romantyczną (na dobrym poziomie artystycznym), pełną humoru, zabawnych dialogów, ale też ważnych pytań o sens miłości. Reżyserem trwającego niecałe dwie godziny filmu jest Tomasz Konecki, a grają w nim m.in. Roma Gąsiorowska, Piotr Adamczyk, Marieta Żukowska i Tomasz Sapryk.

KK

Z PTTK

Powitanie wiosny pod piramidami

23 marca Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział w Ciechanowie organizuje wyjazd w polskie piramidy, do udziału w którym serdecznie zachęca wszystkich zainteresowanych.

Polskimi piramidami nazywane są grobowce megalityczne znajdujące się w Wietrzychowicach. Uczestnicy wycieczki oprócz ciekawych kopców będą mieli okazję zwiedzić skansen w Kujawsko-Dobrzyńskim Parku Etnograficznym w Kłóbce, cmentarz, na którym spoczywa Maria Wodzyńska, młodzieńcza miłość Fryderyka Chopina, a także zespół klasztorny ojców paulinów w Brdowie.

Więcej szczegółów na stronie PTTK: www.pttk-ciechanow.pl, pod numerami telefonów: 23 672 58 65 lub 23 672 34 20 oraz 604 173 457, a także w biurze towarzystwa przy ul. Warszawskiej 33.



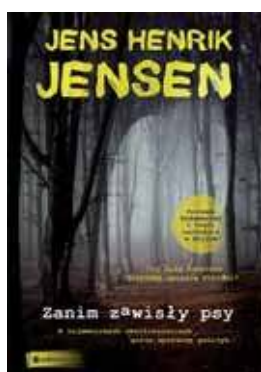
Jens Henrik Jensen Zanim zawisły psy

Niels Oxen, były żołnierz duńskich sił specjalnych, wielokrotnie odznaczany za odwagę, po powrocie z ostatniej misji w Afganistanie zamieszkał w jednej z dzielnic Kopenhagi. Tam wegetuje dręczony syndromem stresu pourazowego, utrzymując się ze zbierania butelek. Jedynym towarzyszem jego parszy-

wego życia jest pies - tylko jemu ufa, tylko jego obecność toleruje. Pewnego dnia postanawia uwolnić się od wewnętrznych demonów i zaszyść się w głąszy, w lasach północnej Jutlandii. Niestety, szybko się okazuje, że wybrał najgorsze z możliwych miejsc.

Kiedy w tajemniczych okolicznościach ginie wpływowi polityk, właściciel pobliskiego zamku, Oxen staje się głównym podejrzanym. Zaczyna się prawdziwy koszmar.

Wbrew swojej woli zostaje wciągnię-



ty w wir śledztwa. Wspólnie z agentką Margrethe Franck odkrywa kolejne części przerażającej układanki. Okazuje się, że niewyjaśnionych zabójstw było znacznie więcej. Łączy je jeden element: morderca zapowiadał swoje przybycie w szczególny, niezwykle makabryczny sposób...

Czy Nielsowi i Margrethe uda się powstrzymać falę zbrodni i dotrzeć do sedna ich tajemnicy? Czy Oxen oczyści się z podejrzeń? Kto tak naprawdę stoi za serią okrutnych morderstw?

Pierwsza część trylogii Oxen to inteligentna, intrygująca, mroczna opowieść, która na długo zapadnie Ci w pamięć. Czytaj i... czekaj na więcej.

Carme Chapparo Martinez

Nie jestem potworem

Jeśli jest coś gorszego od najgorszego koszmaru, to koszmar o dziecku, które znika bez śladu.

W centrum handlowym pod Madrytem znika czteroletni chłopiec, Kike. Media natychmiast wiążą ten przypadek z zaginięciem w tym samym miejscu czteroletniego Nicolasa dwa lata wcześniej. Chłopca ani porywacza nigdy nie znaleziono. W madryckiej policji śledztwo



prowadziła nadinspektor Ana Arén. Sprawa Kike trafia również do niej.

W mediach liderem informacyjnym zostaje telewizyjny Kanał Jedenaście z jego czołową reporterką Inés Grau, prywatnie koleżanką Any. Sytuacja komplikuje się, gdy po kilku dniach w tym samym centrum handlowym dochodzi do zniknięcia trzeciego czteroletka, tym razem syna Inés...

„Nie jestem potworem” doprowadza na skraj wytrzymałości nerwowej zarówno swoich bohaterów, jak i czytelników. Nikt nie wyjdzie z tego cało.

Nie ma harmonii, nie ma muzyki

83-letni Tadeusz Wilk z Jednorożca zagra na harmonii każdy zasłyszany utwór. Najbardziej lubi fokstroty i tanga. Przyznaje, że nie kończył żadnej szkoły, ale doskonały słuch i jeszcze lepsza pamięć oraz dobrze rozwinięty zmysł dotyku pozwala mu odtworzyć każdy zasłyszany dźwięk. Samouk lubi usiąść w domu i zagrać melodyjny szlagier. Choć akordeon był popularny kilkadziesiąt lat temu, to zdaniem pana Tadeusza, bez tego instrumentu dziś nie ma muzyki.

- Znam dużo osób, które grają na akordeonie, ale nie każdy już zagra na harmonii z pedałami, tak zwanej pedałówce. Nawet organista nie potrafi zagrać każdej melodii. Ja umiem – mówi i pokazuje pan Tadeusz.

Z mężczyzną rozmawiamy w Klubie Seniora w Jednorożcu. Czasem gra najstarszym mieszkańcom gminy. Co ciekawe, harmonia pedałowa to polski instrument. Pierwsze pedałówki jeszcze na początku XIX wieku były produkowane w manufakturach warszawskich. Najczęściej trafiały do kapel ludowych.

Pierwsze instrumenty i pasja

Tadeusz Wilk pochodzi ze wsi Biel pod Ostrowią Mazowiecką. Zawodo-

wo pracował w transporcie drewna. Z czasem pod koniec lat 60. przeprowadził się na stałe do Jednorożca, gdzie mieszka z żoną. Muzyka towarzyszyła mu od zawsze. Będąc chłopcem, przysłuchiwał się, jak ludowe zespoły grają we wsi.

- Były pedałówki, werble, trąbka i bębny. Pamiętam te melodie. Oślu-chałem się i sam zacząłem się interesować – wspomina.

Z czasem sam nauczył się grać ze słuchu. Miał dwadzieścia lat, zarobił pierwsze większe pieniądze, odłożył i kupił od leśniczego z janowskich lasów pedałówkę. Trochę pograł, kolejną, lepszą kupił na Bazarze Różycy w Warszawie. W sumie miał trzy. Był też klasyczny, zwykły akordeon.

- W latach 80. córka zaczęła kształcić się na nauczycielkę i musiałem jej kupić instrument muzyczny. Pojechałem na giełdę do Białegostoku, było w czym wybierać. Ona zdecydowała się na akordeon, chciała uczyć dzieci. Ona rozkładała nuty, grała i ćwiczyła. A ja podsłuchiwałem i nie patrząc w nuty też grałem – opowiada i dodaje, że dotąd się męczył, aż zagrał dany utwór.

Najczęściej to, co akurat puszczały w rozgłośniach radiowych i wpadło w ucho.

- Myślę, że chyba mam znakomitą pamięć do utworów, stąd potrafię odtworzyć wszystko, co usłyszę – podkreśla.

Harmonia pedałowa była bardzo popularna w kraju po I wojnie światowej, zwłaszcza na Mazowszu. Pedały połączone są z instrumentem za pomocą metalowej rurki, która dostarcza powietrze po ich naciśnięciu stopami. W taki sposób, dzięki mechanizmowi ssąco-tłoczącemu powstaje dźwięk. Nie wszystkie jednak utwory da się zagrać na pedałówce, a przynajmniej tak twierdzi nasz rozmówca.

- Czasem wyciągam klasyczny akordeon, ale już siły nie te. Waży 12

kilogramów i trzeba siły, aby wydobyć z niego melodię. Pedałówka jest dla mnie łatwiejsza w obsłudze, choć jest trudniejsza w opanowaniu, niż ta ręczna – wyjaśnia różnicę.

Opo-wiada, że zawsze był zapraszany na spotkania towarzyskie, gdzie przegrywał biesiadnikom.

- Kiedyś ludzie częściej spotykali się w domach. Ja grałem, oni tańczyli. Było wesoło. Instrument jest bardzo głośny, nawet śpiew zagłuszy. Ja uwielbiam ten dźwięk. Jak jeszcze graliśmy na dwie pedałówki, to słycać nas było w sąsiedniej wsi. Dziś, jak widzę pedałówkę albo do niej przysiądę, to nogi same mi chodzą – mówi.

Fokstroty i tanga

Najbardziej lubi grać szybkie, skoczne kawałki, ale ulubionym utworem jest przedwojenne tango „To ostatnia niedziela”, do którego muzykę skomponował Jerzy Petersburski. Jest on także kompozytorem „Tango milonga”, które pan Tadeusz również umie zagrać.

- Lubię też utwory pianisty i działacza niepodległościowego Ignacego Paderewskiego. Był on bardzo



uzdolniony. W zasadzie co usłyszę, to zagram. Ostatnio państwo młodzi zaprosili mnie na poprawiny. Grałem u nich do białego rana – opowiada.

Zapraszany jest również na uroczystości przez miejscowy urząd. Nigdy nie brał udziału w żadnym konkursie muzycznym.

- Wstydziłem się. Kiedyś pojechałem do Lelisa na taki konkurs, gdzie grali na pedałówkach. Był nawet minister. Ale posłuchałem tylko pod sceną i nie startowałem – wspomina.

Pan Tadeusz umie również grać na organach, ale mówi, że na klawiaturze jest już inny układ rąk.

- Już jest inny porządek i ciężko jest mi coś zagrać, ale niektóre utwory zagram. Tyle że tylko prawą ręką. Grając na akordeonie, można zgasić światło, a ja dalej będę grał – tłumaczy.

Wyjaśnia, że w harmonii każdy bas odpowiada za skalę głosu. Dla niego akordeon jako instrument jest wyjątkowy.

- Jak w orkiestrze nie ma akordeonu, to dla mnie nie ma muzyki – podkreśla.

Zal mu trochę minionych lat. Z jednej strony za komunę było ciężko, a z drugiej, jak mówi, człowiek inaczej odbierał kulturę.

- Ta muzyka była kojarzona z kulturą. Dziś na przykład nie pójść już na zabawę, bo to nie dla mnie. Już nie ta muzyka. Kiedyś to się utwór nazywał, a teraz wchodząc na dyskotekę, trzeba zatkać uszy, bo same bębny słycać – mówi.

Dziś pan Tadeusz grywa w domu. Dla siebie i żony. Czasem godzinę, czasem kilka godzin bez przerwy. Mówi, że widzi same korzyści z grania, zwłaszcza zdrowotne.

- Mam tyle lat, a serce zdrowe i sprawne ręce. Od młodych lat mam ciśnienie w normie. Dzięki graniu dbam o krążenie – śmieje się.

Nasz rozmówca podkreśla, że akordeony są bardzo drogie. Takie porządne. Różnią się jakością wykonania, wyglądem, czyli materiałami, z których są zrobione oraz brzmieniem. Na tę ostatnią cechę zwraca uwagę nasz rozmówca.

- Sam mam pedałówkę, którą przez przypadek wiele lat temu kupiłem od sąsiada. Stary sprzęt, wysłużony, ale pięknie gra. Najważniejsze są registry, bo dzięki nim można zmieniać barwę dźwięku. Można grać na kilka głosów, co wpływa na całą linię melodyczną – wyjaśnia samouk i dodaje, że jego akordeon jest niemieckiej produkcji, marki Horch. - To już lepsza klasa. Hohner jeszcze lepsza, ale kosztuje bardzo dużo – mówi i dodaje, że czasem ludzie dziwią się, co to w ogóle za instrument. - Myślę, że sam zbudowałem – śmieje się.

Muzyczną pasję po dziadku rozwija wnuczka. Dziewczynka gra na klawercie w prasnyskiej szkole muzycznej. Wygrywa z powodzeniem konkursy muzyczne.

- Z rodziny matki jedna osoba grała na skrzypcach i saksofonie. Może odziedziczyłem smykalkę do muzyki – mówi nasz rozmówca i dodaje, że dopóki starczy sił, będzie grał.

kak

Stówkiem i węglem...

Podrzędność (nie) w cenie

Słowo się rzekło. Skoro w poprzednim odcinku „Stówkiem i węglem” zapowiedziałem omówienie problematyki zdania złożonego – to za chwilę to uczynię. Nie będę jak rasowy polityk, który tylko obiecuje. Dlatego prezentuję przegląd najważniejszych albo raczej najpopularniejszych błędów dostrzeganych w tekstach publicznych.

Ale zanim to nastąpi, jestem winien kilka słów wyjaśnienia wszystkim czytelnikom. Po pierwsze zatem, to nie będą wszystkie błędy związane z budową zdań złożonych podrzędnie. W zasadzie ile zdań błędnych, tyle może występować samych błędów. Językoznawcy wyodrębnili jednak najczęściej pojawiające się schematy.

I na tym będę się opierał w analizie poszczególnych usterek składniowych.

Po drugie, mówimy tu o neutralnej sytuacji komunikacyjnej. Jeśli ktokolwiek z Państwa przebił się przez „Ulisesa” Jamesa Joyce’a – ten doskonale wie, że zdania wykołejone są tam bardzo ważnym składnikiem poetyki tekstu. Autor posłużył się tam tzw. strumieniem świadomości, mającym oddawać w maksymalny sposób to, jak człowiek myśli. A myśl ludzka najczęściej jest nieuczesana. I niegramatyczna. Myślimy błędami, mówiąc wprost. I przywołany pisarz chciał akurat to przedstawić w swoim dziele. Czyta się więc „Ulisessa” fatalnie, ale jest to na

pewno ciekawe doświadczenie z percepcji literackiej.

No, ale dość tłumaczeń. Oto czego najbardziej powinniśmy się wystrzegać podczas tworzenia zdań złożonych podrzędnie:

1. Zaburzenie trybu w zdaniu złożonym

Zdania długie wymagają pewnej harmonii. Niekoniecznie samego rytmu tekstu, równej liczby słów w zdaniach składowych – ale jednak harmonia być powinna. A uzyskać ją można choćby przez konsekwentne trzymanie się form gramatycznych. Tęgo zaś zabrakło w takim zdaniu: **Grecy planują, że rzeźby znalazłyby się w muzeum budowanym właśnie u stóp Akropolu*. Błąd w zdaniu polega na tym, że autor nie może się zdecydować, jaki tryb gramatyczny zastosować. W zdaniu nadrzędnym mamy zachowaną formę oznajmującą, czyli inaczej stwierdzającą, że jakaś czynność zachodzi, zaszła lub zajdzie. W zdaniu podrzędnym natomiast mamy tryb przypuszczający. Jeśli orzekamy – to konsekwentnie. I nie możemy przypuszczać o czymś, co jest faktycznie planowane. Zastosowanie czasu przyszłego w zdaniu podrzędnym pozwoli uniknąć błędu: *Grecy planują, że rzeźby znajdą się*

w budowanym właśnie u stóp Akropolu muzeum.

2. Zaburzenie schematu zdania złożonego

Pewien premier powtarzał, że mężczynę poznaje się nie po tym, jak zaczyna, ale jak kończy. Możemy odwrócić to powiedzenie i wskazać, że schemat zdania złożonego poznaje się po tym, jak wygląda jego pierwszy fragment. Widać to w zdaniu: **Przedstawiciele spółdzielni stwierdzili w mieszkaniu zagrzybienie na ścianie pokoju graniczącej z zypsem oraz, że jest ona niemal na całej powierzchni zastawiona szafą ubraniową*. To fragment protokołu pokontrolnego. I cóż tu widzimy? Schemat zdania głównego ma postać: *Przedstawiciele (podmiot) – stwierdzili (orzeczenie) – zagrzybienie (dopełnienie)*. Dalej widzimy spójnik „oraz”. Dla czytelnika jest to jasny sygnał, że po owym spójniku powinna nastąpić dalsza część zdania w tym samym schemacie: *(przedstawiciele stwierdzili) zagrzybienie ściany za szafą itd.* Tymczasem po spójniku autor dokłada zupełnie nowe zdanie. Ale już w innym schemacie. Tak nie można. Tak jak błędne jest hasło dostrzeżone kiedyś w jednym z hipermarketów:

Alkohole na prawo, a słodycze... na wagę. Schemat wskazywałby, że słodycze powinny być na lewo. A tu okazało się coś zupełnie innego.

3. Zaburzenie rodzaju podmiotu głównego

Przyjrzyjmy się zdaniu: **„Mała Apokalipsa”, szlagier wydawniczy w Europie, w USA został wysoko oceniony przez krytykę, ale już nie wzbudził tak powszechnego, masowego zainteresowania – powieść miała elitarnego odbiorcę*. Oczywiście rozumiemy wszystko, ale coś jednak nam zgrzyta. To kłopot z tym, jak określić podmiot. Czy jest to **TA** „Apokalipsa”, **TA** powieść, czy **TEN** szlagier. I autor nie może się zdecydować, więc kluczy i kombinuje. I raz jest tak, a raz tak. W tej sytuacji nie ma jednak dobrego rozwiązania, bo i forma „szlagier miała odbiorcę”, i forma „Mała Apokalipsa” została oceniony” brzmią po prostu źle. Co robić? Budować zdanie według innego schematu: *„Mała Apokalipsa” okazała się szlagierem wydawniczym w Europie, w USA natomiast zyskała wysoką ocenę tylko wśród krytyki – powieść miała elitarnego odbiorcę*.

Za tydzień kolejna porcja błędów w zdaniach złożonych. A kto się nie może doczekać, niech pisze i się dopytuje: profesor-dzemik@wp.pl.

dr JERZY SŁODZIK

Mieszkający w Jednorozcu Łukasz Rumiński ma 35 lat, służy w jednostce wojskowej w Przasnyszu. W maju zeszłego roku, wracając z kursu oficerskiego, który miał mu otworzyć drogę do kolejnego awansu w armii, uległ poważnemu wypadkowi. Doznał złamania odcinka szyjnego kręgosłupa. Na szczęście przeżył, dziś wymaga długotrwałej rehabilitacji, ale ma szansę stanąć na nogi.

dachowałem. Wszystko pamiętam, przytomność chyba tylko na krótko straciłem – wspomina.

Na szczęście tuż za nim jechał inny samochód, a drugi z naprzeciwka. Kierowcy wybiegli i szybko chcieli udzielić pomocy poszkodowanemu, a on instruował ich, jak mają to robić. Był przypięty pasami, które ścisnęły go, uniemożliwiając swobodny oddech. Obawiał się, że jeśli pierwsza pomoc zostanie udzielona nieprawidłowo – udusi się.

– Samochód leżał na dachu. Czulem już, że mam stłuczone płuca, a dodatkowo uciskał mnie pas. Kazałem ułożyć mnie w odpowiedniej pozycji, aby tylko nie stracić oddechu – opowiada.

W ciągu czterech godzin od wypadku został przewieziony śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do Szpitala Bródnowskiego. Tam od razu przeszedł operację odcinka szyjnego kręgosłupa.

Razem z rodziną cieszy się z każdego nowego ruchu, pracy mięśnia. To, co dla zdrowego człowieka jest normalne, Łukasz musi zdobywać ciężką pracą. Rehabilitacja jest żmudna, a każdy ruch wymaga od niego ogromnego wysiłku i zaangażowania. Chociaż w jednym momencie jego plany i marzenia runęły jak domek z kart, wszyscy wierzą, że stanie na nogi.

– To taki mój cel, aby wstać. Teraz walczymy o dłonie, sprawność palców – dodaje.

Czasem brakuje cierpliwości, bo chciałoby się szybciej widzieć efekty. Ale przecież nie od razu startuje się w olimpiadach i je wygrywa. Na zregenerowanie organizmu potrzeba czasu, wysiłku i przede wszystkim codziennej profesjonalnej rehabilitacji. Oprócz tego ważne jest wyćwiczenie mięśni oddechowych i ich usprawnienie. Konieczne są treningi płuc, które najbardziej zostały uszkodzone w wypad-

Faktycznie to widać. Pani Basia potwierdza, że syn już w szpitalu mówił o rozpoczęciu rehabilitacji, nie chciał czekać. Nie da się jednak wszystkiego zrobić naraz, nie można też zbyt forsować organizmu, bo może mieć to odwrotny skutek.

Nie jest łatwo

Przy łóżku Łukasza stoi przenośny respirator. Urządzenie jest w gotowości na wypadek, gdyby zabrakło mu tlenu i wystąpiłby bezdech. Głównie w nocy przydaje się ten sprzęt. Rodzina zakupiła również specjalny podnośnik, aby można było Łukasza przenieść w bezpieczny sposób na łóżko, wózek czy do toalety. Mama żołnierza, która jest pielęgniarką, przyznaje, że ma zupełnie inne obowiązki w pracy niż w domu. Nigdy nie myślała, że będzie pomagać i ratować życie własnemu synowi.

– Powiem tak: w stosunku do bliskich osób jest po prostu bardzo ciężko. Też mam silny charakter. W tej sytuacji staram się nie płakać, ale jest naprawdę trudno. Dziś jakby wracam znów do tego czasu, kiedy był mały i się nim opiekowałam. Teraz, podobnie jak kiedyś, cieszysz nas to, że zaczął mówić, poruszać się. Każdy nowy ruch, gest to dla nas wielka radość. Dzięki temu nie tracimy nadziei. Dajemy z mężem z siebie wszystko, aby zapewnić mu to, co jesteśmy w stanie – mówi mama, martwiąc się, czy syn za dużo ze mną nie rozmawia, bo to dla niego męczące. Pyta, może coś mu podać, ale on niczego nie potrzebuje.

Pani Barbara dopiero co wróciła z pracy. Od wypadku Łukasza czasem brakuje jej czasu na sen. Ponadto

wydarzyło. Mówi, że on też pomaga, a rodzina to potwierdza, bo wtedy chłopiec czuje się potrzebny.

Łukasz chciałby jeszcze dużo powiedzieć, ale słyszę, że waży słowa, mówi coraz krótsze zdania, bo mówienie to dla niego duży wysiłek. Ale stara się pokazać mi różnicę między tym co było, a tym, co jest teraz.

Rodzice cały czas walczą i wierzą, że ich syn stanie na nogi. Razem z nimi walczy też lokalna społeczność Jednorozca. W lutym zawiązał się specjalny komitet społeczny, zorganizowano piknik charytatywny, na którym prowadzona była zbiórka pieniędzy dla Łukasza. Rodzina Rumińskich była zaskoczona i wzruszona ilością ciepłych słów i gestów.

– Bardzo chciałbym podziękować. Było tyle ludzi. Nie mogłem być osobiście, ale widziałem zdjęcia, filmy, słyszałem opowieści. Nagrałem film, który został wyświetlony podczas koncertu. Bardzo wszystkim dziękuję – mówi Łukasz.

Mama również dołącza się do podziękowań, bo sąsiedzi pokazali wielkie serca. Opowiada też o innych wydarzeniach, które były organizowane na rzecz Łukasza. Nie spodziewali się takiej pomocy. W sumie udało się zebrać prawie 30 tys. zł. Odbył się też m.in. charytatywny mecz, licytacje, zespół ludowy „Młode Kurpie” także miał swój udział w zbieraniu środków na rehabilitację. Z pomocą przyszli też mieszkańcy Przasnysza oraz środowisko wojskowe i krwiodawcy.

O Łukaszu myślą jego koledzy z pracy, dzwonią, odwiedzają go, a on bardzo to docenia.

ŁUKASZ chce stanąć na nogi

Łukasz trafił do wojska w 2005 r. Po szkole studiował zaocznie i pracował, ale nie dawało mu to satysfakcji. Zaczął interesować się poborami do armii. Został wezwany do stawienia się na komisję lekarską. Otrzymał kategorię „A”, czyli zdolny do pełnienia służby. I tak się zaczęło.

Wybiegła sarna

– Chciałem spróbować. Przeżył przygodę. W trakcie służby, która w sumie była przymusowa, poczułem, że podoba mi się to i skorzystałem z możliwości, aby zostać w wojsku dłużej. Otrzymałem szansę bycia zawodowym żołnierzem – wspomina.

Dziś mówi z trudem, bo po wypadku ma osłabione mięśnie oddechowe i musi mieć założoną rurkę tracheostomijną. Ale żołnierz chce porozmawiać i choć widzę, że sprawia mu to duży wysiłek i staram się nie zadawać wielu pytań, to chce opowiedzieć jak najwięcej. Od początku swojej kariery wojskowej był związany z przasnyską jednostką i taki był plan na przyszłość. W trakcie odbywania służby ukończył wiele kursów. Przełożeni z czasem zauważyli jego starania, chęć rozwijania się, wysyłali go na dodatkowe szkolenia. Najpierw awansował na starszego szeregowego, potem skończył kurs podoficerski na stopień kaprała, przed samym wypadkiem był we Wrocławiu na kursie oficerskim, którego nie zdążył już ukończyć. Miało być święto, radość z osiągnięcia syna i brata, ale skończyło się dramatyczną walką o życie i każdy oddech.

Z wypadku, do którego doszło dwa kilometry od domu na drodze z Przasnysza do Jednorozca, Łukasz praktycznie wszystko pamięta, choć działo się to bardzo szybko. Gdy wracał z kursu we Wrocławiu, nagle na odcinku leśnym pod koła jego samochodu wybiegła sarna. Pamięta, że chciał ją ominąć, hamował i poczuł, jak samochód wpada w poślizg.

– Najpierw niefortunnie uderzyłem w drzewo, potem w drugie. Następnie

– Uszkodzenie tego odcinka powoduje czterokończynowe porażenie. Byłem przypięty pasami, a ponadto moja głowa odbiła się o zagłówek. Gdybym nie był przypięty pasami bezpieczeństwa, może uderzyłbym w poduszkę powietrzną i w jakiś sposób zamortyzowałoby to uderzenie? Nie wiem. Zresztą samochód uderzył bokiem, głowa poleciała... – zastanawia się żołnierz, ale nie roztrząsa tego zdarzenia. Myśli, co będzie w przyszłości.

Z wypadku wyszedł z urazem kręgosłupa i stłuczonymi płucami, ale przeżył. Na szczęście nie było uszkodzenia narządów wewnętrznych i głowy. Jednak obrażenia były na tyle poważne, że przez kilka miesięcy musiał zostać w szpitalu. Był tam podłączony do respiratora, co dodatkowo osłabiło mięśnie. Niewydolne były jego stłuczone płuca. Mama Łukasza, pani Barbara, mówi, że dopiero w listopadzie przywieźli syna do domu, gdzie powoli dochodzi do siebie. Wspomina trudny czas pobytu Łukasza w Warszawie. Odwiedzająca codziennie syna i brata rodzina nigdy nie wiedziała, co może zastać, bo sytuacja i rokowania były niepewne. Każdy wirus czy infekcja mogły spowodować jeszcze większe komplikacje. Walka o życie Łukasza na oddziale intensywnej terapii trwała kilka tygodni.

Zaczyna ćwiczyć

Łukasz powoli zaczyna rehabilitację. Mimo poważnego urazu nie ma przerwania rżenia kręgowego. To wielka szansa dla niego na powrót do pełnej sprawności. Sam nasz rozmówca podkreśla, że po wypadku nie ruszał nawet rękami. Dziś podał dłoń, podniesie rękę. Zaczynają powoli pracować mięśnie nóg. Fizjoterapeuci, którzy przychodzą do niego, ćwiczą także mięśnie oddechowe. Nadal jednak musi korzystać z przenośnego respiratora na wypadek bezdechu.

– Na początku praktycznie tylko leżałem. Dziś widzę powoli efekty, które daje rehabilitacja – mówi.



Łukasz już zaczął rehabilitację

ku. Przez to często łapie infekcje, co powoduje, że rehabilitacja bywa przerwana.

– Marzeń jest wiele, ale je stopniuję. Najpierw chciałem móc samodzielnie oddychać, potem były ręce. Zaczęłem je czuć od barków, ramion, później od łokci. Teraz moim celem jest pozbycie się tej rurki tracheo, abym mógł w ogóle sam oddychać. Każdy nowy ruch to radość. Moje marzenie to po prostu chodzić – mówi żołnierz i dodaje, że ma mocny charakter i jest zawzięty.

zmianie uległo codzienne życie rodziny. Rozmawia przysłuchuje się niepełnosprawny wnuk, chrześniak Łukasza. Kuba dobrze pamięta, kiedy i co się

Łukaszowi można także pomóc, przekazując 1 proc. podatku w rozliczeniu PIT. KRS Fundacji Sedeka: 0000338389 z dopiskiem na cel szczegółowy: 11660 – Rumiński Łukasz

– Takie ciepłe słowo, pamięć są też dla mnie ważne – mówi. Bardzo chce wrócić do pracy, wie, że czekają na niego w jednostce.

Na tym nie koniec wydarzeń wspierających Łukasza, bo już 23 marca w Ostrołęce odbędzie się kolejna akcja. Będzie się można także zarejestrować w bazie potencjalnych dawców szpiku i oddać krew. Szczegóły pojawiają się na profilu Stowarzyszenia Ziemi Jednorozkiej na Facebooku.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

Minionej zimy miałam trzy tygodnie lata. Wraz z grupą przyjaciół ze stołecznego klubu motocyklowego wyprawiliśmy się do Nowej Zelandii. Już niedługo po wylocie z Warszawy trzeba było zmieniać ciepłe kurtki na bawełniane podkoszulki.

Poprzeziadkach w Dubaju i na Bali wylądowaliśmy na Wyspie Północnej - w Auckland, blisko dwumilionowej metropolii, w której żyje niemal połowa mieszkańców Nowej Zelandii. Na dwóch dużych wyspach - Północnej i Południowej - i kilku mniejszych o łącznej powierzchni ok. 270 tys. km kw. mieszka zaledwie 4,5 mln ludzi, utrzymującej się głównie z rolnictwa: hodowli bydła i owiec, uprawy winorośli itp. Priorytetową gałęzią gospodarki jest turystyka, co widać już w Auckland. Nowa Zelandia to kraj młody, jeśli chodzi o cywilizację, z jaką mamy do czynienia w Europie. Nie ma tu wiekowych architektonicznych zabytków, jej atrakcją jest oryginalna, wielce tu ceniona natura, niespotykana gdzie indziej, nawet w pobliskiej Australii.

Taniec z mieczami

W Auckland wypożyczyliśmy sześć motocykli i dwa samochody, którymi zjeździliśmy największe wyspy wzdłuż i wszerz, odwiedzając najciekawsze zakątki. Drogi tu dobre, choć wąskie. Ruchu prawie nie ma, ale ten, kto chciałby popiratować, może być bardzo zaskoczony, bo policja pojawia się nie wiadomo skąd i karze wysokimi mandatami. Najczęściej można spotkać tu turystów z Azji. Patrzyli oni na naszą zmotoryzowaną karawanę z zaciekawieniem i fotografowali nas ze wszystkich stron.

Z turystyki żyją też Maorysi, rdzenna ludność wysp zamieszkująca głównie znany z wód geotermalnych i gejzerów region Rotorua. Prezentują oni swą tradycyjną kulturę: obyczaje, stroje, śpiewy, przedmioty użytkowe. Oglądaliśmy ich występ z charakterystycznymi



Maorysi w czasie pokazu rodzimych tańców

tańcami „wojowników”, którzy żonglowali maoryskimi mieczami, naśladowali swych przodków ścinających i rozłupujących głowy nieprzyjaciół, z których wydawali mózgi...

Po zakończeniu występów żegnali się z nami, pocierając nosem o nos, co jest u nich odpowiednikiem naszego uścisku dłoni.

Ostatnie lata charakteryzują się tu coraz lepszą koegzystencją ludności białej i maoryskiej, która stanowi 10 proc. populacji. Maorysi mają reprezentację w parlamencie, język maoryski stał się drugim urzędowym – obok angielskiego, przywracane są też coraz częściej maoryskie nazwy geograficzne. Nie zawsze tak było. Odkrywcą wysp, holenderski żeglarz Abel Tasman (dotarł tu w połowie XVII stulecia), nie został miło przyjęty i po stracie kilku członków załogi więcej już tu nie wrócił. Wyspy – po ponownym odkryciu przez Jamesa Cooka - skolonizowali Anglicy, też po wielu perypetiach. Kiedy załoga

Motocyklem po Nowej Zelandii

Śladami Maorysów



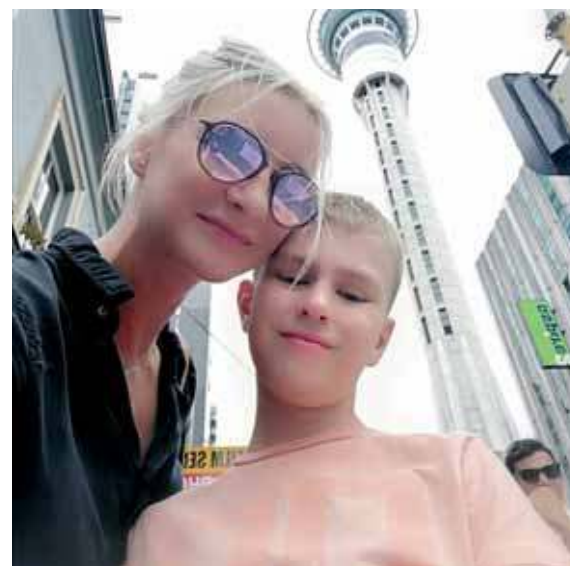
Urokliwe miasteczko Queenstown w pobliżu jeziora Wakatipu

kańców), to jednak prawdziwa metropolia, miasto kultury z uniwersytetami, muzeami, teatrami, galeriami. Jest w dodatku urokliwie położone na południowym wybrzeżu Wyspy Północnej, otoczone górami. Turyści mają tu wiele zajęć, bardziej jednak w dni słotne. My, korzystając z ładnej pogody, przeprawiliśmy się promem przez Cieśninę Cooka do portu Nelson na Wyspie Południowej, ciekawszej pod względem przyrodniczym. Oryginalna natura jest w ogóle skarbem Nowej Zelandii. Dzięki oddaleniu od kontynentów zachowała się tu endemiczna flora i fauna. Rosną tu nawet drzewiaste paprocie, jakie występowały powszechnie w epoce karbonu. Rodzime duże ptaki, takie jak słynne kiwi, takaha, papugi kakapo i kea to nietoty. Nic im nie zagrażało, jedynymi drapieżnymi ssakami na wyspie były nietoperze. Aż do czasu przywiezienia przez Europejczyków zwierząt udomowionych o znaczeniu gospodarczym. Także szczurów i królików, które stały się zagrożeniem dla miejscowej przyrody. Obecnie te zagrożone gatunki można zobaczyć jedynie w zoo, w przyrodzie żyją w niedostępnych dla turystów habitatach.

Przyrodę i krajobraz Nowozelandczycy chronią dzięki 14 parkom narodowym, z których każdy ma swoją specyfikę, np. Rotorua Thermal Holiday Park słynie z gorących źródeł i gejzerów. Park Góry Cooka obejmuje część Alp Południowych. Najwyższym szczytem jest tam właśnie Góra Cooka – 3724 metry n.p.m. Atrakcją są lodowce Tasmana i Franciszka Józefa. Oglądaliśmy je z helikopterów. Lodowiec, wedle miejscowego podania, powstał z lez pewnej

Skarby natury

Wellington, stolica kraju, trzecie pod względem liczby ludności miasto Nowej Zelandii (blisko 200 tys. miesz-



Autorka z synem Jasiem na tle wieży widokowej w Auckland



Mali turyści mogą budować własne skały naleśnikowe



Fragment skał naleśnikowych

Maoryski płaczącej po stracie ukochanego. Wędrowali razem po górach, chłopak wpadł w przepaść i zginął.

W okolicy znajduje się Hobbiton, miasteczko wybudowane na potrzeby filmu „Władca Pierścieni”. Gdy już opuścili je filmowi Hobbici, stało się atrakcją turystyczną.

Atrakcją Parku Paparoa są tzw. skały naleśnikowe, tak geologicznie zbudowane, jakby były stosem leżących na sobie mineralnych naleśników. Znowu park Fiordland obejmujący południowe wybrzeże to kraina fiordów. Motorówkami można podpywać do klifów niemal na wyciągnięcie ręki, można nawet zostać zmoczonym przez spadające z nich wodospady. W parku Fiordland na jeziorze Wakatipu, w Manapouri, znajduje się jedna z wielu wybudowanych na wyspie elektrowni wodnych, pracująca w ogromnej jaskini 200 m pod poziomem wód jeziora. Dotrzeć do niej można jedynie łodzią.

Samo jezioro ma kształt zygzyka błyskawicy i wiąże się, jak niemal wszyst-

kie osobliwości na wyspach, z legendą. Mówi się, że pozostało po leżącym tu olbrzymie, zabitym przez maoryskiego wojownika za porwanie dziewczyny.

Obie wyspy oplata sieć tras i szlaków turystycznych. Sporo przy nich zajazdów, moteli, kempingów, barów, dodatkowo sprzedających pamiątki. Wszędzie czekają przewodnicy gotowi pomóc w dotarciu do przyrodniczych osobliwości. Przyroda Nowej Zelandii zachwyca zielenią jezior (podobno od rozpuszczonych w wodzie soli miedzi czy niklu), urokiem plaż. Do tego piękna jakby dostosował się wszechświat. W dzień letnie niebo jest na ogół czyste, malowane mocnym błękitem, a nocą Droga Mleczna wygląda jak szeroka złota autostrada przecinająca niebo. I tylko gwiazdozbiór Krzyż Południa potwierdza tożsamość Nowozelandczyków, widniejąc na fladze państwowej, zaś przybyszom z półkuli północnej wskazuje drogę do domu...

Tekst i fot.

DOMINIKA ŻAGIEL-KWILMAN

W Rutkach-Marszewicach (gm. Ciechanów) bocian już trzeci rok mieszka w zagrodzie sołtysa i jego żony. Ptak ma uszkodzone skrzydło i nie może odlecieć. Żyje w zgodzie z miejscowymi zwierzętami. Śpi w kurniku. Najbardziej smakują mu parówki.

Bożena Klimkiewicz, żona sołtysa, opowiada, że bociek uległ wypadkowi 2,5 roku temu, gdy uczył się latać. To był pechowy rok, bo część ptaków nie odfrunęła wówczas na zimowisko do Afryki. Dwa z nich martwe znaleziono nawet w tej okolicy. Akurat ten przeżył, ale musiał zostać w wiosce. Tego roku były trzy młode. Dorastały w gnieździe za stodołą. Największy z ptaków swój pierwszy, dość nieporadny lot zakończył na dachu sąsiadów. Jak się okazało, potem poleciał na drogę i tam... potrącił go samochód. Zniknął wtedy właścicielom posesji z oczu.

Młody ptak pojawił się dopiero dwa dni później. Mocno poturbowany przyszedł do gniazda, ale nie mógł na nie pofrunąć.

- Chorego boćka zamknęliśmy w ogródku. Dzwoniliśmy do różnych urzędów i instytucji, ale nikt nie był zainteresowany tym, żeby boćka odebrać i go wyleczyć. Poprosiliśmy o pomoc weterynarza Sławomira Sobczaka i on obiecał bezinteresownie zająć się chorym ptakiem. Podwiązaliśmy mu skrzydło bandażem. Chodził z nim przez trzy tygodnie. Potem zaczął go skubać dziobem i trzeba było go zdjąć - wspomina pani Bożena.

Dodaje, że na początku były duże wątpliwości, czy ranny bociek przeżyje. Lekki na pewno działał, ale ptak przez kilka dni nie jadł, pił jedynie wodę. Potem przemógł się, bo był bardzo głodny. Na żaby nawet nie spojrzał ani też na wątrobkę, którą wiele osób polecało w internecie. Zasmakowały mu za to parówki drobiowe.

Pod koniec sierpnia starsze i młodsze bociany zgrupowały się przed odlotem. Ranny bociek, z opuszczonym skrzydłem, wchodził na obornik i próbował machać skrzydłami, ale nic z tego nie wychodziło. Zdrowe bociany wzbiły się po jakimś czasie w powietrze, zrobiły koło nad okolicą, przybrały odpowiedni kierunek i po chwili zniknęły za horyzontem. Klektuś, bo tak go nazwano, został w Rutkach-Marszewicach.

Choć od tamtego czasu ptak wyraźnie się zadomowił, nadal zachowuje się ostrożnie. Nie da podejść do siebie zbyt blisko. Gdy robiliśmy mu zdjęcie, musieliśmy z tego powodu użyć teleobiektywu.



Klektuś sołtysa

Sołtys Piotr Klimkiewicz i jego bociek

- Jak jest mocno głodny, to mogę się do niego zbliżyć na odległość około 1,5 metra, ale zaraz odchodzi. Mimo dystansu, jaki do nas zachowuje, traktujemy go jak swojego. Odnosimy wrażenie, że on także się do nas przywiązał. Brama na nasze podwórko jest zwykle otwarta. Gdy robi się ciepło, bociek potrafi spacerować po okolicy. Wcześniej, jak ktoś nie wiedział, co to za bocian, to zadzwonił do strażaków lub miejscowego radnego. Usłyszał jednak, że to mój „prywatny” bocian, który nie mógł odlecieć - relacjonuje sołtys Piotr Klimkiewicz, który niedawno wybrany został na swoją czwartą kadencję. Funkcję tę pełni już ponad 16 lat.

Bociek zwykle karnie trzyma się podwórka. Nawet jeśli gdzieś latem odejdzie np. razem z kaczkami, to potem grzecznie wraca. Był wyjątek. Zimą uciekł z zagrody i doszedł aż pod sąsiednie Gąski. Ludzie dali znać i został przywieziony z powrotem na podwórko. Od tej pory go nie opuszcza. Ma swoje miejsce do spania w kurniku. Gdy się ściemnia, podchodzi pod jego drzwi, pan Piotr je otwiera i bociek sam wchodzi do środka, nie trzeba go poganiać.

Domownicy twierdzą, że bociek sporo rozumie z tego, co się do niego mówi. A uciekł, bo może szukał

dla siebie towarzystwa. W każdym razie teraz tego nie robi, choć brama jest przez cały dzień otwarta. Toleruje inne zwierzęta w zagrodzie. Nic sobie nie rodzi z obecności kota, co akurat normalne, ale także biegającego luzem psa.

Małżeństwo wspomina, że miało „najazdy” ze strony osób, które koniecznie chciały boćka zabrać. Niektórzy nawet się nie przedstawiali. Inni mówili, że mają dla niego miejsce w schronisku. Klimkiewiczowie nie zgodzili się, bo uważają, że ptakowi nie dzieje się u nich krzywda. Wprost przeciwnie - jest pod dobrą opieką. A jak zachodzi taka potrzeba, fachową pomocą służy zaprzyjaźniony weterynarz.

Bociana można w takim przypadku złapać. Trzeba się trochę za nim nagościć, ale gdy nie ma się gdzie schować, to kuli się i udaje, że go nie ma. Wtedy można go schwytać i np. podać mu leki.

Rolnicy opowiadają, że gniazdo bocianie co roku jest zasiedlane przez jakąś parę. Zdarza się, że pojawia się ona jeszcze w marcu, gdy pogoda nie zawsze jest sprzyjająca. Czasami boćki przylecą, a potem spadnie ostatni śnieg, zanim nastanie wiosna z prawdziwego zdarzenia.

trzeba było zapisać - tak uznał urzędnik ARMiR.

Przez wieś biegnie trasa rowerowa. Gdy tylko pogoda się poprawia, ruch staje się tu większy. Są chwile, gdy bociek gra miejscowego celebrytę. Bywa, że pozuje do jakiegoś zdjęcia. Nie wygląda wtedy na zlekniętego. Bardziej na zaciekawionego. Dystans jednak zachowuje. Gdy niektórzy mylą go z kotem i chcą głaskać, to odchodzi na bezpieczną odległość.

Niewiele brakowało, a w ubiegłym roku drugi młody bocian podzieliłby los Klektusia, bo spadł z gniazda i się poturbował. Doktor Sobczak przepisał mu zastrzyki, dostawał je przez trzy dni z rzędu, a potem zamachał skrzydłami i odfrunął. Gorsza wiadomość była jednak taka, że potem nie chciał opuścić gniazda. Możliwe, że nabawił się psychicznego urazu i nie chciał już więcej latać.

- Panowie, którzy naprawiali nam dach, postanowili spędzić go z gniazda. Tak długo go straszili, aż w końcu poderwał się i odleciał. Od tej pory fruwał już regularnie, tak jak pozostałe boćki z tego gniazda - wyjaśnia pani Bożena.

Jak karmić boćka?

Niestety, to co boćkowi smakuje, nie jest dla niego najlepsze. Do karmienia tych ptaków używać można m.in. słodkowodnych ryb (10-15 cm), wołowych serc w kawałkach, drobiowych serc, tłuczonych kurzych skrzydełek, gryzoni (jednak nie zabitych w wyniku działania trutek!). Zdecydowanie nie zaleca się karmienia wędlinami, zawierającymi sól oraz wiele substancji chemicznych, które mogą być dla zwierząt toksyczne. Pokarmami zabronionymi są także podroby, takie jak wątroba, produkty zbożowe, słodczyce, mleko i ryby morskie.

Tekst i fot. ROMAN NADAJ

Karma dla kotów

W Płońsku podczas lutowej akcji zainicjowanej przez radną miejską Małgorzatę Adamską-Jasińską i miejscowe wolontariuszki zebrano 354 kg karmy dla bezdomnych kotów, co wystarczy im przynajmniej na rok.

- Jesteśmy bardzo szczęśliwe, ponieważ nie przypuszczaliśmy, że będzie aż taki odzew ze strony wielu mieszkańców. Pomoc dla bezdomnych kotów zaczęła się od ich sterylizacji. Teraz trafi do nich karma. Wszystko idzie więc w dobrym kierunku - mówiła wolontariuszka Małgorzata Jaszczur, zaangażowana w pomoc bezdom-

nym zwierzętom. Całą zebraną przez miesiąc m.in. przez przedszkolaków i uczniów płońskich placówek oświatowych karmę zaprezentowano w holu Urzędu Miejskiego.

W niedługim czasie na osiedlu pomiędzy ulicami Młodzieżową i Kopernika ma powstać specjalny ogródek dla zwierząt.

- Jest tam kilka wolno stojących budek, które są w miejscu nie do końca odpowiadającym mieszkańcom. Spółdzielnia mieszkaniowa zgodziła się, żeby zrobić specjalny ogrodzony plac, gdzie będą budki i gdzie my będziemy mogli spokojnie karmić kotki - powiedziała Olga Uznańska, miejscowa karmicielka kotów.

Paw



Całą zebraną przez miesiąc m.in. przez przedszkolaków i uczniów płońskich placówek oświatowych karmę zaprezentowano w holu Urzędu Miejskiego



Uczestniczki spotkania w „Saloniku” z Aleksandrą Czarnewicz-Kamińską (stoi druga od lewej)

Były tajemnice damskiej torebki, bezpieczeństwo na drodze i próba jazdy rowerem po torze przeszkód, nauka tańca, zabawa wizerunkiem, stylizacja na lata 20., lata 30., czerwień w stroju i piosence, wspomnienia PRL, piosenka francuska, koncert filharmoników olsztyńskich i inne tematy, a podczas jubileuszu – prezentacje dotyczące czterech wyjątkowych ciechanowianek.

Ciechanów

W „Saloniku” – kobiety, dieta i muzyka

Co roku na panie spotykające się w „Saloniku” u Bogusławy Mikołajczak w Ciechanowie, by świętować swój dzień, czekają niespodzianki. W tym roku podczas 14. spotkania 11 marca również ich nie zabrakło.

- To dla mnie ogromna przyjemność i satysfakcja, że tak chętnie przyjmujecie moje zaproszenie – zwróciła się do kilkudziesięciu uczestniczek inicjatorka spotkań Bogusława Mikołajczak. Pierwsze zorganizowała w 2006 r. ze względu na chorą koleżankę, która Dzień Kobiet miała spędzać sama w szpitalu. By jej poprawić samopoczucie, pani Bogusia przed 8 marca

zaprosiła koleżanki na wspólne świętowanie przy muzyce. Potem odbyły się kolejne spotkania. Co roku inna grupa pań przygotowuje program, który stanowi niespodziankę dla pozostałych uczestniczek.

Monika Marczevska i Magdalena Zujewicz, wybrane na poprzednim spotkaniu jako współorganizatorki kolejnego, uznały, że uczestniczki chcą przede wszystkim ze sobą porozmawiać, więc część oficjalna powinna być krótka. Ponieważ obu paniom „Salonik” w dawnej bursie, dziś akademiku, kojarzy się przede wszystkim z pysznym jedzeniem i dobrą atmosferą, więc tematem spotkania uczyniły jedzenie,

zbilansowaną dietę i przepisy, które można wykorzystać w domu.

- Głęboko wierzę, że jesteśmy tym, co jemy. A jeszcze bardziej tym, co wchłonimy. To, co jemy, ma wpływ na nasz wygląd, zdrowie, życie – zaznaczyła dr inż. Aleksandra Czarnewicz-Kamińska, dietetyk, specjalistka ds. żywienia człowieka, zajmująca się od 15 lat poradnictwem dietetycznym dla pacjentów z różnymi schorzeniami, co daje jej ogromną satysfakcję. Zachęcała do stosowania zrównoważonej diety i używania jak najmniej przetworzonych produktów. Mówiła o „chlebie naszym powszednim”, przedstawiła filmiki pokazujące, jak upiec chleb

pszenny, na zakwasie i drożdżówkę. Swoje przepisy prezentuje na blogu kulinarnym ladydieta.pl, a część z nich znalazła się w napisanej przez nią wspólnie z dziennikarzem Wojciechem Charewiczem książce „Dieta i Miłość”.

Kolejną niespodzianką dla pań – w różnym wieku, o różnej sytuacji życiowej, zainteresowaniach i wykonujących różne zawody – był koncert Łukasza Juskiewicza, wokalisty, współtwórcy zespołów, finalisty „The Voice of Poland”, laureata ogólnopolskich konkursów, nauczyciela w Akademii Dźwięku w Ciechanowie, której jest pomysłodawcą.

„Czy pamiętasz jeszcze siebie/ z naszych dawnych dni/ Gdy młodszy był świat/ czy pamiętasz o marzeniach” – zaśpiewał Łukasz Juskiewicz piosenkę „Czy pamiętasz” Marka Piekarczyka i Yugopolis.

Wokaliście śpiewającemu po polsku i angielsku akompaniował na gitarze Robert Miroński. Po koncercie, który poprzedziło wspólne zdjęcie, przyszedł czas na rozmowy i degustację potraw.

Jaki będzie temat 15. spotkania w „Saloniku”, na razie nie wiadomo. Bogusława Mikołajczak już teraz na nie zaprasza.

IK

Pułtusk

Literacko i muzycznie panowie dla pań

Wystąpienia znanych pułtuszczyńskich panów, czytane lub recytowane przez nich teksty oraz koncert wywołały u niejednej pani uśmiech. Tak upłynęło już 13. Damsko-Męskie Spotkanie Marcowe w Pułtuskiej Bibliotece Publicznej im. Joachima Lelewela.

Dla uczestniczek spotkania wystąpili: Lech Chybowski, dziennikarz, Jarosław Druchniak, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego, Michał Kisiel, dyrektor Domu Polonii, Krzysztof Łachmański, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 im. Ireny Szewińskiej, wiceprezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Zbigniew Matusiak, były komendant powiatowy poli-

cji, pracownik Starostwa Powiatowego, Tomasz Sobiecki, zastępca burmistrza, Krzysztof Wóltański, kierownik Stacji

Uzdantiania Wody, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Pułtusku i Jan Zalewski, starosta pułtuski (nazwiska



Zgromadzone w Lelewelu panie i towarzyszący im panowie



Niespodzianka: koncert na saksofon i akordeon

panów zostały podane w kolejności alfabetycznej). Jedni z „pułtuskich panów sławnych”, jak są tytułowani, uczestniczą w spotkaniach od początku, od 2005 r. W tej grupie są Krzysztof Łachmański i Krzysztof Wóltański, inni – jak Tomasz Sobiecki – dopiero debiutowali. Jedne wystąpienia doty-

czące kobiet i relacji damsko-męskich wzruszyły, inne – rozbawiły panie. Liczył się nie tylko dobór repertuaru, ale i interpretacja.

Dopełnieniem wieczoru był koncert na saksofon i akordeon w wykonaniu Andrzeja Wygryza i Cezarego Skoczni, którzy zaprezentowali klasyczne utwory instrumentalne.

Miłą niespodzianką dla licznie przybyłych do Lelewela pań i towarzyszących im panów były torty i szampan, ufundowane przez starostę Jana Zalewskiego, burmistrza Wojciecha Gregorczyka i dyrektora Domu Polonii Michała Kisiela.

IK

OGŁOSZENIA DROBNE

Dokończenie ze str. TR4

Wapno nawozowe - luz, dostawy.
608 327 834

59248-FR168

Sprzedam ciągniki, pługi, przetrząsarki, zgrabiarki, paszowóz, bobcat, szambiarki, siewki, siewniki, gruber, agregat, przyczepa samobieżająca, wióka, deszczownia, dmuchawa, inne. Tel. 600 584 629

59248-IP1483

Sprzedam żyto. 509 389 719

RM-91

Sprzedam owies i pszenżyto jare do siewu. 507 104 767

RM-92

Sprzedam siano, słomę w belach oraz tubin paszowy. 503 127 600

RM-93

Sprzedam zgrabiarkę karuzelową Claas WS330s, szer. robocza 3,3 m oraz sadzarkę dwurzędową do ziemniaków polską. Tel. 509 718 496

FN-81

Sprzedam suchą słomę, kukurydź w big-bagach, pszenżyto, przyczepkę samochodową, sadzarkę i siewnik Hestia. Tel. 668 128 073

FN-82

SKR w Winnicy sprzeda: pług 4-skbowy Atlas 1000+VAT, prasę belującą bębnową 12000+VAT. Tel. 666 361 294

FN-83

Sprzedam siewnik do kukurydzy sześciorzędowy z podsiewaczem nawozów prod. polskiej, rok prod. 2000. Tel. 784 254 414

FN-84

Sprzedam mieszalnik pasz Dozamech. Tel. 517 387 039

FN-85

Ryby sprzedaż: karp, amur, tołpyga, lin, drapieżne. 602 399 656

FP-33

Sprzedam siewnik zbożowy Fiona 4 m, sieczkarnię do kukurydzy polską Z-350/3 z hederem do żyta. 514 041 380

RM-99

Sprzedam Claas Dominator, Lublina i bale dębowe. 668 529 694

Mak-38

Sprzedam Zetora 7011, pierwszy właściciel, stan dobry i pług 4-skbowy. 503 974 164

Mak-37

Sprzedam słomę w balotach. 606 280 654

Mak-36

Sprzedam C-360, 1979 r. 606 591 480

Mak-35

Sprzedam chłodziarkę do mleka 1060 l, stan bardzo dobry. 518 587 299

FD-53

Sprzedam agregat Bomet 2,5 m; samochód osobowy Lanos 1,4, 2002. 512 765 588

FD-54

Sprzedam krowę wycieloną. 609 257 307

FD-55

Owies Bingo, siano. 506 948 041

FD-56

Sprzedam suche siano w belach 150 dobrej jakości, 80 zł/szt. 513 902 034

FD-57

Sprzedam kombajn zbożowy Fortschritt, 1988 r., stan bardzo dobry. 513 902 034

FD-58

Sprzedam byczki. 660 741 928

FD-59

Sprzedam rozsiewacz Amazone 1800 l, 2009. 502 222 515

FD-60

Sprzedam słomę. 502 222 519

FD-61

Sprzedam agregaty uprawowe, grubery, agregat talerzowy, wały posiewne, pługi, rozsiewacz Amazone, siewniki. 695 016 242

Mak-40

Sprzedam bele sianokiszonki. 513 991 799

FA-52

Sprzedam kosiarkę 2,10, przyczepę wywrotkę 4, rozsiewacz 1200. 602 239 531

RM-95

Oddam w dzierżawę 2 ha łąki, gm. Strzegowo. 500 241 449

RM-96

Sprzedam siano i sianokiszonkę. 508 219 596

RM-97

Sprzedam tanio opryskiwacz 400 l, uszkodzona pompa. 513 920 754

RM-99

Sprzedam siano. 602 771 286

FE-37

Sprzedam suchą słomę w belach, okolice Sońska. 696 839 515

FE-38

Sprzedam prasę rolę, kombajn zbożowy, suchą słomę. 513 148 896

FA-49

Sprzedam ziemniaki sadzeniaki (czerwony) Oberon, drugi rok w uprawie, pochodzenie - Instytut Zamarte. 517 078 406

FA-50

RÓŻNE

Sprzedam w kwietniu pasiekę 40 uli Dadanta z pszczołami, pow. Płońsk. 607 602 105

FA-48

Złoto-zniszczoną biżuterię, złote monety kupię. Wysoka cena. Zadzwoń 665 517 918

59248-IP1482

Pilnie sprzedam pianino.
Ciechanów, 608 251 502

fc-p-bz

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35

FC-309/19

Sprzedam drewno kominkowe, dowóz. 606 756 222

FP-28

GOTÓWKA W 10 min.
DZWOŃ 515 459 414

59248-C148

Dobry węgiel - dobra cena. 602 511 209

FE-21

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35

FC-309/19

Szybka pożyczka bez zaświadczeń w 15 minut. Zadzwoń! Nr tel. 22 230 20 73

FC-0301/19

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996

FC-0020/19

Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę **www.tc.ciechanow.pl**

- Kliknij zakładkę - **Ogłoszenie drobne do TC**

- Zastosuj się do poleceń

Wygodnie, szybko, nie wychodząc z domu!

HUBROL Chrzanówek.
Sprzedaż - węgiel, ekogroszek, deski, łaty, kontrłaty, więźba.
519 766 250

FC-0291/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsla, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl

FC-0289/19

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465

FC-0042/19

Sprzedam drewno opałowe suche. 609 521 837

FC-0104/19

Sprzedam palety. 512 455 300

PC-00296/19

Pożyczka na dowód. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 22 123 55 69

FC-0241/19

Sprzedam bal dębowy. 781 971 371

PC-00749/19

Sprzedam sosnę - tartak. 781 971 371

PC-00750/19

R.K. Ch - oddajcie moje pieniądze

PC-00751/19

Sprzedam drewno opałowe w m³. 693 411 579

PC-00754/19

TOWARZYSKIE

Poznam panią do 42 lat w celu towarzyskim lub stały związek. 573 242 234

PC-00615/19

Zatrudnię panie - zakwaterowanie. 516 118 394

PC-00014/19

Rozkoszne psotki. 723 214 574

PC-00581/19

Miła, zadbana, gospodarna pani pozna pana do 65 lat. Tylko poważne oferty. 789 238 672 po 18.00

PC-00762/19

Przystojny kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086

RM-46

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697

FA-45

USŁUGI

Elewacje, docieplenia. 889 754 942

Mak-32

Remonty całych domów, mieszkań.
Solidne wykonanie.
515 908 871

FC-157/19

Księgowość Kót Gospodyń Wiejskich - rejestracja, rozliczenia z ARiMR. Tel. 604 094 671

59248-M1003

Adaptacja poddaszy, wykończenia wnętrz w pełnym zakresie, elewacje - tanio, szybko, profesjonalnie. 508 342 010

59248-IP1480

Elektryk. 537 581 334

59248-M1006

Usługi hydrauliczne. 508 491 711

RM-38

Zaprasza do biur ogłoszeń

- Ciechanów:** ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 26 55, tel./fax 23 672 44 96, ul. Powstańców Wielkopolskich (Panorama)
- Mława:** ul. Biuro Turystyczne Mława Regiony, ul. Sportowa 12A, tel. 23 654 34 44
- Maków Mazowiecki:** Net Bis, ul. Rynek 8, tel. 29 717 39 05
- Nasielsk:** ul. Kościuszki 12, (kino Niwa), tel. 23 691 23 43
- Płońsk:** ul. Grunwaldzka 35, (sklep kosmetyczny Miss Ania)
- Przasnysz:** ul. 3 Maja 16 (Miejski Dom Kultury), tel. 29 752 32 20
- Pułtusk:** Rynek-Ratusz (Muzeum Regionalne), tel. 23 692 51 32

Mycie dachów, elewacji i kostki brukowej. Tel. 507 567 910

Glazura, terakota. 500 722 294

PC-00767/19

Odnawianie wanien. 600 979 826

Malowanie, tapety, glazura, panele. 728 898 341

FC-0334/19

Usługi dekarские, konstrukcje, pokrycia dachowe. 519 408 292

Sporządzanie pism procesowych, pozwów, porady prawne. 536 971 056

PC-00726/19

Posadzki mikroskretem. 606 398 360

Ocieplenia budynków. 516 480 013

PC-00735/19

PIENIĄDZE POŻYCZAM.
570 500 997

59248-Z561

Pisma. 693 550 168

FE-24

Ocieplenia poddaszy, płyty k-g, elewacje. 697 114 475

FP-22

Malowanie domów, mycie elewacji, dachów, kostki brukowej itp. 514 333 025

RM-69

Kredyty konsolidacyjne, samochodowe, leasing, dla rolników. Promocja. 511 818 944, 515 459 414

59248-C146

Dokładne sprzątanie mieszkań. Ciechanów, 662 456 337

PC-00804/19

Remonty, wykończenia wnętrz, łazienki. 723 382 898

PC-00799/19

Usługi remontowe. 517 862 074

PC-00756/19

Rusznikarz. 660 308 186

FC-0319/19

Naprawa urządzeń chłodniczych, lodówki, zamrażarki, lody chłodnicze, schładzalniki do mleka. 697 342 132

PC-00302/19

Naprawa i krycie dachów. 602 335 747

PC-00630/19

Tartak obwoźny. 505 341 145

RM-98

„Tygodnik Ciechanowski” bezpośrednio do skrzynki mailowej

Na stronie internetowej

http://tc.ciechanow.pl

znajduje się kiosk z „Tygodnikiem Ciechanowskim”.

Można kupić aktualny numer w wersji elektronicznej, płacąc SMS-em lub kartą płatniczą.

Nie trzeba wychodzić z domu. Wystarczy wysłać SMS-a, pobrać aktualny numer i... czytać.

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Działdowie Teresa Królikowska

(tel. (23) 697-23-02)

ogłasza, że: dnia **10-04-2019r. o godz. 11:30** w budynku Sądu Rejonowego w Działdowie mającego siedzibę przy Jagiełły 31 w sali nr 4, odbędzie się **pierwsza licytacja** nieruchomości stanowiącej działki nr 143 o powierzchni 0,30 ha i nr 141/2 o powierzchni 0,28 ha - łączna powierzchnia 0,58 ha, (działka nr 141/2 nie posiada dostępu do drogi publicznej), położone na terenach przeznaczonych pod zabudowę zagrodową, uzbrojenie pełne: wodociąg, kolektor sanitarny, energia elektryczna, położonej: Ruskowo, 13-200 Działdowo, dla której **IV Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu**

Rejonowego w Działdowie prowadzi księgę wieczystą o numerze **KW [NKW: EL1D/00015655/6]** Suma oszacowania (działki nr 143 i 141/2) wynosi **47 600,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi **35 700,00 zł**. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmę w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **4 760,00 zł najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg**. Rękojmia powinna być złożona w gotówce albo książeczkę oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojm. Rękojmę można uiścić także na konto komornika: **Bank PEKAO S.A. Oddział w Działdowie 57 12405338 1111 0000 5060 4160**. Zgodnie z przepisem art.976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

**Zastępca Komornika Sądowego
Asesor Komorniczy
Jakub Pytkowski**



PREZYDENT MIASTA CIECHANÓW Informuje,

że od dnia 19 marca 2019 roku na okres 21 dni został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ciechanów, Plac Jana Pawła II 6 I piętro **wykaz lokali użytkowych znajdujących się w Hali Targowej, przy ul. Sienkiewicza 75 na terenie działki 1648/10 obręb Podzamcze przeznaczonych do oddania w dzierżawę na czas oznaczony powyżej 3 miesięcy**. Wykaz umieszczono na stronie Biuletynu Informacji publicznej w zakładce dla przedsiębiorców i inwestorów.

Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju nr 115 I piętro Urzędu Miasta Ciechanów, Plac Jana Pawła II 6 lub Tel. (23) 6749227.

FCP-108

IOŚ.6845.3.2019

Wójt Gminy Gołymin- Ośrodek *informuje,*

iż w dniu 19.03.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek przy ul. Szosa Ciechanowska 8 został podany do publicznej wiadomości na 21 dni wykaz nr IOŚ.6845.5.2018 dotyczący nieruchomości gminnych, stanowiących własność Gminy Gołymin-Ośrodek, przeznaczonych do użyczenia na okres do trzech lat.

FCP-114



Mazowiecki Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego poszukuje kandydatów na stanowisko Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Ciechanowie

Główne obowiązki: kierowanie pracą Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego, w tym realizacja zadań nadzoru budowlanego na terenie powiatu.

Wymagania konieczne:

- wykształcenie wyższe,
- uprawnienia budowlane bez ograniczeń,
- minimum 5 lat stażu pracy.

Wymagania pożądane:

- doświadczenie w pracy w administracji publicznej

Więcej informacji na stronie internetowej www.maz.winnb.gov.pl
Oferty należy składać w Wojewódzkim Inspektoracie

Nadzoru Budowlanego w Warszawie,
ul. Czeresniowa 98, 02-456 Warszawa,
e-mail: kancelaria@maz.winnb.gov.pl; tel. (22) 863 90 12; faks: (22) 863 90 15.

IOŚ.6840.1.2019

Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek *informuje,*

**że w dniu 19 marca 2019 r.
ogłasza przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 2
o powierzchni 58.80 m²
za cenę netto 14.000,00 złotych.**

Lokal położony jest na działce ewidencyjnej nr 29/2 w miejscowości **Smosarz-Pianki**, gmina Gołymin-Ośrodek. Przetarg odbędzie się w dniu **25.04.2019 r.** w Urzędzie Gminy Gołymin-Ośrodek, ul. Szosa Ciechanowska 8. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Gminy Gołymin-Ośrodek lub przelewem na konto nr 73 8232 0005 0300 0550 2003 0002 w Banku Spółdzielczym w Pułtusku O/Gołymin. Więcej informacji jest dostępnych na stronie internetowej Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek (www.golym-in-osrodek.biuletyn.net w zakładce Przetargi).

FCP-110

IOŚ.6840.2.2019

Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek *informuje,*

**że w dniu 19 marca 2019 r.
ogłasza przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 3
o powierzchni 65.27 m²
za cenę netto 20 000,00 złotych.**

Lokal położony jest na działce ewidencyjnej nr 29/2 w miejscowości **Smosarz-Pianki**, gmina Gołymin-Ośrodek. Przetarg odbędzie się w dniu **25.04.2019 r.** w Urzędzie Gminy Gołymin-Ośrodek, ul. Szosa Ciechanowska 8. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Gminy Gołymin-Ośrodek lub przelewem na konto nr 73 8232 0005 0300 0550 2003 0002 w Banku Spółdzielczym w Pułtusku O/Gołymin. Więcej informacji jest dostępnych na stronie internetowej Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek (www.golym-in-osrodek.biuletyn.net w zakładce Przetargi).

FCP-112



OGŁOSZENIE Prezydenta Miasta Ciechanów z dnia 19.03.2019 r.

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Zagumienna – Powstańców Wielkopolskich” w Ciechanowie.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1945 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2018 poz. 2081 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Ciechanów w dniu 28 lutego 2019 r. uchwały nr 67/V/2019 w sprawie przystąpienia do sporządzenia **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Zagumienna – Powstańców Wielkopolskich” w Ciechanowie**, obejmującego teren ograniczony ulicami: Zagumienną, Pułtuską i Powstańców Wielkopolskich. **Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego.** Wnioski należy składać na piśmie do Prezydenta Miasta Ciechanów, 06-400 Ciechanów, Plac Jana Pawła II 6, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, przedmiotu wniosku oraz oznaczenia nieruchomości której wniosek dotyczy, **w terminie do dnia 09.04.2019 r.**

**Prezydent Miasta Ciechanów
/-/ Krzysztof Kosiński**

IOŚ.6840.3.2019

Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek *informuje,*

**że w dniu 19 marca 2019 r.
ogłasza przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 4
o powierzchni 13.92 m²
za cenę netto 4 000,00 złotych.**

Lokal położony jest na działce ewidencyjnej nr 29/2 w miejscowości **Smosarz-Pianki**, gmina Gołymin-Ośrodek. Przetarg odbędzie się w dniu **25.04.2019 r.** w Urzędzie Gminy Gołymin-Ośrodek, ul. Szosa Ciechanowska 8. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Gminy Gołymin-Ośrodek lub przelewem na konto nr 73 8232 0005 0300 0550 2003 0002 w Banku Spółdzielczym w Pułtusku O/Gołymin. Więcej informacji jest dostępnych na stronie internetowej Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek (www.golym-in-osrodek.biuletyn.net w zakładce Przetargi).

FCP-113

INFORMACJA

Samodzielny Publiczny
Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej
w Przasnyszu ul. Sadowa 9
podaje do publicznej wiadomości

że wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy został wywieszony na tablicy ogłoszeń SPZ ZOZ i na stronie internetowej www.szpitalprzasnysz.pl na okres 21 dni od dnia 14.03.2019 do 04.04.2019 roku.

Dom o powierzchni użytkowej 420 m², ze skosami 522 m²,

**usługowo – mieszkalny
z możliwością zaadaptowania
do całkowicie usługowego,
stan surowy zamknięty,**

**w Ciechanowie, ul. Ślaska 5.
Tel. 603 950 992**

PC-782

Stypendyści premiera

Kamila chce studiować weterynarię

- Stypendium jest dla mnie wielkim wyróżnieniem, docenieniem mojej trzyletniej ciężkiej pracy w szkole i motywacją do dalszego wysiłku. Mam z tego powodu ogromną satysfakcję, zwłaszcza że niełatwo było je zdobyć. Już dwa lata temu byłam o włos od uzyskania tego wyróżnienia, ale udało mi się dopiero teraz - mówi **Kamila Wanisiewicz** z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Aleksandra Świętochowskiego w Gołotczyźnie, która w tym roku szkolnym otrzymuje prestiżowe stypendium Prezesa Rady Ministrów.

Otrzymała pieniądze (2.580 zł) moja rozmówczyni przeznaczyła na zakup książek potrzebnych do nauki i opłacenie dodatkowych lekcji z biologii, którą na maturze chce zdać na poziomie rozszerzonym.

Kamila ma 20 lat. Jest uczennicą IV klasy Technikum Weterynaryjnego. Mieszka w Pawłowie (gm. Regimin), gdzie rodzice mają nieduże gospodarstwo rolne. Chodziła do dziś już nieistniejącej szkoły podstawowej w Pniewie-Czeruchach, a potem do gimnazjum w Regiminie. Dobrze wspomina obydwie szkoły - zarówno jeśli chodzi o poziom nauczania, jak i panującą w nich atmosferę. Uważa, że została

w nich odpowiednio przygotowana do nauki w szkole średniej.

- To były szkoły przyjazne uczniom. Poznałam w nich wielu rówieśników i nauczycieli, którzy na zawsze pozostaną w moim sercu i mojej pamięci - stwierdza stypendystka.

O kontynuowaniu nauki w ZSCKR w Gołotczyźnie mówi:

- To był mój świadomy wybór. Przez długi czas w gospodarstwie mieliśmy konie. Od nich wszystko się zaczęło. Tak je polubiłam, że postanowiłam

zostać lekarzem weterynarii. Lubię wszystkie zwierzęta, ale do koni mam największy sentyment. Kończąc gimnazjum, długo się zastanawiałam, czy iść do technikum weterynaryjnego, czy też wybrać profil biologiczny w liceum ogólnokształcącym. Początkowo bardziej skłaniałam się w stronę liceum. Ale gdy przyjechałam na dzień otwarty do Gołotczyzny, zobaczyłam tę piękną zieleń wokół szkoły i spotkałam ludzi, którzy byli tak przyjaźnie nastawieni do gimnazjalistów, zmieniłam zdanie. Jednak nie tylko to zdecydowało, że ostatecznie wybrałam technikum. Doszłam do wniosku, że ucząc się w tej szkole będę miała możliwość przekonania się, czy weterynaria rzeczywiście jest kierunkiem kształcenia, w którym będę dobrze się czuła. Czy zawód weterynarza jest dla mnie. Po prawie czterech latach spędzonych w Gołotczyźnie jestem pewna, że dobrze wybrałam - tłumaczy Kamila.

Jedynym większym kłopotem, który po wyborze szkoły w Gołotczyźnie postawiło przed nią życie, były problemy z komunikacją. Po likwidacji PKS Ciechanów dojechać z Pawłowa do szkoły i z powrotem nie jest łatwo... Ale dzięki rodzinie jakoś z tym sobie radzi.

Generalnie nauka w szkole sprawia jej przyjemność. Najbardziej lubi przedmioty zawodowe i matematykę, ale nie ma takich, których uczy się, bo musi.

W chwilach wolnych chętnie gra w siatkówkę (jest zawodniczką szkolnej

drużyny), chodzi też na zajęcia szkolnego koła teatralnego.

Obecnie najważniejsze jest dla niej jak najlepsze zdanie egzaminu maturalnego.

Po ukończeniu szkoły zamierza studiować weterynarię.

- Bardzo chciałabym dostać się na Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Słyszałam bowiem, że jest to uczelnia przyjazna dla studentów, a do tego duży nacisk kładzie się tam na naukę zawodu od strony praktycznej - mówi stypendystka.

A po studiach chce pracować w swoim zawodzie, ze zwierzętami. Najchętniej pozostałaby w rodzinnych stronach, bo - jak podkreśla - tu jest jej dom, rodzina i znajomi.

- Kamila jest wzorową uczennicą. Jej osiągnięcia mówią same za siebie. Jako wychowawczyni klasy przez cztery lata mogłam obserwować jej rozwój, wytrwałość w dążeniu do celu i determinację. Ale najwyższa średnia, świetne wyniki w nauce i sumienne podejście do obowiązków to niejedyny jej zalety. Kamila ma również talenty artystyczne, które najlepiej widać w przedstawieniach przygotowywanych przez szkolne koło teatralne. Od dłuższego czasu jest też filarem reprezentacji naszej szkoły w piłce siatkowej. Kamila jest świetną i uczynną dziewczyną, na którą zawsze można liczyć. Wie, czego chce i nie boi się o to walczyć. Z radością przyglądam się jej osiągnięciom i jestem pewna, że to dopiero początek jej życiowych sukcesów - mówi o stypendystce Anna Oleksiak, jej wychowawczyni i nauczycielka wychowania fizycznego.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Kamienica w gm. Załuski

Mała szkoła, wielu olimpijczyków

Szkoła Podstawowa im. ks. Jana Twardowskiego w Kamienicy, gm. Załuski, liczy (wraz z oddziałem przedszkolnym) 144 dzieci, ale poszczycić się może sukcesami wykraczającymi daleko poza gminę i powiat. Wielu uczniów wykazuje się poziomem wiedzy i umiejętności zarówno w kuratorskich konkursach przedmiotowych, jak i konkursach organizowanych przez inne placówki oświatowe, artystyczne, społeczne i samorządowe, zdobywając nagrody, wyróżnienia i tytuły finalistów.

Julia Tomaszewska, uczennica klasy ósmej, została finalistką wojewódzkiego etapu konkursu biologicznego w roku szkolnym 2018/2019.

Martyna Walczak, również z klasy ósmej, w konkursie ekologiczno-literyackim organizowanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Mazo-

Nagrodę Anicie Wiśniewskiej, uczennicy kl. VIII, zwyciężczyni konkursu o samorządzie, wręcza wójt gminy Załuski Kamil Koprowski



Uczestnicy konkursu samorządowego

wieckiego zajęła III miejsce za wiersz pt. „Smogowe chmury”. W ubiegłym roku szkolnym uczennica ta otrzymała wyróżnienie w konkursie plastycznym.

Z kolei Anita Wiśniewska zdobyła trzecią lokatę w rejonowym etapie 27. edycji „Ogólnopolskiej Olimpiady Promocji Zdrowego Stylu Życia”, zorganizowanej przez płoński zarząd PCK. Ta sama uczennica wygrała zorganizowany przez Urząd Gminy Załuski gminny konkurs wiedzy o samorządzie.

Uczennice klasy siódmej Kinga Banaszek i Kinga Milewska zakwalifikowały się do Powiatowego Konkursu Ortograficznego „Mistrz Ortografii 2019”, którego organizatorem jest Szkoła

Podstawowa nr 3 w Płońsku, a uczestniczą w nim uczniowie ze szkół powiatu i goście z zagranicy.

Szkoła odnosi również sukcesy sportowe. Piotr Maik, Jakub Milewski i Krystian Jasiorski zostali wicemistrzami w rejonowych zawodach drużynowych w tenisie stołowym w Siedlinie i awansowali do Mazowieckich Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

Pierwsze miejsce w swojej kategorii zdobył Bartosz Kowalik, drugie zajęła Weronika Konwerska, 10. - Katarzyna Parazińska, 11. - Patrycja Cichocka i Jakub Milewski. Uczniowie ci będą uczestniczyli w zawodach rejonowych w Ciechanowie.

Udział w konkursach przedmiotowych zapewnia ich laureatom liczne przywileje, m.in. ocenę celującą na świadectwie czy preferencje przy wyborze szkoły.

- Nasze sukcesy zależą od nas, uczniów i nauczycieli, naszej motywacji i współpracy z domem rodzinnym uczniów. Staramy się przygotować naszych uczniów jak najlepiej do funkcjonowania w XXI wieku - twierdzi dyrektorka szkoły w Kamienicy Anna Daniszewska.

WR

Ma 55 lat, mieszka w Działdowie, pracuje w firmie Heinz Glas. Bardzo poważnie traktuje pracę zawodową, ale szczególnie ceni swoją pasję sportową, jaką jest bieganie. Można go zobaczyć niemal każdego dnia przemierzającego kilometry ulic, dróg, leśnych ścieżek w różnych częściach miasta i poza nim, a także na działdowskim stadionie. Od wielu lat startuje, z dużym powodzeniem, w różnych biegach od 5 km do maratonu włącznie na terenie całego kraju. Nie unika także biegów ekstremalnych. Słowem, człowiek stworzony do biegania i wzór dla młodszych do naśladowania. Jego najlepsze rezultaty na poszczególnych dystansach: maraton (42 km i 195 m) – 3 godz. 3 min, półmaraton w Gdańsku – 1 godz. 18 min i 19 sek., 15 km – 55 min i 43 sek., 10 km – 35 min i 53 sek., 5 km – 17 min i 19 sek. Udało się nam namówić go na chwilę rozmowy. Oto co nam powiedział:

- Tak naprawdę bieganie towarzyszyło mi od wczesnych lat mojego życia. Biegałem rekreacyjnie, łącząc to z ćwiczeniami siłowymi. Na pierwszy półmaraton ostródzki namówił mnie kolega Andrzej Borowski. Zająłem tam drugie miejsce i to mnie zmotywowało do dalszego biegania. Muszę powiedzieć, zachęcając wszystkich do biegania, że jest to najprostsza forma uprawiania sportu w tym rekreacyjnym wydaniu. Sport profesjonalny potrzebuje wielu wyrzeczeń i jest dość kosztowny. Ten rekreacyjny, uprawiany dla przyjemności i dobrego samopoczucia, niewiele kosztuje. Wystarczy tylko dobre, wygodne obuwie oraz dres lub strój sportowy i możemy udać się na trasę lub stadion. Ja tak właśnie traktuję swoją sportową pasję i zachęcam bardzo mocno do pójścia w moje ślady – powiedział działdowski długodystansowiec.

*** Na co dzień pracujesz do godziny 15. Później na pewno są, albo powinny być, jakieś zajęcia domowe. Czy twoja małżonka nie buntuje się, że ciągle biegasz, a wszystkie obowiązki domowe spoczywają na niej?**

- Muszę przyznać, że mam bardzo wyrozumiałą żonę i pełne przyzwolenie z jej strony, abym mógł bez przeszkód odbywać prawie codzienny trening bie-

Biegać każdy może

Zbigniew Bartkowski – człowiek z pasją



Zbigniew Bartkowski po zakończeniu jednego ze swoich biegów

gowy. Chcąc cokolwiek osiągnąć w sporcie, trzeba dużo czasu poświęcać na trening, nie samo nie przyjdzie. Co prawda, nie marzę o mistrzostwach świata, ale w swojej kategorii wiekowej 50+ osiągam dość znaczące wyniki, które liczą się w kraju. To, że bardzo często zajmuję czołowe miejsca w różnych biegach, poczynając od 5 km, kończąc na maratonie, sprawia mi ogromną frajdę i zachęca do dalszej pracy nad sobą.

*** W ciągu twojej dotychczasowej kariery na pewno był taki bieg, który uważasz za najtrudniejszy. Co to był za bieg?**

- Zdecydowanie bez wahania powiem, że był to ekstremalny bieg pod nazwą Biegun w Gdyni. To wyjątkowy bieg z trudnymi przeszkodami. Ciężki teren oraz spektakularne przeszkody okryły się legendą wśród miłośników biegania. Niepowtarzalna atmosfera przyciąga biegaczy z całego kraju. Ciekawa formuła dowolnej liczby okrążeń sprawia, że zawody cieszą się popularnością zarówno wśród nowicjuszy, jak i czołowych polskich zawodników. Ja swój udział zaakcentowałem 3. miejscem w kategorii open. Na jednym okrążeniu znajduje

się aż 30 przeszkód, mnie udało się pokonać w tym biegu dwa okrążenia. Biegając, spełniam swoje marzenia. W niektórych biegach, gdzie jest to możliwe, mam wsparcie i doping moich najbliższych: żony Alicji, córki Roksany i syna Daniela, a to jest dodatkowa motywacja. Nie tak dawno startowałem w Mistrzostwach Polski Masters w Toruniu (w hali) i na dystansie 3 km wywalczyłem srebrny medal. Były to bardzo dobrze zorganizowane zawody z olbrzymią liczbą startujących zawodników. Mam zamiar startować właśnie w tych zawodach w dalszym ciągu, aby poprawiać swoją pozycję i zdobyć medal złoty. Takie są moje plany i marzenia. Ponadto ciągłym treningiem i bieganiem podtrzymuję swoją dobrą formę i robię wszystko, aby nie dać się starości, choć 55 lat to jeszcze nie tak wiele. Przy okazji muszę wspomnieć, że w Toruniu startował także w młodszej kategorii wiekowej mój kolega z Lidzbarka Mariusz Dembowski i na tym samym dystansie zdobył medal brązowy, natomiast kulomiot z Działdowa Janusz Chilmanowicz wywalczył srebro.

*** Jesteś dla siebie sterem, żeglarzem, okrętem, ale chyba ktoś podpowiada ci, jak należy przygotować się do poszczególnych zawodów.**

- Moim korespondencyjnym trenerem jest młodszy kolega Paweł Raczyński z Kraśnika. To on często rozpisuje mój trening i korzystam z jego cennych uwag. On sam startował w naszych działdowskich biegach „Urodzinowa dycha” i dwa razy był nawet jego zwycięzcą.

*** Kupując sprzęt sportowy, niezbędny do codziennego biegania, uszczuplasz budżet rodzinny. Czy małżonka nie ma o to pretensji?**

- Pod tym względem żona jest też bardzo wyrozumiała i sama często kupuje mi odzież sportową. Muszę także dodać

i mocno podkreślić, że mój zakład pracy Heinz Glas także wspiera mnie środkami finansowymi na zakup sprzętu, za co serdecznie przy okazji dziękuję.

*** W Działdowie od bardzo dawna prowadzone są plebiscyty na najlepszych sportowców roku. Ty znalazłeś się w tym zacnym gronie już dwukrotnie. Ostatnio jednak został wybrany najpopularniejszym sportowcem miasta za rok 2018. Jest to tym bardziej cenne, że głosowali tylko mieszkańcy Działdowa i zdecydowana większość z nich postawiła właśnie na ciebie.**

- Dwa razy wybierano mnie do grona najlepszej sportowej piątki w naszym mieście i to był wybór kapituły plebiscytu. Teraz jednak wybrali mnie mieszkańcy Działdowa w głosowaniu internetowym. Czuję się bardzo doceniony, a to motywuje mnie do zdobywania kolejnych medali i osiągnięcia lepszych wyników. Jestem wdzięczny za każdy oddany głos.

*** Czy mógłbyś na zakończenie naszej rozmowy zachęcić innych do uprawiania sportu, a do biegania w szczególności?**

- Uważam, że najważniejsze to zacząć i spróbować. Już po pierwszym bieganiu nabieramy odpowiedniej motywacji do podjęcia systematycznych treningów. Udział w pierwszych, względnie udanych zawodach, będzie najlepszą motywacją do kontynuacji rozpoczętej pracy. Dodatkowo dzięki bieganiu poprawiamy naszą sylwetkę i samopoczucie. Na każdych zawodach poznajemy wielu wartościowych ludzi, jednym słowem same plusy.

W ostatnim czasie widać spore zainteresowanie sportem i rekreacją. Wiele osób wybiera na leśne ścieżki lub chodzi z tradycyjnymi i coraz bardziej popularnymi kijkami (nordic walking), wielu można spotkać na rowerach. Sport i rekreacja stają się coraz popularniejsze, wytworzyła się pewna moda. Takie przykłady jak ten opisany w naszym dzisiejszym materiale może tylko zachęcać jeszcze niezdeterminowanych. Dobrym przykładem w Działdowie, oprócz dzisiejszego rozmówcy, jest także bardzo aktywna grupa Rozbiegane Działdowo. Parafrazując słowa pewnej piosenki, można powiedzieć: „Biegać każdy może, trochę lepiej, lub trochę gorzej”. Ważne w tym wszystkim jest to, aby w ogóle zacząć i czerpać z tego biegania jak najwięcej korzyści. A że warto, przekonało się już bardzo wielu. My zachęcamy tych, którzy jeszcze nie próbowali.

Tekst i fot. CEŁ

Książęce Matsogi

Wysoką formą wykazali się zawodnicy reprezentujący klub LKS Matsogi podczas międzywojewódzkich mistrzostw taekwon-do ITF, które odbyły się w pięknym obiekcie w Książenicach. Podopieczni Michała Korzybskiego i Michała Rzańskiego zdobyli pierwsze punkty w rankingu zaliczanym do Mistrzostw Polski juniorów i juniorów młodszych, które odbędą się w maju pod egidą Polskiego Związku Taekwon-do.

Najlepiej wśród juniorów młodszych (14-16 lat) zaprezentowała się Karolina Królikowska, która zdobyła dwa złote medale w konkurencji walk do 50 kg oraz układów formalnych. Ponadto swoją konkurencję walki powyżej 70 kg wygrał Dominik Pierzynowski. Podwójny brązowy medal wywalczył Filip Nowak - najpierw w walkach do 64 kg, a później w technikach specjalnych.

W kategorii juniorów (17-18 lat) najlepiej wypadł Daniel Prusiński, który zdobył srebrny medal w walkach do 56 kg oraz brązowy w konkurencji technik specjalnych. Na drugim miejscu uplasowali się Karolina Martynowicz (walki 50 kg), Daniel Prusiński (walki 56 kg), a na trzecim Jakub Królikowski (walki 50 kg) i ponownie Daniel Prusiński (technik specjalne).



Drużyna Matsogi podczas turnieju w Książenicach

Wśród dzieci (rocznik 2009-2010) dobrze radził sobie Dawid Bieńkowski, który zdobył dwa medale: brązowy w konkurencji układów formalnych oraz srebrny w konkurencji technik specjalnych.

Pozostałym naszym młodym zawodnikom nie udało się przebić do strefy medalowej, ale na pewno zdobyli cenne doświadczenie. Na uwagę zasługują występy Anity Rydzewskiej, Szymona

Krefta, Kacpra Chmielowskiego, Jakuba Michalskiego, Marcela Pawłowskiego, Franciszka Wynimko, Jana Krupińskiego, Igora Fabisiaka, Filipa Zarembę i Szymona Sieczkowskiego.

W turnieju startowało 145 zawodników z 9 klubów Mazowsza, w tym 17 reprezentantów LKS Matsogi Ciechanów.

erM

Mistrz Mazowsza

Największy sukces w swojej dotychczasowej przygodzie z boksem odniósł Sebastian Skwarski, pięściarz M&J KO Boxing Płońsk, który został mistrzem Mazowsza juniorów. Podopieczny Marcina Brzeskiego i Jarosława Garleja znakomicie spisał się w całym turnieju, który odbywał się w Warszawie.

W walce finałowej Sebastian pokonał w ringu swojego przeciwnika przez techniczny nokaut już w drugiej rundzie. Sędzia zakończył pojedynek po drugim liczeniu. Wygrana ta oznacza, że Sebastian zakwalifikował się do Mistrzostw Polski juniorów w Koninie.

Paw



Sebastian Skwarski zadebiutuje w mistrzostwach Polski juniorów

FOT. ZBIORY PRYWATNE



Liga okręgowa

Faworyci w formie, Tęcza nad Bieżuniem

To było prawdziwe okienko transferowe. W przerwie zimowej czołowe ekipy ligi okręgowej nie próżnowały i nie chodzi wcale o ilość rozegranych sparingów. Prawie wszystkie mają teraz w swoich składach zawodników z wyższych lig. Jedyny wyjątek stanowi lider z Makowa Mazowieckiego.

Działacze Makowianki uznali, że nie potrzebują wzmocnień, skoro w ich szeregach gra najlepszy piłkarz ligi, czyli Kamil Majkowski. O klasie byłego piłkarza warszawskiej Legii nie trzeba się zbytnio rozpisywać, bo jesienią zdobył dziewiętnaście bramek. Rundę rewanżową rozpoczął także od mocnego uderzenia. Konfrontację z ostatnią w tabeli Wkrą Sochocin zaczął od asysty do lepiej ustawionego Jakuba Tyski. Potem już sam wpisał się na listę strzelców, na dobre rozwiązując worek z bramkami. Makowianie zatrzymali się dopiero po ośmiu trafieniach. Rekordu sezonu nie pobili, bowiem w połowie



Bartosz Karczewski w Bieżuniu grał do 60. minuty. Zmienił go debiutujący w Tęczy Łukasz Jarzynka

września ubiegłego roku pokonali konkurentów z Jednoróżca aż 9:1.

Do Gliniojeka trafił m.in. Krzysztof Kopciński (były reprezentant

Polonii Warszawa i Znicza Pruszków). Po udanym debiucie wspólnie z kolegami świętował efektowny sukces w Strzegowie. Nowy nabytek strzelił jedną z bramek, tak samo jak sprowadzony z Drobina Patryk Piasecki.

W Płońsku (o meczu piszemy obok) zmierzyli się PAF z aspirującym do gry w czwartej lidze Żbikiem Nasielsk. Trzy punkty gościom dało trafienie Marcin Bramowicza.

Łukasza Damętki, ale i bez niego triumf nad Iskrą Krasne nie był nawet na moment zagrożony. Wynik otworzył Mateusz Grzela, a potem celnym strzałem z rzutu karnego popisał się Piotr Bobowski. To rozstrzygnęło losy batalii – po zmianie stron dublet dopisał na swoje konto Bartosz Salamon.

Dublet Kopecskiego w debiucie

Kadry wzmocniły także zespoły z dolnych rejonów tabeli. W Ojrzeń wylądował Mariusz Kopecski i już w pierwszym meczu udowodnił, że będzie wielkim wzmocnieniem dla walczącej o utrzymanie Tęczy. W wyjazdowej batalii w Bieżuniu dał o sobie znać już w 20.

minucie, kiedy z zimną krwią wykorzystał błąd miejscowego defensora.

Po zmianie stron zdobył bramkę po dokładnym podaniu od Radostawa Wesołowskiego. Natomiast o losach spotkania zadecydowała skuteczna akcja innego nabytku „tęczowych” Łukasza Jarzynki, który wyłożył futbolówkę idealnie pod nogi Damiana Suwińskiego.

Szydłowo wzmocnił były zawodnik Mławianki i MKS Przasnysz Artur Gawęda. W Troszynie długo utrzymywał się bezbramkowy remis, ale w końcu napastnik Korony trafił do siatki gospodarzy, zapewniając swojej drużynie trzy punkty.

GP

16. kolejka (16-17 marca): Orzyc – Ostrovia 1:5 (I. Tułowicki - D. Wilczewski 2, K. Małkiński, D. Kopacz, K. Rogalski), Troszyn – Korona 0:1 (A. Gawęda), Makowianka – Wkra S. 8:0 (M. Traczewski 3, K. Majkowski 2, J. Tyska 2, P. Koczara), Żbik – PAF 1:0 (M. Bramowicz), Wkra B. – Tęcza 1:3 (K. Skolmowski - M. Kopecski 2, D. Suwiński), Nadnarwianka – Iskra 5:1 (M. Grzela, P. Bobowski z karnego, B. Salamon 2, W. Karkowski - A. Niestępski), GKS – Kryształ 1:5 (P. Wierzbicki z karnego - B. Derbin 2, P. Piasecki, K. Kopciński, D. Przebierała), Mazowsze – Sona 2:1

17. kolejka (23-24 marca): Orzyc – Troszyn, Ostrovia – Nadnarwianka, Iskra – Mazowsze, Sona – Makowianka, Wkra S. – Wkra B., Tęcza – GKS Strzegowo, Kryształ – Żbik, PAF – Korona

Najlepsi strzelcy: 24 - Maciej Watkowski (Wkra B.), 21 - Kamil Majkowski (Makowianka), 15 - Łukasz Kowalczyk

(Nadnarwianka), 13 - Maciej Traczewski (Makowianka), Mateusz Bramowicz (Żbik)

TABELA

1. Makowianka Maków Maz.	16	39	54:12
2. Nadnarwianka Pułtusk	16	38	61:16
3. Kryształ Gliniojeck	16	35	40:18
4. Ostrovia Ostrow Mazowiecka	16	35	45:20
5. Żbik Nasielsk	16	34	46:25
6. Wkra Bieżuń	16	29	40:26
7. KS CK Troszyn	16	27	35:30
8. Korona Szydłowo	16	26	36:33
9. PAF Płońsk	16	18	29:32
10. Iskra Krasne	16	17	33:38
11. Mazowsze Jednoróżec	16	16	19:54
12. Tęcza Ojrzeń	16	15	24:40
13. Sona Nowe Miasto	16	13	21:41
14. Orzyc Chorzewo	16	9	18:52
15. GKS Strzegowo	16	9	14:56
16. Wkra Sochocin	16	7	16:42

Debiut i asysta Gołębiewskiego

PAF Płońsk - Żbik Nasielsk 0:1 (0:0)

Bramka: Bramowicz 52

PAF: Aniserowicz – Szcześniak, Żółtowski, Makowski, Rutkowski, Boniewski, Gołaszewski, Kuciński, K. Wiśniewski, M. Wiśniewski, Kozielski

Żbik: Duda - Załoga, Adamski, Chyczewski, Rutkowski, Tomaszynski, Chrustowski, Świderski, Bramowicz, Gołębiewski, Stańczak

W sierpniu w meczu inauguracyjnym sezon nasielszczanie na własnym boisku pokonali płońszczan 3:2. Pół roku później w Płońsku obie ekipy rozegrały rewanż, w którym ponownie górą był zespół Żbika. Bramkę dającą mu trzy punkty i stały kontakt z czołową zdobył w drugiej połowie

najlepszy strzelec zespołu Marcin Bramowicz.

Sporym wydarzeniem pierwszej kolejki rundy wiosennej był debiut w drużynie nasielszczan Daniela Gołębiewskiego. Były zawodnik m.in. Polonii Warszawa i Korony Kielce z dobrej strony pokazał się w zimowych sparingach. Do siatki rywali trafił regularnie, zespół z Nasielska w składzie z Gołębiewskim również wyglądał na solidnie poukładany.

W ostatnią sobotę przyszedł czas na debiut 31-lletniego wychowanka Bugu Wyszków. Żbik jednak wcale nie miał ułatwionego zadania. Podopieczni trenera Kobylńskiego postawili przyjezdnym twarde warunki. Zajmująca 9. miejsce PAF od początku spotkania przeważała. Najbliżej zdobycia bramki był kapitan zespołu Emil Kuciński, ale



FOT. PAF

w idealnej sytuacji spudłował z kilku metrów. To, co nie udało się płońszczanom, bezbłędnie wykorzystali goście niedługo po zmianie stron. W 52. minucie podanie Gołębiewskiego na bramkę zamienił Bramowicz i goście osiągnęli założony cel. Z płońskiego zespołu zeszło w tym momencie powietrze, bo do tej pory byli stroną zdecydowanie aktywniejszą.

- W grze nie było widać żadnej różnicy pomiędzy naszym zespołem a pretendentem do awansu. Moim zdaniem gol został zdobyty po błędzie sędziego. Szkoda straconych punktów, ale nie załamujemy się. Następnym mecz gramy również u siebie i liczymy na komplet punktów – powiedział Kamil Kobylński, trener PAF Płońsk. Po wygranej Żbik zajmuje piąte miejsce, traci pięć punktów do lidera z Makowa Mazowieckiego.

Paw

Zawodnicy PAF (żółte koszulki) momentami mieli przewagę, ale trzy punkty zgarnęli goście z Nasielska

Czwartoligowcy zaczynają wiosnę

Liga okręgowa już wznowiła rozgrywki, w nadchodzący weekend przyjdzie czas na czwartoligowców. W najlepszym położeniu po premierowej części sezonu znajduje się MKS Przasnysz. Podopieczni Pawła Mazurkiewicza plasują się na czwartym miejscu i do lidera z Wołomina tracą zaledwie cztery punkty.

Zimą wzmocnili kadre m.in. Dominik Witkowski i Karol Borowiec. Z kolei MKS opuścili Jakub Wróblewski, Bartłomiej Orłowski i Bartosz Wilga.

Witkowski w okresie przygotowawczym strzelił dwa gole, ale głównym egzekutorem w dalszym ciągu pozostaje Dominik Lemanek. Najlepszy strzelec czwartej ligi po jesieni zaliczył w okresie przygotowawczym aż dziesięć trafień. Cztery bramki zdobył w ostatnim meczu kontrolnym przeciwko rezerwom Legionovii Legionowo.



Mławianie zakończyli przygotowania meczem z Ostrołęką

Pierwotnie przasnyszanie mieli sparować z MKS-em Ciechanów, ale zastępstwo zdołali znaleźć jedynie futbolisci z Przasnysza. Walczyli za to

pozostali nasi przedstawiciele. Reprezentanci Mławianki podejmowali na swoim terenie konkurentów z Korony Ostrołęka. Padło sześć goli – obie stro-

ny zdobyły po równo. Dwa trafienia dla gospodarzy po pięknych uderzeniach z dystansu zanotował Marcin Tomczak. Ponadto na listę strzelców wpisał się doświadczony Maciej Rogalski.

GW

Ostatnie sparingi: MKS Przasnysz – Legionovia II Legionowo 5:0, MKS Mławianka Mława – Korona Ostrołęka 3:3, Wkra Żuromin – Drwęca Nowe Miasto Lubawskie 4:3

17. kolejka (23-24 marca): Żąbkovia Żąbki – Drukarz Warszawa, Mazovia Mińsk Mazowiecki – MKS Mławianka Mława, Kasztelan Sierpc – MKS Przasnysz, Wkra Żuromin – MKS Ciechanów, Mazur Gostynin – Pogoń II Siedlce, Korona Ostrołęka – Ożarówianka Ożarów Mazowiecki, Huragan Wołomin – KS Łomianki, Hutnik Warszawa – Wisła II Płock

TABELA

1. Huragan Wołomin	16	34	38:21
2. Żąbkovia Żąbki	16	31	37:16
3. Ożarówianka Ożarów Maz.	16	31	27:20
4. MKS Przasnysz	16	30	37:18
5. Mazovia Mińsk Maz.	16	28	28:21
6. KS Łomianki	16	27	28:20
7. Hutnik Warszawa	16	25	24:19
8. Pogoń II Siedlce	16	23	23:21
9. Wisła II Płock	16	23	25:20
10. Drukarz Warszawa	16	21	26:34
11. Korona Ostrołęka	16	20	18:18
12. Wkra Żuromin	16	18	21:36
13. MKS Ciechanów	16	16	17:37
14. Mazur Gostynin	16	15	12:22
15. Mławianka Mława	16	10	13:30
16. Kasztelan Sierpc	16	9	15:36



Rafał Chelmiński (nr 10) zdobył w meczu z Gwardią pięć bramek



Zawodnikom Juranda (niebieskie stroje) niezwykle trudno było przebić się przez defensywę Gwardii

Przegrywać trzeba umieć

Jurand Ciechanów – Gwardia Koszalin 26:36 (12:18)

Jurand: Damian Zjadewicz, Adam Mirzejewski – Mariusz Olszewski 2, Rafał Chelmiński 5, Piotr Ruskowski 5, Mariusz Balcerzak, Damian Rutkowski 2, Michał Królikowski 1, Bartosz Smoliński, Dominik Stanisławski 1, Sebastian Dobrzyński 3, Dawid Potępa 1, Damian Tobolski 1, Patryk Dębiec 1, Krzysztof Szuba 3, Hubert Malinowski 1

To był bardzo słaby mecz w wykonaniu Juranda. Długie przestoje w grze, częste straty piłki i bezsilność w ofensywie towarzyszyły podopiecznym Arkadiusza Chelmińskiego w tym spotkaniu niemal od pierwszych minut.

Nawet na moment nie zagrozili rywalem z Koszalina, którzy do Ciechanowa przyjechali jak po swoje. Jesienią w Koszalinie Jurand uległ siedmioma, a w ostatnią sobotę aż 10 brkami. Ciechanowianie w tym momencie na pewno nie są zespołem, który z powodzeniem może rywalizować na poziomie pierwszej ligi.

Zaledwie pierwsze pięć minut napało jeszcze optymizmem. Drużyna Juranda była wówczas równorzędnym rywalem dla Gwardii, prowadząc 3:2. Boisko szybko zweryfikowało formę, w jakiej obecnie znajduje się Jurand. Rywale przyjechali do Ciechanowa w zaledwie 11-osobowym składzie, ale to wystarczyło, aby mogli rozdawać karty. W 10. minucie sytuacja diametralnie się odwróciła – goście prowadzili już 7:3 i konsekwentnie rozgrywali swoje

schematy, które okazały się skuteczne na ospałych ciechanowian. Na domiar złego gospodarze zmarnowali dwa rzuty. Pudłowali również w doskonałych okazjach. Z ich rzucającej się w oczy nieporadności korzystali przyjezdni.

Kto liczył, że przerwa może coś zmienić w postawie zawodników Juranda, ten po kilku minutach mógł już opuszczać halę. Niestety niektórzy z graczy Juranda w niewłaściwy sposób reagowali na przegraną. Za niesportowe zachowanie z boiska wyrzuceni zostali Mariusz Balcerzak i Sebastian Dobrzyński. Ten pierwszy zobaczył czerwoną, a drugi niebieską kartkę. Obu grożą dodatkowe kary i odsunięcie od dalszych meczów. O tym na jak długo zdecyduje ZPRP.

- Daliśmy ponieść się emocjom, a niektórym odjęło na chwilę rozum.

Zamiast grać do końca w piłkę ręczną, zaczęliśmy wojować z przeciwnikiem w nieprawidłowy sposób – mówił po meczu równie zdenerwowany trener Juranda Arkadiusz Chelmiński.

Mecz 18. kolejki Jurand rozegra na wyjeździe 23 marca z Mazurem Sierpc.

Wyniki 17. kolejki: Sokół Porcelana Kościerzyna – Stal Gorzów 22:22 (9:10) <3:2>, Warmia Energa Olsztyn – Sambor Tczew 30:23 (14:12), Jurand Ciechanów – Gwardia Koszalin 26:36 (12:18), SMS Gdańsk – Mazur Sierpc 32:28 (16:18), Meble Wójcik Elbląg – Nielba Wągrowiec 29:36 (15:17), GKS

18. kolejka (23-24 marca): Stal Gorzów – pauzuje, GKS Żukowo –

Meble Wójcik Elbląg, Nielba Wągrowiec – SMS Gdańsk, Mazur Sierpc – Jurand Ciechanów, Warmia Energa Olsztyn – Gwardia Koszalin, Sambor Tczew – Sokół Porcelana Kościerzyna **lew**

TABELA

1. Nielba Wągrowiec	16	40:8	460:412
2. Stal Gorzów	17	37:14	470:413
3. Sokół Porcelana Kościerzyna	16	34:14	453:403
4. SMS SPRP Gdańsk	16	30:18	476:435
5. Gwardia Koszalin	16	24:24	451:442
6. Warmia Energa Olsztyn	16	24:24	432:415
7. SPR GKS Żukowo	15	22:23	413:412
8. Meble Wójcik Elbląg	16	18:30	459:498
9. Mazur Sierpc	15	18:27	385:394
10. Jurand Ciechanów	16	12:36	428:513
11. MKS Sambor Tczew	15	2:43	361:451

Pięć uczennic Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Płońsku znalazło się w składzie 64-osobowej reprezentacji Polski na Światowe Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych, które właśnie rozpoczęły się w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. To jedno z najważniejszych wydarzeń w sportowej historii Płńska. Monika Młodzikowska, Marlena Włodarska, Paulina Benkie, Martyna Siwek i Wiktoria Gmurczyk piszą historię wyjątkową dla swojego miasta i całego północnego Mazowsza.

Reprezentantki SOSW Płock są zawodniczkami Klubu Olimpiad Specjalnych Olimpijczyk, który niemal sześć lat temu powstał z inicjatywy pedagoga szkolnego i miłośnika sportu Artura Czaplińskiego. Trenerami i opiekunami drużyny są nauczyciele placówki.

- Sukces w sporcie osób niepełnosprawnych to pojęcie względne. Oczywiście wyjazdy zagraniczne i udział np. w letnich igrzyskach w Zjednoczonych Emiratach Arabskich to wielka przygoda, która pozostanie w pamięci wszystkich do końca życia, ale największym sukcesem sportowców jest przełamywanie barier i własnych ograniczeń. Startujemy zgodnie z dewizą: „Pragnę zwyciężyć, lecz jeśli nie będę mógł zwyciężyć, niech będę dzielny w swoim wysiłku” – mówi nam Artur Czapliński.

Dziewczyny z Olimpijczyka stanowią część reprezentacji Polski w piłce nożnej 7-osobowej, która rozgrywana jest na igrzyskach w ZEA. Kapitanem drużyny jest Monika Młodzikowska, już absolwentka szkoły specjalnej, która występuje w Olimpijczyku od 2013 roku. Pozostałe

Spełnić marzenia

dziewczeta jeszcze są uczennicami SOSW. Marlena Włodarska, Paulina Benkie, Martyna Siwek i Wiktoria Gmurczyk osiągały już sukcesy na zawodach mazowieckich i ogólnopolskich. W 2017 roku występo-

Dhabi. Łącznie w 25 dyscyplinach rywalizować będzie ponad 7 tys. sportowców. Jak mówi założyciel płockiego Olimpijczyka, możliwość wyjazdu na igrzyska to spełnienie marzeń.



Zawodniczki z Płńska po odebraniu nominacji olimpijskich

wały również na turnieju międzynarodowym Gothia Cup w Goeteborgu w Szwecji. Skład reprezentacji Polski poza płockszankami uzupełniają piłkarki z Ośrodka Specjalnego w Opactwie i Ośrodka Specjalnego w Łosicach. Trenerami ekipy, która pojechała do ZEA, są Agnieszka Palińska z Płńska i Sławomir Karbowski z Łosic.

W czwartek cała reprezentacja odebrała nominacje olimpijskie od ministra sportu Witolda Bańki. Turniej piłki nożnej odbędzie się na stadionach w Dubaju i Abu

- Naszym największym sukcesem jest to, że możemy jeździć na zawody, że zawsze dobrze się bawimy, lubimy sport i lubimy nasze towarzystwo. Wszyscy żyjemy zawodami, rozgrywkami i kolejnymi wyjazdami. Mamy sporo fanów i przyjaciół. Olimpijczyk to naprawdę fajna przygoda i bardzo pozytywna rzecz. Trzymajcie za nas kciuki podczas najbliższego turnieju – kończy Artur Czapliński. W pierwszym meczu na igrzyskach Polska pokonała Wyspy Samoa 1:0.

Paw

Senior, ale z werwą

W Radzyminie w mistrzostwach Polski okręgu wschodniego z powodzeniem walczyli zawodnicy CKKK. W imprezie uczestniczyło 35 klubów, zmagania rozgrywano zgodnie z przepisami Polskiego Związku Karate.

Ciechanowski klub reprezentowało czworo zawodników. Wszyscy potwierdzili odpowiednie przygotowania, bowiem troje z nich stało na podium. Do zdobywania laurów przyzwyczaił już Jakub Kraśniak, który w kategorii juniorów zajął pierwsze miejsce w walcach do 75 kg. Równie skutecznie radziła sobie na macie Weronika Krzywnicka, zajmując trzecie miejsce w kat. 55 kg.

Jedyny senior z CKKK, czyli Adam Chrzanowski, w Radzyminie stanął na najwyższym stopniu podium, wygrywając kategorię 85 kg. 37-letni zawodnik, od wielu lat uprawiający karate, łączy z powodzeniem pracę trenera oraz fizjoterapeuty ze sportową rywalizacją na macie.

Nasi karatecy pod wodzą trenera Wojciecha Gołębińskiego udanie wchodzi w rozpoczynający się sezon. Turniej był obiecującym początkiem przygotowań do Mistrzostw Europy, które w maju odbywać się będą we Wrocławiu.

erM



Adam Chrzanowski w skupieniu czeka na kolejną walkę

GRAŻYNA
CZERWIŃSKA

Nadnarwiańska Narew



Soce

Nalewym brzegu rzeki Narew w obecnym powiecie hajnowskim leży gminna wieś Narew. Najstarsze wzmianki o osadzie wskazują, że było tu miejsce przeładunku towarów oraz obsługi komunikacji rzecznej. Korzystne położenie przy ważnym szlaku handlowym wpłynęło na rozwój Narwi, która za Jagiellonów stała się ważnym miastem królewskim na wschodnich rubieżach Korony. Przez ponad czterysta lat, prawie do końca okresu międzywojennego cieszyła się prawami miejskimi, które ostatecznie utraciła w 1934 r. w wyniku upadku gospodarczego. Do drugiej wojny Narew była głównie trójkolorową mozaiką pod względem narodowościowym, religijnym i kulturowym. Wśród jej mieszkańców najwięcej było prawosławnych Białorusinów, ale byli też katolicy Polacy i żydowscy wyznawcy religii mojżeszowej. W zabudowie wyróżniały się wieża kościoła, charakterystyczne cebule na dachach cerkwi oraz okazała bryła synagogi, a cmentarze katolicki, prawosławny i żydowski sąsiadowały ze sobą. Po wojnie po ludności żydowskiej pozostał jedynie kirkut, a Narew stała się wsią polsko-białoruską i katolicko-prawosławną.

Narew w dużej mierze zachowała szesnastowieczny miejski układ przestrzenny. Poza nekropoliąmi najcenniejsze są świątynie. Kościół św. Stanisława jest jedną z największych drewnianych budowli sakralnych w regionie. Barokowa dwuwieżowa świątynia z XVIII wieku nawiązuje kształtem do monumentalnych budowli murowanych. W trójnawowym wnętrzu zachowało się bogate, cenne wyposażenie. Prawie o sto lat młodsza jest drewniana cerkiew Podwyższenia Krzyża św. Jej wnętrze zostało zrekonstruowane po pożarze, który strawił wszystko trzydzieści lat temu, a bryła – pomalowana obecnie na zielono – jest zachwycająca. Poprzedniczką tej cerkwi, drewnianą świątynię pounicką z początku XVIII wieku, przeniesiono jako kaplicę Kazańskiej Matki Bożej na cmentarz prawosławny. Zniszczona została całkowicie przez podpalenie, ale w jej miejscu szyb-



Kościół w Narwi

zabudowę wsie wyglądają dzisiaj bajecznie, jakby przeniesione z innego świata. Łączą je zachowane do dzisiaj kunsztowne snycerskie zdobienia tradycyjnych domów o ornamentach niespotykanych w innych regionach kraju, a nawiązujących raczej do zdobnictwa występującego w ludowym budownictwie rosyjskim.

Okiennice, elewacje oraz szczyty prawie wszystkich chałup są bogato dekorowane i wielobarwne. Podokienniki i nadokienniki, narożniki domów i wiatrownice wycinane są w niezwykle ażurowe wzory. Nie tylko domy mieszkalne, ale i całe zagrody z budynkami gospodarczymi zachowały swój odmienny charakter. Od początku XXI wieku wsie są chronione jako wyjątkowy przykład krajobrazu kulturowego doliny rzeki Narwi. Stosunkowo niewiele zachowało się rdzennej ludności wsi tworzących Krajinę Otwartych Okiennic. W dużej mierze siedliska wykupione zostały przez mieszkańców większych miast i stanowią dzisiaj domy letniskowe. Być może dzięki temu wsie wciąż są zadbane, z odmalowywanymi płotami, elementami architektonicznymi i dobrze utrzymaną zabudową. Bardzo piękne i malownicze są również inne położone w sąsiedztwie wsie nadnarwiańskie, jak chociażby Cieluszki czy Kaniuki.

We wszystkich działają gospodarstwa agroturystyczne oraz lokalne muzea. Szlak Krajinę Otwartych Okiennic krzyżuje się z innymi atrakcyjnymi trasami turystycznymi, wypuklają-

mi bogactwo Podlasia. Jest to Szlak Świętych Prawosławnych, przecinający gminę Narew i obejmujący na jej terenie dziesięć obiektów sakralnych. Głównie do miłośników przyrody skierowany jest Podlaski Szlak Bociani, w ramach którego oznakowano sześć wsi w obszarze gminy. Przebiega tu również Podlaski Szlak Kulturowy „Drzewo i Sacrum”,

mi bogactwo Podlasia. Jest to Szlak Świętych Prawosławnych, przecinający gminę Narew i obejmujący na jej terenie dziesięć obiektów sakralnych. Głównie do miłośników przyrody skierowany jest Podlaski Szlak Bociani, w ramach którego oznakowano sześć wsi w obszarze gminy. Przebiega tu również Podlaski Szlak Kulturowy „Drzewo i Sacrum”,

Czasownia – rodzaj pomnika wiary chrześcijańskiej, forma przypomnienia o Bogu, Maryi i wszystkich świętych; niewielka budowla prawosławna bez specjalnie wydzielonego miejsca na ołtarz, służąca do odmawiania indywidualnej modlitwy oraz palenia świec przed ikonami – w intencji żywych lub za zmarłych.

wypuklający piękno drewnianej architektury Białostocczyzny.

Cerkiew w Puchłach

Wieś Puchły, w której znajduje się zabytkowa parafialna cerkiew Opieki Matki Bożej, jest od setek lat dla prawosławnej ludności Podlasia ważnym sanktuarium kultu maryjnego. Legenda mówi, że przed wiekami w miejscu, gdzie stoi cerkiew, rosła na pagórku piękna okazała lipa. Zamieszkał pod nią mąż świętobliwy, pustelnik. Kiedy się zestarzał, cierpiał bardzo na obrzęk nóg, ale nie uskarżał się na to nadmiernie, jedynie wciąż się modlił. Pewnego dnia w czasie modlitwy zauważył



Cerkiew w Puchłach

na drzewie obraz Matki Bożej, a jego choroba ustąpiła. Na pamiątkę wydarzenia miejsce to nazwano Puchły i zaczęło ono cieszyć się szczególnym kultem, a wiszącą na drzewie ikonę obwołano Matką Boską Opiekuńczą.

Wkrótce w miejscu lipy wzniesiono pierwszą cerkiew, w ikonostasie której umieszczono czczony wizerunek. Od tej pory Puchły słynęły w całym regionie z racji cudów i licznych uzdrowień. Ikona podobno drugi raz ukazała się na drzewie obok cerkwi jako znak wysłuchania modłów mieszkańców wsi, kiedy błagali o opiekę, bo dziedzic chciał ich zmusić do przejścia na grekokatolicyzm. Zły dziedzic zmarł, a jego dusza podobno do dzisiaj błąka się i pokutuje koło krzyżków, jak zwane jest cieszące się złą sławą skrzyżowanie dróg leśnych.

Kiedy huragan zniszczył cerkiew, wybudowano nową, ale tę wraz z ikoną w XVIII wieku strawił pożar. W kolejnej cerkwi umieszczono kopię cudownego wizerunku Matki Bożej Opiekuńczą, cieszącą się w dalszym ciągu wielką czcią. Obecna cerkiew, wybudowana na początku XX wieku, jest już czwartą z kolei. Zaliczana jest ona do najpiękniejszych obiektów sakralnych w dolinie Narwi. Jest to drewniana, szalowana deskami budowla na planie krzyża, zwieńczona charakterystycznymi cebulami i malowana na niebiesko. Nad kruchtą wznosi się dzwonnica. W otoczeniu cerkwi rosną lipy, które według przekonania mieszkańców wyrosły z odrostów pierwotnego drzewa, na którym objawiła się ikona.

Prawosławna parafia w Puchłach ma zabytkową czasownię św. Proroka Eliasza, czyli kaplicę filialną w Socach, pochodzącą prawdopodobnie z połowy XIX wieku. Służyła ona głównie do przechowywania cerkiewnych chorągwi i ikon koniecznych do celebrowania miejscowych obrzędów i uroczystości religijnych. Najważniejsze z nich było i jest sierpniowe święto proroka Eliasza, któremu towarzyszy niezwykle obchód całej wsi. Od kilkudziesięciu lat w kaplicy odprawiane są również niektóre nabożeństwa doroczne oraz różne modły. Szczególnie cenne jest skromne, ale unikatowe wyposażenie czasowni. Są to dwa drewniane, niespotykane w prawosławnym krucyfiksy, z których jeden pochodzi z czasów unickich, a drugi wykonany został przez miejscowego rzeźbiarza ludowego. Wyjątkowe są również dziewiętnastowieczne ikony oraz międzywojenne oleodruki.

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Poeta państwowości polskiej

LESZEK
ZYGMIER

Nadarmo szukać w przedwojennych książkach adresowych oraz na planach miast północnego Mazowsza sprzed 1939 r. ulic i placów noszących imię Stanisława Wyspiańskiego. Powiem więcej, mimo ustanowienia przez Sejm RP roku 2007 Rokiem Stanisława Wyspiańskiego, a także prezydenckiej inicjatywy Narodowego Czytania „Wesela” w 2017 r., do dziś jest kilka miast powiatowych w naszym regionie, w których nie ma ulicy czy placu poświęconego temu wybitnemu twórcy. Istnieją oczywiście wyjątki nawet wśród miejscowości gminnych, do których należą chociażby Czerńce Borowe, gdzie znajduje się ulica jego imienia. Godnym podkreślenia wyjątkiem jest również Mława, gdzie w przestrzeni miejskiej ulica poświęcona autorowi „Wesela” - najstarsza na północnym Mazowszu - pojawiła

się jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, wraz z ulicą Sienkiewicza, Reymonta i Żeromskiego. Natomiast znacznie później jego imię nadano ulicom w Ciechanowie, Sierpcu, Płońsku czy Działdowie (obecnie położonym poza granicami naszego województwa). Co ciekawe, nawet w największym mieście naszego regionu, czyli w Płocku, imię Stanisława Wyspiańskiego otrzymała jedna z ulic na osiedlu Skarpa dopiero 27 marca 1970 r. Jak więc widać, Wyspiański na Mazowszu nie był popularny, ustępował Adamowi Mickiewiczowi, Juliuszowi Słowackiemu, Henrykowi Sienkiewiczowi, Marii Konopnickiej i innym wybitnym klasykom literatury narodowej.

Nie zmienia to faktu, że Wyspiański, „poeta państwowości polskiej” - jak go określano w okresie dwudziestolecia za Ludwikiem Skoczylasem - już ponad 100 lat temu jako patron legionowej,

patriotycznej poezji objął swoisty „rząd dusz” po wyniesionej jeszcze z okresu rozbiorów romantycznej tradycji wielkich wieszczów - Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego. Jego słynne zdanie, wyjęte z „Wyzwolenia”: „naród ma prawo istnieć tylko jako państwo” stało się motywem przewodnim dla całego pokolenia Polaków walczących o odzyskanie niepodległości i odbudowę polskiej państwowości. Również w wymiarze poetyckim do symboliki „Wesela” i „Wyzwolenia” odwoływać się będą skamandryci, Maria Dąbrowska w „Weselu na wsi”, Emil Zegadłowicz w „Domku z kart”, Jerzy Andrzejewski w „Miazdze”, Sławomir Mrożek w „Tangu” oraz wielu innych twórców współczesnej literatury.

W kontekście tego co napisałem, a także przypadającej w tym roku 150. rocznicy urodzin poety, do rangi symbolu urosło pewne wydarzenie, które

miało miejsce w Mławie na początku lat dwudziestych minionego stulecia, a które dobrze obrazuje ówczesny kult twórcy „Wyzwolenia” i wyjątkową żywotność jego myśli. Kiedy bowiem ważyły się dalsze losy mławskiego gimnazjum - działającego od 1906 r. jako szkoła prywatna - na posiedzeniu Rady Opiekuńczej Szkoły w dniu 26 czerwca 1921 r. postanowiono oddać szkołę na własność Państwa Polskiego oraz nadać jej imię Stanisława Wyspiańskiego. W sprawie patrona pismo do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wysłano także Rada Pedagogiczna (21 września 1921 r.). Jednak do uroczystego przejścia szkoły przez państwo doszło dopiero 12 lutego 1922 r. W piśmie ówczesnego podsekretarza stanu, a wcześniej ministra wspomnianego resortu, Tadeusza Łopuszańskiego, czytamy: „Niech młodzież, wychowując się w szkole

imienia genialnego artysty i głębokiego myśliciela, rozważając jego twórczość, czerpie z niej uśmiałanie przeszłości Narodu, świadoma jednak jej błędów i win (...). Niech wychowawcy szkoły imienia poety państwowości polskiej spletają w swej duszy nierozdzielny węzeł z ideą Narodu ideą Państwa, dla którego budowy i potęgi dadzą i płomienny entuzjazm, i wytrwały trud, gorącą miłość i trzeźwą, czujną myśl”.

Wielu wychowanków mławskiego Liceum i Gimnazjum im. Stanisława Wyspiańskiego własnym życiem zaświadczają o słuszności tych słów i poparło je czynami, często bohaterskimi i heroicznymi. Z czasem na sztafardzie szkoły pojawiły się też słowa Poety z „Wesela”, które stały się ponadczasowym przesłaniem mławskiego liceum: „Polska to jest wielka rzecz”. Natomiast 28 listopada 1992 r. przed gmachem szkoły stanęło odlane z brązu popiersie patrona, autorstwa Andrzeja Borca z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dodajmy, że było to zaledwie 10 lat po odsłonięciu pomnika poety w jego rodzinnym Krakowie i 12 lat przed odsłonięciem jego popiersia w warszawskich Łazienkach. To kolejny wymowny fakt, który dowodzi, że pamięć o wielkim „poezie państwowości polskiej” na północnym Mazowszu jest równie silna jak w Krakowie czy stołecznej Warszawie. I może nadszedł czas, żeby odkryć go kolejny raz...

HUMORESKI



PONURE



nowakowska.pl

Pewnego dnia budzisz się, ogarniasz higienę (albo i nie), robisz kawę, włączasz komputer i... HELP! Coś jest nie tak. Coś się stało. Nie możesz otworzyć swojego profilu na fejsbuku.

Czy to armagedon? Paruzja? Uderzenie asteroidy?

Kto nam to zrobił? Putin? Kim? Trump? Dżihad?

Więc dzwonicz na numer alarmowy i na policję, ratunku, na pomoc, SOS.

Drżącym głosem pytasz, czy to już koniec świata, czy może jeszcze coś zostało, jakaś aplikacja; może chociaż Uber, żeby zacząć ewakuację.

Zabawne? Nie. Nie ma się z czego śmiać!

Paniczna reakcja obywateli Australii na kilkunastogodzinną awarię Facebooka nie jest aż tak absurdalna,

jak mogłoby się wydawać. Przeraził ich użytkownicy masowo przeciężali linie alarmowe, gdy okazało się, że nie mogą opublikować posta na fejsbuku oraz instagramie. Skąd ten zbiorowy atak lękowy w stosunkowo spokojnym i bezpiecznym społeczeństwie?

Może zacznijmy od tego, czy gdziekolwiek na świecie można czuć

pospolitymi oprychami z dostępem do broni masowego rażenia. A między tymi skrajnościami cała galeria okropności: paranoików, megalomanów, samozwańczych bożków, miniaturowych dyktatorów, kieszonkowych mędrców z własnego nadania bądź też mających dobre intencje oszołomów, którym się w dzieciństwie zawiesił system operacyjny,

zagłady nuklearnej świata. Ostatnim brzegiem była właśnie Australia. Jeśli w Australii coś się psuje, to może znaczyć, że reszta świata już przestała istnieć. Chociaż nie musi.

Takie oto banalne wydarzenie, jak awaria mediów społecznościowych, uświadamia nam, jak mało jest rzeczy trwałych, do których można się przywiązać na dłużej.

Ach, jak to ponuro zabrzmiało. A to tylko awaria z powodu (podobno) wadliwych ustawień serwera.

Tymczasem my tu, w Europie, naprawdę mamy poważną awarię, chociaż trudno postawić diagnozę, co się nam właściwie zepsuło/zawiesiło/przepaliło w zbiorowym umyśle. Objawy tej awarii są jednak na tyle spektakularne, że nie da się ich przeoczyć i zignorować, czas zatem powiedzieć wprost: Mamy dziesiątki poważnych problemów, poczynając od zmian klimatycznych i zatrucia środowiska, po budzące się z groźnym pomrukiem ruchy faszystujące. Ale wszyscy wlepiamy gały w tę groteskową brytyjską baletnicę, która nam od blisko trzech lat bez wdzięku kręci przed nosem kretyńskie piruety, kracząc wniebogłosy „brrrexit, brrrexit, brrrexit”. Jak panna kapryśna a niemądra. I nie ma rady, trzeba to jakoś znieść.

Demokracja europejska jest cierpliwa i pełna współczucia. Ale też awaryjna, niestety.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Spokojnie, to tylko awaria

się zupełnie bezpiecznie. Czy można wieść beztrojski żywot z nadzieją, że ktoś-gdzieś-jakoś tym wszystkim kieruje, zarządza i na dodatek wie, co robi? Rozważny, przeznany, myślący lider? Mam podstawy obawiać się, że jeśli już by się ktoś taki objawił, to najpewniej zostałby ukrzyżowany, ledwie zdążywszy naszkicować swój program polityczny.

Ludźność nie ma szczęścia do liderów, zwłaszcza w warunkach pokoju. W najlepszym razie przywódcy się mylą w ocenach, w najgorszym są

więc nie są w stanie przewidzieć skutków własnych decyzji.

I my wszyscy jesteśmy mniej czy bardziej tego świadomi, więc mamy dobre i mocne powody, żeby się bać.

Boimy się, ponieważ wiemy, że jesteśmy tylko marionetkami, miliardami kukiełek płacących mniejsze i większe, jawne lub ukryte haracze za przywilej pozostawania przy życiu.

A wracając do napięcia lękowego Australijczyków: czy pamiętacie powieść Nevila Shute'a „Ostatni brzeg”? Bardzo sugestywny opis

w tym wspomnieniowie, lub artykuły prasowe. Dzięki nim dowiedziałam się więcej o ww. podpułkowniku Bolesławie Kuźmińskim. Koledze z tego samego rocznika Gimnazjum im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie (matura 1938) zmarłego rok temu p. Jerzego H. Olszewskiego i prawie 101-letniego p. Juliana Kielichowskiego, działacza

niem. polsko-radzieckiej, polsko-węgierskiej czy innej. Patronów mają również organizacje – właściwiego ma Stowarzyszenie „Sokołów”, bo Tomasz Klonowski, go, fundatora szkół rolniczych w Sokółce, a to pamięć o nich wskrzesza stowarzyszenie. Czasem patronami szkół czy organizacji stają się święci czy błogosławieni, jak Jan Paweł II.

Iza i przeciw



Patroni nie tylko naszych ulic

Czy Sierakowski patronujący ulicy w śródmieściu Ciechanowa to publicysta, współzałożyciel Krytyki Politycznej? Dlaczego ulica Aleksandra Gajkowskiego odchodzi od Tarcznej w Pułtusk i biegnie w kierunku Narwi? Kim był Franciszek Krajowski, którego imię nosi nazwa jednej z ulic w Mławie? A kim był Bolesław Marian Kuźmiński-Lesiewski, jeden z trzech nowych patronów ciechanowskich ulic? Jeśli ktoś z czytelników chce sprawdzić swoją wiedzę o regionie, proszę niech najpierw poszuka w myśli odpowiedzi i dopiero czyta dalej. Pozostałym spieszę z pomocą. Sierakowski w Ciechanowie to nie Sławomir, lecz Zygmunt, generał, działacz niepodległościowy, dowódca powstania styczniowego na Żmudzi. Aleksander Gajkowiec, budowniczy dróg i mostów, rozpoczął budowę mostu żelbetonowego na Narwi w Pułtusk. O trzecim

z ww. wiadomo, że był generałem dywizji Wojska Polskiego pochodzenia czeskiego, odznaczonym Virtuti Militari. Natomiast mężczyzna dwójga imion i dwuczłonowego nazwiska, jak o nim czytamy w uzasadnieniu do uchwały, był pilotem 663. Dywizjonu Samolotów Artylerii, a w 2002 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jak wypadł mały sprawdzian, proszę państwa? Znamy, czy nie znamy patronów naszych ulic? A może jednych znamy, o drugich kiedyś słyszeliśmy, a o jeszcze innych nic nie wiemy. Przydatne okazują się wówczas takie publikacje jak „Literackie portrety pułtuskich patronów ulic”, nieduża, ale wartościowa książka wydana w ramach cyklu „Ślad naszych czasów”, wieńcząca autorski projekt Izabeli Sosnowicz-Ptak, dyrektora Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki. Przydatne bywają też książki regionalne,

społecznym wspierającym miasto swojej młodzieży, żołnierz Września 1939 r. i pilocie, którego prochy w urnie zostały złożone w miejsce nad Łydnią. Patron dobry, tylko długie nazwisko (drugi człon dodany na cześć ojczyma) i dwa imiona mogą nie zmieścić się w urzędowych rubrykach, już nie wspomnę, że nie każdy je zapamięta.

Patronów mają nie tylko nasze ulice, ale także szkoły, a czasem i przedszkola. Dobrze, gdy patroni są związani z danym miejscem czy regionem, gdy rzeczywiście mają znaczenie dla społeczności lokalnej, ale bywa tak, że mieszkańcy podążają za modą. Przykłady można znaleźć w całym kraju i mam tu na myśli nie tylko mody współczesne, każące nadawać imię Jana Pawła II (z czego papież Polak prawdopodobnie nie byłby zadowolony), ale i te sprzed lat, gdy szkołom nadawano imiona przyjaź-

ni. Święci w naszej przestrzeni istnieją choćby jako patroni naszych parafii i miast, np. św. Piotr – Ciechanowa, św. Mateusz – Pułtusk, św. Wojciech – Mławy i Sierocka, a św. Michał Archanioł – Płońsk. Święci czy błogosławieni w kościołach chrześcijańskich stają się też patronami poszczególnych osób, jeśli nie poprzez imię nadane na chrzcie św., to przyjęte podczas Bierzmowania. Ostatnio modnym imieniem męskim stał się Franciszek, nie za sprawą świętego z Asyżu, lecz papieża o tym imieniu. Do łask powoli wraca imię Józef, które nosił opiekun Maryi i Jezusa, rzemieślnik, mężczyzna honorowy i odpowiedzialny, z szacunkiem traktujący swoją żonę (jego święto przypada 19 marca), a nieco zapomniany. Ponadczasowy patron? Takich szukajmy dla siebie i naszych miejsc.

IZABELA KOB



BARAN

Najlepiej będziesz się czuł w weekendowej scenerii. Jeśli nie możesz sobie teraz pozwolić na wyjazd, życie toczyć się będzie warto, ale monotonnie. Najważniejsze więc, abyś codziennie znalazł czas na rozrywkę, choćby spotkanie z przyjaciółmi. Dla osób z pierwszej dekady znaku to szczególnie tydzień. Coś się kończy, coś się zaczyna...

BYK

Z planów zawodowych najbardziej nęcący wyda ci się teraz urlop. Mimo powodzenia u płci przeciwnej nie będziesz w nastroju do flirtów. Twoje serce domaga się gorącego romansu. W stałych związkach atmosfera może być interesująca pod warunkiem, że nie zapomnisz, że należy nie tylko brać, ale też dawać.

BLIŹNIĘTA

Sumiennosc i punktualność nie będą twoją mocną stroną, ambicje zdrzemną się nieco. Mimo to fortuna będzie ci sprzyjać. Motorem twojej aktywności będzie ciekawosc świata, pragnienie kontaktów z ludźmi. W pierwszej połowie tygodnia pojawi się szansa na miłość, nawet jeśli na razie wszystko wydaje się jedynie flirtem, czeka cię przyjemne zaskoczenie.

RAK

Pamiętaj, że zabawa w ciepło - zimno udana bywa jedynie wtedy, kiedy ciepło przeważa. Zmienne nastroje nie ułatwiają ci partnerskich kontaktów. Jeśli czujesz, że potrzebujesz wyciszenia, zajmij się sobą, uzupełnij zaległości w lekturach, wyjdź na spacer. Wiele spraw wymaga ponownego przemyślenia. Jeśli chcesz zacząć coś nowego, zachowaj umiar z wydatkami.

LEW

Nawet jeśli nie zrobisz błyskotliwej kariery, nie będziesz miał pretensji do losu. Teraz liczy się tylko słońce, beztrojska i swoboda. Może odkryjesz w sobie talenty towarzyskie? Najlepiej mieć się będą miłości udomowione, od których nie wymaga się, by serce wciąż biło jak szalone. Jemu również należy się odpoczynek.

PANN

Jeśli tęsknisz za wodą, słońcem, odrobiną luzu, pora spakować walizkę. Marzenia o wielkim sukcesie spełnią się innym razem. Bądź świadoma swojej atrakcyjności, prowadź miłosną grę, licząc na wygraną. W wiosennej atmosferze rozkwitnąć mogą wszystkie uczucia. Nawet te, które zdawały się już przysnąć.

WAGA

Drobne przyjemności przeplatać się będą z drobnymi problemami. Świadoma, że świat i ludzie nie są pozbawieni wad, będziesz się nimi mniej przejmować. Jeśli chcesz mieć tę miłą pewność, że jemu chodzi właśnie o ciebie, naucz się czytać między wierszami, zamiast tapać za słówka, w czasie weekendu będzie pora, by ostatecznie rozważyć każde za i przeciw.

SKORPION

Dobry tydzień na nawiązywanie nowych kontaktów. Twoja siła tkwi teraz w ujmującym sposobie bycia, umiejętności robienia miłego wrażenia. Szczodrość planet może objawiać się wyjątkową szansą. Możesz otrzymać awans, oczywiście pod warunkiem, że nie korzystasz teraz z urlopu. Dla niektórych Skorpionów okres twórczych zmian.

STRZELEC

Nowe perspektywy zawodowe będą interesujące, ale nie decyduj pochopnie. Korzystaj z okazji, by nawiązać nowe znajomości. Grono przyjaciół może powiększyć się o kogoś zyczliwego, zainteresowanego twoimi problemami. Miłosne ływy zapowiadają się bardzo interesująco, bez względu na to, czy wystąpisz w roli myśliwego, czy zdobyczy.

KOZIOROŻEC

Mimo że styniesz z pracowitości, przyszła pora, by na kilka dni zmienić otoczenie i zainteresowania. Tajemniczość nowych miejsc, urokliwe krajobrazy podziałają jak balsam na twoją spragnioną wrażeń duszę, a perspektywa beztrojskiego weekendu sprawi, że zmęczenie zniknie bez śladu. W twoim związku radosne nastroje, może wcale nie oddalicie się od siebie tak, jak przypuszczałeś.

WODNIK

Nie oczekuj więcej, że zdarzy się cud. Zmień to, co powinno wyglądać inaczej. To dobry moment, by zabrać się za realizację ambitnego projektu. Planety obdarzyły cię determinacją i siłą przebiecia. Jeśli coś ci się słusznie należy, niech wreszcie padną stosowne argumenty! Pora też odpowiedzieć sobie na pytanie, które stawia serce.

RYBY

Wydarzenia najbliższych dni nie będą szczególnie ważne, ale to dobry czas. Do celu zmierzaj będziesz konsekwentnie, choć raczej niewielkimi krokami. Nie miej wyrzutów sumienia, że wolisz przeczytać książkę niż umówić się na randkę, że kusi cię, by samotnie podziwiać zwiastuny wiosny. Pod koniec tygodnia wróci apetyt na miłość.



tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67,
23 673 93 63;
dziennikarze: 23 673 23 43,
23 673 93 65;
dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62



gazeta-mlawska.pl

Poczta elektroniczna:
tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nac. – Włodzimierz Dźbik,
red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Diczekiewicz,
Krzysztof Jakubowski,
Izabela Koba-Mierzejewska,
Krzysztof Kowalski,



tygodnikdzialdowski.pl

Katarzyna Kozłowska
Roman Nadaj,
Klaudia Kujawa,
Natalia Mieszkowska,
Patrik Piekarski,
Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska,
Mirosław Hajnos,
Zenon Lewandowski,
Anna Maria Nowakowska
Sławomir Wichowski,



tygodnikprzasnyski.com.pl

Michał Wiśnicki,
Leszek Zygnier,
Stefan Żagiel
Ogłoszenia:
kierownik biura – Bożena Zimińska,
tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogloszenia@tc.ciechanow.com,
ogloszeniadrabnet@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba,
Cezary Czołkiewicz, Piotr Zbrzezny



tygodnikmakowski.pl

Korekta: Wanda Kalinowska,
Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski,
Radosław Marut,
tel. 23 673 93 66,
promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska
i u listonoszy,
Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl



tc.ciechanow.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy
CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów,
ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7





KON-tekst

Rutki, 32 km do wiosny

Naplotkowała sosna, że już się zbliża wiosna.
Kret skrzywił się ponuro:
- Przyjdzie pewno fura...

Nie zobaczysz, nie uwierzysz. Spotkać taką wiosenkę, o jakiej pisał mistrz Jan, w (drogiej) furze i zapewne (modnej) skórze - kto by nie chciał?

A jeszcze trochę z nią poobcować?

Postanowiłem wybiec jej na spotkanie, a nie czekać i wymądrzać się, jak gadające zwierzęta u Brzechwy albo zaklinacze pogody, którzy od kilku dni wmawiali, że to właśnie ma się stać w niedzielę, 17 marca.

Ja mam swoje źródła, a te doniosły, że wiosnę widziano w Rutkach, tam też wczesnym rankiem skierowałem swoje kroki.

Przyznam, że same Rutki zawsze mnie fascynowały. Wszyscy moi znajomi wiedzą, że wsi o takiej nazwie wokół Ciechanowa jest kilka, ale gdzie która leży i czym się od siebie różnia – już niewielu kojarzy.

Pętla miejska, przez wiadukt i ul. Leśną do pierwszych Rutek jest 7 km. Biegnę i patrzę. Patrzę i biegnę. Na razie żadnych oznak wiosny.

W lesie gąsećkim wzmagam czujność, może skryła się gdzieś za drzewem? Nagle na suchej sośnie (naplotkowała sosna?) rozlega się bębnienie. Aha! Dzięciół pstry duży. Informuje, może nie mnie, ale swoich kolegów: to jest moje terytorium, tu będę dłużał dziuplę i rozmnażał się ze swoją dzięciolową. Paręset metrów dalej – szkoc... dla narządu węchu. Z lasu wali (jak znam się na rolnictwie) z fermy świńskiej. I nie jest to swojski „zapaszek” obornika z tradycyjnej chlewni, ale obezwładniający smród z chlewni wysokotowarowej. Zapewne szczęśliwi są właściciele okazałych rezydencji, pochowanych tu i ówdzie w sosnowym lesie.

No, ale nie po taki zapach tędy biegnę. Zaraz za lasem są pierwsze Rutki - Marszewice. Czas zobaczyć pierwszego bocka - zwiastuna wiosny. Ale to nie jest przylot tegoroczny, ale rezydent, który spędza tu już trzecią zimę. Ptak jakby na kogoś czekał, stoi w otwartej bramie i smętnie wgląda na drogę.

Z Rutek-Marszewic kieruję się na Rutki-Głowice, tempo wzrasta, bo z górki i lepszy asfalt. W lewo, w prawo i nagle

(11 km trasy) przede mną rozległe pole oziminy (*Już ozimina szumieć zaczyna*), a na niej stado saren. Wcinają, aż im się uszy trzęsą. Kiedy słyszą tupot dwunogiego osobnika, podnoszą głowę, ale nie wpadają w popłoch: skubią i spoglądają. Dopiero po chwili pokażą mi białe tyłki.

Jak burza wpadamy na Ujazdówkę (wiele tu domów „na bogato”) i zaraz skręcam w prawo, w las. Tam gdzieś mają być Rutki-Głowice (13 km).

Początkowo asfaltowa drożka zmienia się w kamienistą, potem w piaszczystą, na koniec w błotnistą. Ale za lasem, tuż przed wsią – niespodzianka! Smukłe sylwetki dumnie spacerującej pary żurawi. To wyciągają, to chylą ku ziemi długie szyje. Żuraw ptak płochliwy, ale te widocznie odceniły, że odległość od bieżącego spora.

W Rutkach-Borkach (18 km) jako pierwszy wita mnie sędziwy, jeszcze uśpiony dąb, pamiętający być może czasy powstania wsi. Z sadzawek wiejskich gremialnie wyruszyły na swoje gody żaby. Niestety wiele nie doczeka potomstwa, bo ulegnie „spłaszczeniu” przez przejeżdżające samochody. Może ktoś by im pomógł w tym miłosnym akcie i przeprowadził przez drogę?

Już 21 km, Rutki-Bronisze leżą w dole. W dali samotne, pięknie ulokowane w krajobrazie gospodarstwo: kręty strumyk z nadbrzeżną olszyną. Tylko zanuć - „Rolnik sam w dolinie”.

Przecinał szosę do Rydzewa, asfalt się kończy, to znak że zaczyna się Rutki-Begny (25 km). Przez wieś prowadzi szeroka żwirówka, domów tu nie za wiele, za to po obu stronach łąki i pola, pola i łąki. Nie wiem co podziwiać - czy wiszące i dzwoniące w górze skowronki (które po osiągnięciu zenitu spadają jak kamień w świeżą zielinę), czy popisujące się powietrznymi ekwilibrystkami rozkrzyżowane czajki... To może jeszcze nie jest wiosna, ale przedwiośnie na pewno. Ale znów jestem w Rutkach-Marszewicach. Do domu tylko 7 km.

RYSZARD MARUT

(Gdzieś po drodze mignęły mi Rutki-Krupy i Rutki-Lenki, ale tam wiosny jeszcze nie widziano).



Na początku lat siedemdziesiątych Wojciech Młynarski napisał, a kabaret „Dudek” śpiewał piosenkę „O Maryni”. Zaczynała się tak:

„Swą ekspansją kulturową kapitalizm
Niejednego już nabawił nas kompleksu
A niedawno znów się strasznie rozzuchwiał
Dokonując istniei wprost inwazji seksu

*Myślał bowiem, że inwazji tej łakomie
Się poddadzą szkoły, biura, huty, szychty
Właśnie u nas, gdzie tak praśnie, pół świadomie
Pół wstydliwie i w ogóle – fifty-fifty*

*Lecz inwazja ta nam krzywdy nie uczyni
Bowiem stwierdzić to należy tutaj śmiało
My od lat już gawędzimy o Maryni
I to nawet - szczerze mówiąc - nie o całej”*

No i patrzcie Państwo, kapitalizm nas znowu zaatakował. I to jak! Chce u nas zaprowadzić standardy wychowania seksualnego rodem ze Światowej Organizacji Zdrowia. Ale my się nie damy! Jak powiedział prezes rządzącej nam miłościwie partii PiS Jarosław Kaczyński: „To się ma zacząć już w okresie 0-4, czyli od urodzenia do czwartego roku życia, a później są kolejne okresy. I czym bardziej się to czyta, tym bardziej włos na głowie staje”. Intelektualista Paweł Kukiz zaś rozzdziera szaty: „Będzie masowa nauka masturbacji już w przedszkolu”. Wiceminister Patryk Jaki zaś straszy: „Ja powiem tak, jeżeli środowiska LGBT mają uczyć seksualności naszych dzieci, to ja się na to nie zgadzam. Po moim trupie!”. A niejaki Tomasz Rzymkowski z partii Kukiz stwierdził autorytatywnie: „W ramach karty LGBT powstają swoiste listy proskrypcyjne osób, które deklarują się jako osoby heteroseksualne”.

A z jakiego powodu ten cały krzyk? Otóż obilo się zapewne Państwu o uszy, że Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, spełniając swoją obietnicę wyborczą, podpisał tzw. Deklarację LGBT.

I co tam w niej strasznego czytamy? Otóż stwierdza się tam, że wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mniejszości seksualnej, a w Warszawie deklaruje swój homoseksualizm około 200 tys. osób, które często stykają z prześladowaniem, wykluczeniem bądź niezrozumieniem, w trosce o bezpieczeństwo miasto chce poprawić jej sytuację. Między innymi ma być reaktywowany hostel, aby osoby wyrzucone z domu mogły znaleźć bezpieczne tymczasowe schronienie. Obiecuje się stworzenie centrum kultury, ośrodków sportowych i innych instytucji, aby osoby takie mogły się spotykać i realizować swoje zainteresowania czy pasje. W szkołach mają być tzw. latarnicy, czyli przynajmniej jedna osoba w każdej placówce, która będzie interweniować i pomagać młodzieży i dzieciom LGBT prześladowanym z powodu orientacji lub tożsamości płciowej. Najbardziej jednak oponenci wystraszyli się groźby edukacji antydyskryminacyjnej i seksualnej dostępnej w każdej szkole zgodnej ze standardami Światowej Organizacji Zdrowia. Jak to? Będą nam seksualizować dzieci od kołyski? Nigdy! Od tego jest rodzic i ksiądz lub katecheta! I chociaż Trzaskowski tłumaczy, że nauka ta będzie dobrowolna i za zgodą rodziców, jak lekcje religii, ujadanie nie ustaje. Drodzy dziadkowie tak martwiący się o swoje wnuki nie zauważyli, że świat się zmienił, że dzieci w Polsce osiągały dojrzałość seksualną już w wieku 12 lat i lepiej, aby o tych sprawach dowiadywali się od profesjonalistów, a nie z pornograficznych stron internetu czy od rówieśników. W ramach anegdoty opowiem, że ja w okresie dojrzewania miałam szczęście, bo u mojej koleżanki zamieszkał jej kuzyn – student, który przyniósł do domu pożyczoną z uniwersyteckiej biblioteki książkę holenderskiego lekarza T. Van de Velde „Małżeństwo doskonałe”, która w swoim czasie wywołała „wstrząs kulturowy”. Pod jego nieobecność z czerwonymi uszami przeczytaliśmy najbardziej interesujące nas rozdziały. Ta książka doczekała się już 220 wydań na świecie. Wisłocka swoją „Sztukę kochania” napisała wiele lat później. I powiem tyle, że mnie, babcię, śmieszny ten wrzask kościelnych konserwatystów z powodu seksu. Mam uczucie deja vu.

RENATA

LIPÍŃSKA-KONDRATOWICZ

Opek	Dla pod- różnych na stacji	Wierzechni ubior męski	Sposób postępowa- Ustrome miejsce		Siatka do pod- chwytwa- nia ryb	Seak z rodziny Iam		Lista krylowka	Ryba dla- piezna Wyspa z Aleutów
Wierchnie okrycie		20		22		Przystań dla statków		16	8
Każdy z łuków linii krzywej	13				Tunek	Gallejska			3
					Plyne w złączach	Mars do zie- dzienia			Cwikłowy lub cukrowy
Do krusze- nie skał	2					Peński refor- maior relig. Łódź dwu- kadłubowa		17	
Omniaina gruszy									
Był Bruce Lee	Stymny czeski dlugodys- tansowiec	Spichierz zbożowy w USA		18		1			
Zgroma- dzenie mimichow Siolekola					Bartoniół aktor	Wyłajuje z komina			
9						4			10
Mimowoh- ny skurczy mięsna twarzy		19					Autor Nany		
Ukraiński kaniec lud.		5						21	
Dzielo H. Sienkiewiczza									
Zmar śmier- cia gwałtown.	15				Zalecia			11	
Ryba				12		Dawna świata Jepontii			

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy przesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Ciechanowski”, ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer 71068. Olo treść SMS-a: „TK, KZ nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 10: „Zasłużona kara nie krzywdzi”

Nagrodę otrzymuje Kazimierz Brzeziński z Ciechanowa.

Krzyżówka nr 12

Najlepsi hodowcy w Mławskim uzyskują ponad 10 tys. kg mleka rocznie od jednej krowy. Oni i ich koledzy z powiatu żuromińskiego zebrali się na dorocznym spotkaniu w Starej Otoczni (gm. Wiśniewo). To przedstawiciele tych, w których gospodarstwach prowadzona jest ocena użytkowości mlecznej pod patronatem Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka - Region Oceny Parzniew.

- W tym roku jesteśmy w dość dobrej sytuacji. Obecnie za litr mleka dostają 1,40 zł netto, jest to cena zapewniająca przynajmniej zwrot poniesionych nakładów. Jest to też cena stabilizacji, ale czy zachęca do inwestowania? Rozumiem, że rynek rządzi się własnymi prawami, ale my ciężko pracujemy i nie mamy wpływu na całą tę sytuację - mówi Kazimierz Karpiński, prezes koła powiatowego Mazowieckiego Związku Hodowców Bydła w Mławie, organizatora spotkania w Otoczni.

Zauważa, że przy wysokiej produkcji koszty są dość duże. Ceny skupu mleka w kraju kształtują się na poziomie 1,46 zł, a na Mazowszu - 1,40 zł za litr. Najwyższe są w Zachodniopomorskiem. Według ekspertów z Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa cena mleka w 2019 r. wzrośnie o 4,4 proc.

Dziesięciu najlepszych

Za najlepszego hodowcę w 2018 r. w powiecie mławskim został uznany Jerzy Wawrzyńczak ze Stupska. Jego krowy dały przeciętnie po 12.652 kg mleka (w poprzednim roku: 10.882 kg). Drugi na tej liście jest Marek Kowalewski z Augustowa (gm. Strzegowo) - 12.210 kg, a trzeci Waldemar Plantowski z Olszewa-Borzymów (gm. Stupsk) - 11.171 kg.

Kolejne miejsca zajęli: Zdzisław Gutkowski z Bud Strzegowskich (10.942

Liderzy produkcji mleka



Najlepsi hodowcy powiatu mławskiego. Od lewej: Jerzy Wawrzyńczak, Agnieszka Kowalewska, Waldemar Plantowski, Zdzisław Gutkowski, Janusz Miecznikowski, Adam Rutkowski, Zbigniew Sołtys i Jan Pisarkiewicz

kg); Janusz Miecznikowski z Olszewa-Borzymów (10.799 kg); Jan Rutkowski z Olszewa-Borzymów (10.659 kg); Zbigniew Sołtys z Mostowa (gm. Szreńsk, 10.624 kg); Jan Pisarkiewicz z Bogurzyń (gm. Wiśniewo, 10.612 kg); Tomasz Sobotka z Brzozowa-Dąbrówki (gm. Dzierzgowo, 10.596 kg).

Ta dziesiątka otrzymała okolicznościowe puchary. Swoją drogą wójtowie gmin nagrodzili po trzech hodowców ze swoich terenów.

- W naszym powiecie wzrasta wydajność mleczna krow, a to oznacza, że wzrasta świadomość hodowców. 30 z nich przekroczyło granicę 10 tys. kg mleka od jednej krowy. Pomagamy im, organizując szkolenia tematyczne - podkreśla prezes Karpiński.

Gwoli szerszej informacji podajmy, że najlepszym hodowcą w kraju zosta-

ła Małgorzata Dusznik z Wierzby (woj. lubelskie), uzyskując przeciętnie 15.257 kg mleka od krowy przy stadzie liczącym 61 sztuk. Na Mazowszu palma pierwszeństwa przypadła Andrzejowi Móraskiemu ze wsi Golany (pow. przasnyski) - 13.919 kg. W mazowieckiej dziesiątce znalazł się wspomniany Jerzy Wawrzyńczak (7. miejsce). Ciekawostka: najwydajniejsza krowa żyje w Krotoszynie (woj. wielkopolskie). W minionym roku dała 20.932 kg mleka.

Gdzie jest górna granica? - Trzeba brać pod uwagę ekonomię, czyli zadać sobie pytanie, ile kosztuje wzrost wydajności mleka o każdy litr. Czy to na pewno się opłaca? Należy też pamiętać, że wzrost wydajności wpływa na zdrowotność stada. Mocno eksploatowane sztuki szybko wypadają z produkcji. Oczywiście cieszy to, że hodowcy się

rozwijają, ale nie zapominajmy, że to jest ciężki kawałek chleba. Osiągane sukcesy są efektem długoletniej pracy, także hodowlanej - sędzi Jerzy Wawrzyńczak.

Czemu służy ocena użytkowości?

- To określenie wydajności, a także zawartości tłuszczu i białka oraz ilości komórek somatycznych. Informacje o zdrowotności i wydajności krow ułatwiają selekcję (eliminowanie sztuk najsłabszych), są niezbędne do zarządzania stadem - tłumaczy Piotr Majko, inspektor nadzoru Polskiej Federacji Hodowców Bydła.

Jego zdaniem koszt, jaki rolnik ponosi za ocenę użytkowości (112 zł rocznie od sztuki), jest dla niego opłacalny. Wyniki próbnych udojów

hodowca otrzymuje w ciągu 1-2 dni, co pozwala mu na szybką reakcję w razie nieprawidłowości w zarządzaniu stadem.

W powiecie mławskim w 2018 roku były oceniane 294 stada (9.657 sztuk). Średnia wydajność mleka wyniosła 7.622 kg przy zawartości 4,22 proc. tłuszczu i 3,36 proc. białka.

W Polsce ponad połowa skupowanego mleka pochodzi z gospodarstw będących pod oceną użytkowości. Przeciętna wydajność w nich sięgnęła 8.298 kg mleka, na Mazowszu - 8.118 kg. Przypuszcza się, że statystyczna polska krowa daje 6.335 kg mleka rocznie. Po tym względem nie odbiegamy od innych krajów Unii Europejskiej. Tyle że tam znacznie większy odsetek krow podlega ocenie użytkowości mlecznej, np. w Czechach i Szwajcarii 90 proc.

Mleczarstwo ma przyszłość?

Na spotkaniu w Otoczni dyskutowano też o przyszłości naszego mleczarstwa. - Wygląda na to, że rynek jest dosyć stabilny. Pod koniec ubiegłego roku wydawało się, że możemy mieć do czynienia ze spadkiem cen produktów, ale moim zdaniem to zagrożenie minęło. Trudno powiedzieć na jak długo. Ma na to wpływ upłynięcie zapasów odtuszczonego mleka w proszku z magazynów unijnych, co z kolei skutkuje delikatnym wzrostem cen tego produktu na światowych giełdach. Ceny pozostałych produktów również rosną, oby jak najdłużej ta tendencja się utrzymała. Należy jednak pamiętać o tym, że mamy do czynienia ze stałym wzrostem produkcji mleka w Polsce, Europie i na świecie. Wszystko zależy od tego, czy ten wzrost będzie równoważony wzrostem popytu - informował Stanisław Mączewski, dyrektor działu skupu w mleczarni Bakoma.

WOJCIECH SZYMBORSKI

W 2018 r. w Mławskim oddano do użytku 54 duże kurniki - wynika ze sprawozdania Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego. Przy okazji zaalarmował on o dramatycznej sytuacji finansowo-lokalowej, w jakiej się znajduje.

Liczba nowych kurników to swoisty fenomen, niewątpliwie świadczy o dynamicznym rozwoju branży drobiarskiej. Najwięcej takich budowli przybyło w gminach Radzanów (21), Wieczfnia Kościelna (12), Szreńsk (11) i Wiśniewo (8). Nie wiadomo, ile wszystkich tego rodzaju obiektów znajduje się w powiecie. Jeśli powiemy, że 500, to prawdopodobnie nie popełnimy większego błędu.

Na lokalnym rynku budowlanym nadal utrzymuje się ożywienie, zwłaszcza w samej Mławie i otaczających ją terenach oraz w gminie Strzegowo. W minionym roku w całym powiecie - nie licząc kurników - oddano do użytku 135 domów jednorodzinnych, pięć wielorodzinnych (tzw. bloków z lokalami usługowymi) oraz 80 budynków niemieskalnych (handlowych, przemysłowych, magazynowych, pomocniczych, oświatowych).

W sprawozdaniu PINB szczególnie mocno zabrzmiły te fragmenty, które dotyczą jego wręcz dramatycznej sytuacji finansowo-lokalowej. Tymczasem stale przybywa mu obowiązków. O ile

PINB błaga o pomoc

Przybyły 54 kurniki



Fermy drobiu to charakterystyczny element krajobrazu w powiecie mławskim

w 2015 r. wpłynęło doń 1.950 spraw, o tyle w ostatnim roku już 2.106.

Inspektorat zatrudnia pięć osób. Gnieźdzą się one w dwu pokojach (13 i 40 m kw.) w budynku należącym do samorządu powiatowego. Nie mają odpowiednich warunków do obsługi (przesłuchiwania) interesantów, brakuje miejsca na akta.

- W obydwu pomieszczeniach, w których na co dzień pracujemy, urządzono jest archiwum. Kartony archiwalne są po wszystkich ścianach pod sam sufit i w jakichkolwiek przestrzeniach. Półki są tak obciążone, że widoczne jest gołym okiem zjawisko ugięcia - alarmowała inspektor Justyna Traczyk-

Pydyn na ostatniej sesji Rady Powiatu.

Nie ukrywała: - Największym i głównym problemem jest fakt, iż strop budynku w części zajmowanej przez PINB jest drewniany i obciążony maksymalnie. Wstydem byłoby orzekać we własnej sprawie (zakazu użytkowania obiektu) czy też doprowadzić do katastrofy budowlanej spowodowanej

nadmernym obciążeniem stropu i jego zarwaniem się. Aktualnie na obciążonych ścianach budynku od wewnętrznej strony pojawiają się rysy.

Starostwo nie dysponuje wolnymi pomieszczeniami biurowymi. Inspektorat mógłby wynająć je w prywatnym obiekcie, ale nie ma na to pieniędzy.

Dotacja celowa, przyznawana dla PINB przez wojewodę mazowieckiego, jest za mała w stosunku do potrzeb. - Brak wystarczających środków finansowych na funkcjonowanie PINB (zarówno na wynagrodzenia, jak i realizację ustawowych zadań) to - od czasu powołania organów nadzoru budowlanego - stały problem w kierowaniu tą instytucją. Od 10 lat wynagrodzenie pracowników nadzoru budowlanego, mimo wzrostu płacy minimalnej, utrzymuje się na tym samym poziomie. Z uwagi na to, iż zarobki w PINB nie osiągają chociażby średniej krajowej, pozyskanie i utrzymanie pracowników z wymaganym wykształceniem budowlanym oraz uprawnieniami budowlanymi jest priorytetem. Sytuacja, gdy z miesiąca na miesiąc pogarszają się ich warunki pracy, dokłada się im coraz więcej obowiązków, niezwiązanych z wykonywaniem pracy na stanowisku, bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia, prowadzi do ich przechodzenia na wolny rynek pracy, gdzie mogą zarobić o wiele więcej - mówiła inspektor Traczyk-Pydyn na sesji Rady Powiatu. Wyraziła nadzieję, że zdoła zatrzymać kadry.

O tych i innym kłopotach w ubiegłym roku informowała wojewodę mazowieckiego. Nie otrzymała odpowiedzi, będzie ponawiać prośbę.

K.J.

Obserwatorium

Nauczycielom pod rozważę

Starsi czytelnicy zapewne pamiętają, że w latach 90. zeszłego wieku pracownicy mławskiego szpitala podjęli - uwaga! - strajk głodowy. Wówczas napisałem w gazecie, iż jest to czyn nie tylko wielce szkodliwy społecznie, ale i nieetyczny. Dobrowolne nieprzyjmowanie pokarmów bowiem szkodzi zdrowiu i uderza w samą naturę - by nie powiedzieć godność - człowieka, o czym doskonale wiedzą lekarze, pielęgniarki i położne. Tak radykalna forma protestu, jaką jest głodówka, to ostateczność, może być zastosowana tylko w wyjątkowych sytuacjach. Wtedy nie miała uzasadnienia. Za to zupełnie racjonalne stanowisko pospasyły się na mnie gromy, zwłaszcza ze strony doktorów.

Teraz też pewnie dostanę baty. Otóż wszyscy pracownicy najemni mają prawo do strajku, ale moim zdaniem z tego uprawnienia nie powinni - w imię dobra wspólnego - korzystać niektóre grupy zawodowe. Mam na myśli - oprócz kadr medycznych - sędziów, prokuratorów, urzędników, pracowników transportu publicznego, dziennikarzy (a jakże!) oraz nauczycieli, którzy akurat przygotowują się do tzw. przzerwania pracy. Tu i ówdzie słyszę, iż oni są gotowi nawet do protestu głodowego. W kogo uderzyłby strajk nauczycieli? Na pewno nie w rząd („rząd się zawsze wyżywi”). Zaskodzilby przede wszystkim dzieciom i młodzieży, uczniom, którzy teraz, w ostatnich miesiącach roku szkolnego, przygotowują się do matury i innych egzaminów. Rzecz jasna, nie odmawiam nauczycielom prawa do dochodzenia własnych racji, jednakże mają oni do dyspozycji inne - niż strajk - środki nacisku na władze. Stosunkowo niskie płace naszych drogiej nauczycieli to nienowoty problem. Ciągnie się już od zarania Polski niepodległej, czyli od stu

lat, o czym wiedzą zwłaszcza działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego. Tęgo dylematu nie da się szybko rozwiązać. Potrzeba tu czasu oraz współpracy i dobrej woli rządu, samorządów terytorialnych i związków zawodowych.

Patrzę na nasze dzisiejsze nauczycielstwo cokolwiek z perspektywy historycznej. Ono było i jest (wszakże!) najważniejszą częścią klasy umysłowej. „Klasy”, czyli przez dwa „s”, jak pisał prof. Ryszard Czepulis-Rastenis dla podkreślenia znaczenia inteligencji w dziejach Polski. Nauczyciele obok duchownych odegrali kapitalną rolę szczególnie w okresie ostatniej wojny i okupacji. Byli przy tym narażeni na represje ze strony okupantów. Wielu z nich - oficerów rezerwy - trafiło do niemieckich oflagów albo do Katynia. Wielu wstąpiło do Armii Krajowej czy Batalionów Chłopskich. Znaczna część z tych, którzy pozostali na miejscu, podjęła tajne nauczanie. Nie zważali na groźące im sankcje, starali się być wierni swemu powołaniu. Więcej, członkowie konspiracyjnego ruchu ludowego we wsi Ługi (dzisiaj gmina Szreńsk) w prymitywnych warunkach wytłoczyli „Elementarz” Mariana Falskiego, aby dać chłopskim dzieciom szansę na przynajmniej poznawanie alfabetu. Tak więc, dzisiejsi nauczyciele, bierzcie przykład ze swoich poprzedników.

W tych dniach słuchałem w radiu wypowiedzi sędziwej emerytowanej nauczycielki. Mówiła mniej więcej tak: „Wyobrażam sobie, że uczennica dzisiaj strajkującej nauczycielki za kilka lat zostanie pielęgniarką. Jak się zachowa nauczycielka, gdy znajdzie się w szpitalu i od swej wychowanki usłyszy, że ona strajkuje?”.

JAN MŁAWSKI

Gmina chce zlikwidować filię szkoły w Dąbku

Weto kuratorium

Mazowieckie Kuratorium Oświaty sprzeciwiło się zamiarowi likwidacji Szkoły Podstawowej w Dąbku, do której uczęszcza 13 dzieci. Argumenty demograficzno-finansowe nie przekonały organu nadzoru pedagogicznego. Według niego najmłodsi uczniowie powinni kształcić się blisko miejsca swego zamieszkania. Takim stanowiskiem rozczarowany jest wójt gminy Stupsk Jacek Świderski.

Rada Gminy na styczniowej sesji podjęła uchwałę o zamiarze likwidacji 31 sierpnia br. wchodzącej w skład Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Stupsku filii w Dąbku. Zgodnie z prawem oświatowym zamiar likwidacji musi być uchwalony na pół roku przed ewentualnym wprowadzeniem go w życie, czyli do końca lutego. Na początku marca kuratorium negatywnie zaopiniowało pomysł gminy. Wójt złożył już zażalenie na tę decyzję do Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Rozpatrując sprawę wizytatorzy kuratorium w połowie lutego przyjechali do Dąbka i Stupski na wizję lokalną obiektów, aby ustalić ich stan faktyczny i ocenić warunki nauczania dzieci.

Ustalenia kuratorium

Szkoła w Dąbku, która jest podporządkowana organizacyjnie SP im. Jana Pawła II w Stupsku, mieści się w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej. Jest w niej po dwoje dzieci w klasach I, II i III oraz 7 w oddziale przedszkolnym. Wszyscy uczą się w klasach łączonych.

Wizytatorzy doszli do wniosku, że warunki bazowe oraz organizacyjne szkoły zapewniają realizację procesów edukacyjnych uczniom szkoły filialnej.

Nie mieli także zastrzeżeń do sposobu poinformowania rodziców uczniów o zamiarze likwidacji filii, bo wszyscy na liście obecności sporządzonej na spotkaniu potwierdzili odbiór zawiadomienia. A z pisemnego stanowiska rady rodziców SP w Stupsku wynika, że rodzice nie opowiedzieli się jednoznacznie ani za, ani przeciw likwidacji placówki, nie zgłosili także sprzeciwu dotyczącego samego projektu likwidacji.

Swoją negatywną decyzję kuratorium uzasadnia, że w przypadku likwidacji filii uczniowie musieliby dojeżdżać do oddalonej o kilka kilometrów szkoły w Stupsku, co wydłużyłoby czas ich pobytu w tej placówce. Nastąpiłoby także pogorszenie warunków poprzez naukę w oddziałach o zwiększonej liczebności. Kuratorium uważa, że dzieciom i uczniom na pierwszym etapie kształcenia należy zapewnić przede wszystkim poczucie akceptacji i bezpieczeństwa, czyli położenie szkoły jak najbliżej miejsca zamieszkania i mało liczne klasy. Bliskość szkoły i domu rodzinnego ma istotne znaczenie dla rozwoju dzieci w tym wieku.

Argumenty wójta

Wójt gminy Stupsk Jacek Świderski nie kryje rozczarowania decyzją kuratorium. Jego zdaniem przesłanki do likwidacji placówki w Dąbku są jak najbardziej uzasadnione, a jednocześnie nie wpłyną na warunki nauczania po przejściu dzieci do szkoły w Stupsku.

Argumenty demograficzne i ekonomiczne w tej sprawie mają odzwierciedlenie w rzeczywistości. Podnoszone przez kuratorium zastrzeżenia dotyczące dojazdu do szkoły w Stupsku nie jest przekonującym uzasadnieniem. Przecież gmina organizuje dojazdy uczniów z Dąbka, którzy chodzą do wyższych klas w Stupsku.

To jest raptem około ośmiu minut jazdy autobusem - mówi wójt.

Liczba urodzeń w tej miejscowości nie będzie miała realnego wpływu na liczbę uczniów szkoły filialnej. Przykładem takiego stanu rzeczy jest np. obecny rok szkolny, bo według danych meldunkowych do kl. 0-III w Dąbku powinno uczęszczać 23 dzieci, a jest ich tylko 12, plus jedno dziecko spoza obwodu tej szkoły.

Wójt podkreśla też aspekt ekonomiczny. Zatrudnienie trzech nauczycieli i jednego pracownika obsługi rocznie kosztuje prawie 275,4 tys. zł, a subwencja oświatowa dla filii w Dąbku wynosi nieco ponad 67 tys. zł.

- Do tego trzeba dodać wydatki związane z funkcjonowaniem budynku, czyli zapewnieniem m.in. właściwego ogrzewania, oświetlenia. Jak widać, w warunkach niżu demograficznego finansowanie organizacji oświaty ze środków centralnych jest znacznie ograniczone - dodaje wójt.

Siódmego marca odbyło się spotkanie wójta, jego zastępcy, dyrektora SP w Stupsku z rodzicami uczniów w Dąbku. Rodzice, gdy dowiedzieli się o negatywnej opinii kuratorium w sprawie likwidacji filii, tego samego dnia złożyli wnioski o przyjęcie ich dzieci w roku szkolnym 2019/2020 do przedszkola i SP w Stupsku.

Sołtys Dąbka, Łukasz Cywiński, rozumie potrzebę podjęcia tej decyzji, ale z drugiej strony zaznacza, że szkoda, iż taka konieczność pojawiła się zarówno ze względów ekonomicznych, jak i demograficznych.

- Zgłaszając zamiar likwidacji tej filii, gmina nadal będzie wywiązywać się z obowiązku zapewnienia każdemu uczniowi z Dąbka dostępu do bezpłatnej edukacji na najwyższym poziomie, na jaki stać samorząd - deklaruje Jacek Świderski.

W.D.

Zawodniczka prosi o pomoc

Czy pochodząca z Mławy Monika Szpakut, czołowa zawodniczka taekwondo, pojedzie na mistrzostwa świata w tej dyscyplinie, które zostaną rozegrane w sierpniu br. w Brazylii? To zależy od tego, czy znajdą się pieniądze. Potrzeba 8 tys. zł.

Polska Federacja Taekwondo co prawda popowalala Monikę do reprezentacji kraju na te mistrzostwa, ale nie pokryje kosztów wyjazdu. Sama sportsmenka prosi o pomoc finansową w apelu opublikowanym na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Mławie, licząc, że na rodzinnej ziemi znajdzie sponsorów. - Będę się starała godnie reprezentować moje miasto na tych i innych zawodach - zapewnia.

Monika Szpakut jest wielokrotną mistrzynią i wicemistrzynią Polski. Ostatnio zwyciężyła w kategorii układów formalnych +3 dan oraz zajęła drugie miejsce w walkach full contact seniorek +62 kg w Pucharze Europy w Dubrowniku.

(kj)



Monika Szpakut

Uczyły się, jak skutecznie odeprzeć atak agresora, strzelały z broni palnej oraz brały udział w warsztatach cyfrowych. To tylko niektóre z zajęć dwumiesięcznego kursu samoobrony zorganizowanego w Stupsku pod hasłem „Świadoma i bezpieczna”, który w pierwszych dniach marca ukończyło 26 kobiet.

Była to już trzecia edycja warsztatów dla kobiet z terenu gminy. Uczestniczące w nich panie wzięły udział w 8 spotkaniach.

Sześć godzin zajęć, które przeprowadził Piotr Wojciechowski - instruktor samoobrony i krav magi - obejmowało naukę obrony przed agresorem. Kobi-

Stupsk. Kobiety uczyły się samoobrony

Świadoma i bezpieczna

ty uczyły się, jak skutecznie poradzić sobie w sytuacji, kiedy zostaną zaatakowane, a ich zdrowie i życie będzie zagrożone.

Kolejnych 16 godzin poświęcono na podniesienie kompetencji cyfrowych. Tu panie uczestniczyły w warsztatach komputerowych pt. „Moje transakcje i finanse w sieci”.

Były także zajęcia w Klubie Strzeleckim „Kaliber”, gdzie uczestniczki miały okazję zapoznać się z przepisami doty-

czącymi posiadania broni, jej użycia oraz zdobyć praktyczne umiejętności, strzelając z broni palnej (5-6 mm, 9 mm i 12 mm).

Projekt zakończył się uroczystą kolacją, podczas której wójt Jacek Świderski wręczył certyfikaty ukończenia warsztatów.

Celem projektu było pobudzenie aktywności mieszkanki gminy, zwiększenie ich wiedzy i umiejętności z zakresu bezpieczeństwa oraz innych

d dziedzin życia codziennego. Udział w warsztatach był bezpłatny.

- Pomysły zawsze rodzą się z potrzeby. My widzieliśmy potrzebę proponowania kolejnej oferty kobietom z naszej gminy. Panie, poza okresowymi ćwiczeniami z samoobrony, przez cały rok mają również możliwość korzystania z zajęć fitness organizowanych przez Urząd Gminy - powiedział podczas podsumowania projektu Jacek Świderski.

W.D.



FOT. UG STUPSK

Świadoma i bezpieczna uczestniczki kursu

BANK ODMÓWIŁ CI KREDYTU?
CHCESZ SKONSOLIDOWAĆ ZADŁUŻENIE?

Lepsza strona finansów
KONKRET
marketpozyczkowy.pl

KREDYTY POŻYCZKI

CIECHANÓW, ul. Warszawska 4A, tel.: 794 000 520

PŁOŃSK, ul. Warszawska 12A, tel.: 660 570 040

MŁAWA, ul. Warszawska 1/20, tel.: 575 009 809

PUŁTUSK, ul. Świętojańska 15, tel.: 882 774 866

OSTROŁĘKA, ul. Goworowska 6A, tel.: 606 487 252

SYSTEMY INTELIGENTNEGO DOMU

sterowanie oświetleniem, ogrzewaniem,
roletami, drzwiami garażowymi itp.
za pomocą smartphona,
internetu, pilota,
sms

INSTALACJE

- elektryczne
- alarmowe
- kamerowe
- tv-sat
- sieci komputerowe
- domofony

Elbit Ciechanów, ul. Ściegiennego 9
tel. 23 673 24 38 tel. kom. 603 722 232
603 722 223 e-mail: elbit@elbit.net.pl
www.elbit.net.pl



Sofidel Poland jest częścią Grupy Sofidel, światowego lidera produkcji w branży papierniczej oraz czołowego producenta artykułów higienicznych, a także właściciela takich marek jak Regina, Soft & Easy.

W związku z dynamicznym rozwojem firmy poszukujemy kandydatów na następujące stanowiska:

1. **Operator Maszyn**
2. **Elektromechanik**
3. **Mechanik**

Oferujemy:

- pracę w międzynarodowej korporacji o ugruntowanej pozycji na rynku
- stabilne warunki zatrudnienia: umowa o pracę
- bogaty **pakiet warunków finansowych** (miesięczna premia regulaminowa, roczna premia wskaźnikowa, roczna nagroda, zmiany wynagrodzeń w latach 2020-2021, dodatki płacowe za pracę w niedziele i święta)
- bogaty pakiet benefitów- prywatna opieka medyczna, ubezpieczenie grupowe, kawa oraz przekąski, Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych
- dostęp do miesięcznego **deputatu pracowniczego** – możliwość zakupu produktów firmowych
- intensywny program wdrożenia i nauki umiejętności prowadzony przez dedykowanego pracownika z doświadczeniem
- możliwość rozwoju zawodowego i podnoszenia swoich kompetencji
- pracę z nowoczesnym parkiem maszynowym w środowisku wykorzystującym metodologię **Lean Manufacturing**
- bardzo wysokie standardy bezpieczeństwa i warunków pracy
- niezbędne środki i narzędzia do pracy

Osoby zainteresowane udziałem w rekrutacji proszone są o przesłanie swojego aktualnego CV na adres **rekrutacja@sofidel.com**

W temacie wiadomości należy podać nazwę stanowiska którego dotyczy aplikacja.

Administratorem Pana/Pani danych osobowych ujawnionych w dokumentach rekrutacyjnych jest Sofidel Poland Sp. z o.o. z siedzibą w Ciechanowie, przy ul. Mleczarskiej 31. Dane osobowe będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia procesu rekrutacji na stanowiska w Sofidel Poland Sp. z o.o. Podanie danych w zakresie określonym przepisami ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy oraz aktów wykonawczych jest dobrowolne ale konieczne do przeprowadzenia rekrutacji. Bez wyrażonej zgody dane osobowe nie będą udostępniane innym odbiorcom danych. Osoba, której dane dotyczą ma prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Prosimy o dopisanie następującej klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926, ze zm.)”

Uprzejmie informujemy, iż skontaktujemy się wyłącznie z wybranymi kandydatami. Aplikacje bez powyższej klauzuli nie będą rozpatrywane.

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje

Sprzedaż • naprawa • wymiana

Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze

Ciechanów, ul. Pułtusk 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07

Faktury VAT

POŻYCZKA ekspresowa

wystarczy dowód osobisty
gotówka w jeden dzień

797-703-503

Eden Finance

nowe do 5000 zł

Centrum Medyczne ESKULAP

Ciechanów, ul. Narutowicza 20

STOMATOLOGIA

Tomografia 3D, zdjęcia 2D, pełna diagnostyka

Poniedziałek - sobota
tel. 690 961 092; 23 673 10 92

KÄRCHER

SERWIS

Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące.

Urządzenia nowe i używane

Hubert Malinowski
tel. **501 444 220**

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32

Serwis: Przybyszewo 3
(12 km od Ciechanowa)

Zapraszamy!

Producent

Szamba Betonowe

Nowy Gołymín 15, 06-420 Gołymín
tel. 23 671 63 02, tel. 609 245 209
tel. 606 559 042

biuro@instalgol.pl
instalgol.pl

instal GOL

**PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE
BUDOWA SIECI WOD.-KAN.**

**ODWODNIENIA (MELIORACJE)
ROBOTY ZIEMNE**

**KOPARKA, KOPARKO-ŁADOWARKA, WYWROTKA
BETON TOWAROWY
KRĘGI BETONOWE / BLOCZKI**

Metal '81 tech S. PIASECKI I SYNOWIE

METALTECH Sp. z o.o.
oddział w Ciechanowie –
wiodący producent wyrobów
metalowych, poszukuje
kandydatów do pracy
na stanowisku:

INŻYNIER

- Wykształcenie wyższe techniczne, preferowany kierunek: mechanika i budowa maszyn
- Znajomość oprogramowania CAD (w tym modelowanie 3D)
- Doświadczenie w branży wyrobów metalowych
- Miłe widziana znajomość języka obcego

Wybranej osobie oferujemy stabilne warunki zatrudnienia, atrakcyjne wynagrodzenie.

CV oraz list motywacyjny prosimy przysłać na adres e-mail:
rekrutacja@metaltech.pl
lub pocztą:
METALTECH Sp. z o.o.
ul. Niechodzka 13, 06-400 Ciechanów

Prosimy o dopisanie jednej z następujących klauzul:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko”
lub
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko oraz na potrzeby przyszłych rekrutacji prowadzonych przez Grupę.”

Firma zastrzega sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397

FC-0018/19

Sprzedam stemple budowlane. 510 084 255

PC-00503/19

Stemple budowlane. 506 557 577

PC-00584/19

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.

691 969 669, www.boyk.pl

FC-0290/19

Zleć kompleksową wymianę dachu. 692 142 811

PC-00709/19

Usługi budowlane, murowanie i ogrodzenia. 692 718 009

PC-00783/19

Remonty całych domów i mieszkań.

572 750 383

FC-157/19

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.

572 750 383

FC-157/19

Kupię koparko-ładowarkę. Tel. 516 748 883

59248-ALT159

Projekty budowlane ze wszystkimi formalnościami.

Tel. 796 100 703

59248-IP1454

Zleć wykonanie tynków cementowo-wapiennych zewnętrznych domu jednorodzinnego. 603 364 243

FE-27

Usługi: podnośnikami koszowymi, dźwig, roboty ziemne, rozbiórki. 514 333 025

RM-70

Tynki. 506 814 073

59248-PK1037

Usługi koparką 13 t. Tel. 516 748 883

59248-ALT162

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35

FC-309/19

Dam pracę pomocnikiem na budowie. Łomianki, 507 681 657

59248-L50

Zatrudnię dekarzy, budowlanców, brygady do elewacji. Dobre warunki współpracy. Kwaterunek w Warszawie gratis.

609 537 511

59248-PK1038

Wykończenia wnętrz, płyty g/k, glazura, terakota. Solidnie i tanio. Tel. 506 869 227

59248-IP1481

Sprzedam stemple budowlane, metalowe. 501 743 917

FA-51

LEKARSKIE

PORADNIA DIETETYCZNA.

608 331 926

FC-0281/19

MOTORYZACYJNE

Autokasacja.

604 534 590

FC-0174/19

Kupię Poloneza, 126 p, nowe części. Tel. 509 267 655

59248-I320

Sprzedam Renault Megane, 2010 rok. 604 453 695

RM-83

Skup aut złomowanych. Odbiór z miejsca. Tel. 601 734 912

FN-70

Sprzedam VW Golfa VI 1,6 TDI, 2011r. Tel. 509 905 850

59248-MCT351

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- Tomografia CBCT/3D
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra
dzieci i młodzieży

LECZENIE:

depresji, nerwicy, lęku,
psychoz, zaburzeń snu
- u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

FC-321

RZUĆ PALENIE!!

Jednorazowy zabieg
antynikotynowy, antyalkoholowy

TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
Blokowanie uczucia głodu

TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE

IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale i pestycydy

www.bicom-med.pl

tel. 502 895 455

Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz
medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa,
padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów,
ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075

FCP-N

Gabinet Masażu

Łukasz Siwanowicz

oferuje masaże lecznicze
fałę uderzeniową na:
ostrogę piętową, halluxy,
łokieć tenisisty, bóle barku,
kręgosłupa, bioder, kolan
tel. 668 371 181

www.masazeciechanow.pl

Klimatyzacja samochodowa -
Chruszczewo, ul. Mławska 3.
Tel. 506 476 643

59248-M1002

Skup samochodów.

513 552 226

FA-2

Skup aut za gotówkę. 793 225 912

59248-MT327

Auto-złomowanie -
osobowe, dostawcze,
ciężarowe.
Odbiór z miejsca.
Zaświadczenia
do wydziału komunikacji.
668 939 875

FA-8

PKS w Ostrołęce S. A. w likwidacji

z siedzibą w Ostrołęce ul. T. Zawadzkiego „Zośki” 1, 07-412 Ostrołęka,

PKS w Ciechanowie S.A. w likwidacji

z siedzibą w Ciechanowie ul. Płocka 13, 06-400 Ciechanów,

PKS w Piotrkowie Trybunalskim Sp. z o. o.

z siedzibą w Piotrkowie Trybunalskim, ul. Wolborska 6b, 97-300 Piotrków Trybunalski

PKS w Płocku S.A.

z siedzibą w Płocku, ul. Bielska 53 09-400 Płock

PKS w Mławie S.A.

z siedzibą w Mławie, ul. Stefana „Grot” Roweckiego 12 06-500 Mława

PKS w Ostródzie Sp. z o.o.

z siedzibą w Ostródzie, ul. Garnizonowa 14 14-100 Ostróda

Mobilis Properties Sp. z o.o.

z siedzibą w Warszawie, ul. Posag 7 Panien 8 02-495 Warszawa

zapraszają do rokowań w sprawie sprzedaży nieruchomości poszczególnych Spółek.

Nowe oferty nieruchomości położonych w atrakcyjnych lokalizacjach. Więcej informacji na temat nieruchomości oraz możliwości składania ofert zakupu można uzyskać na stronie

www.mobilis.pl/nieruchomosci.html
tel. 795 490 578

Sprzedam mieszkanie M-3 42 m²
w Legionowie. 512 865 439 po 20.00

PC-00774/19

Sprzedam działkę budowlaną 15 a,
media, las, Gołotczyzna. 503 389 277

PC-00780/19

Do wynajęcia M-2 w centrum
Ciechanowa. 697 103 351

PC-00781/19

Sprzedam mieszkanie
w Ciechanowie. 604 084 781

PC-00755/19

Sprzedam pięknie położone działki
budowlane w Ciechanowie.
601 954 943

PC-00766/19

Lokale do wynajęcia, ul. Grodzka,
własny parking. 602 658 931

PC-00718/19

Działki. 601 954 943

PC-00721/19

Działka usługowa 0,5 ha.
601 954 943

PC-00722/19

Sprzedam siedlisko. 510 241 906

PC-00744/19

Sprzedam dwie działki leśne:
2,8 ha i 3 ha, 10 km od Ciechanowa.
661 548 417

PC-00745/19

Mieszkanie do wynajęcia.
692 754 155

PC-00737/19

Sprzedam działkę budowlaną
w miejscowości Żygmuntowo.
508 552 333

PC-00752/19

Sprzedam mieszkanie 37 m²,
Ciechanów. 518 602 459

PC-00753/19

Działki budowlane. 504 285 646

PC-00102/19

Pokój do wynajęcia. 798 234 514

PC-00666/19

Sprzedam Ośrodek Agroturystyczny "Uroczysko" w Pniewie Wielkim k. Ciechanowa.

www.agrouroczysko.pl,
tel. 601 251 656

PC-00593/19

Do wynajęcia warsztat samochodów
ciężarowych 3 stanowiska
plus zaplecze, plac parkingowy.
600 053 191

FC-0242/19

Sprzedam dom w Gołotczyźnie,
stan deweloperski. 502 919 625

PC-00668/19

Sprzedam działkę budowlaną
o pow. 2160 m². Wiśniewko k. Mławy,
666 078 930

PC-00659/19

Sprzedam mieszkanie M-3 48 m²,
IV piętro, Aleksandrówka.
661 111 354

PC-00687/19

Sprzedam lub wynajmę kawalerkę
w Ciechanowie. 606 835 432

PC-00692/19

Sprzedam mieszkanie 65,45 m²
na osiedlu Villa Art Ciechanów,
Witosa 63A. 519 124 995

PC-00791/19

Do wynajęcia umeblowane M-3
przy Powstańców Wielkopolskich.
504 560 629

PC-00793/19

Kupię mieszkanie M-5
w Ciechanowie. 509 141 349

PC-00808/19

Garaż do wynajęcia, centrum
Ciechanowa. 608 471 089

PC-00806/19

AAA działki w Chruszczewie.
698 644 199

59248-Z566

NAUKA

Matematyka - matura. 513 939 564

PC-00789/19

NIERUCHOMOŚCI

Zamienię mieszkanie komunalne
w Ciechanowie na Mławę.
Tel. 606 262 073

59248-GP382

**olej napędowy.
olej opałowy
z dostawą**
Tel: 501 680 623



HERMES

OFERUJE

OLEJ NAPĘDOWY

dla rolników, firm transportowych

Atrakcyjne ceny, możliwość negocjacji
Paliwo z polskich Naftobaz

Dostawy własnym transportem
bez dodatkowych opłat

Informacje: **tel. 608 415 171 i 23 689 11 80**

FCP-89

Budynek po szkole 480 m²,
ul. Piaski 2, Lidzbark, 350 000 zł.
501 659 553

59248-Z565

Sprzedam mieszkania. 513 421 920

RM-27

Sprzedam mieszkanie 50 m²,
Mierzecin koło Sierpca. 730 103 584

Mak-25

Działki, Mława, 30 zł/m².
506 230 891

RM-66

Tani pokój. 881 406 640

FE-35

Sprzedam M-3 55 m², III piętro,
ul. Ranieckiej. Tel. 882 078 944
po godz. 17.00

59248-BLT183

Sprzedam działkę 850 m², 70 tys.,
Działdowo. 501 936 488

RM-90

Sprzedam mieszkanie 73 m²,
Ciechanów, ul. Ks. Konrada II.
606 875 072, 501 562 774

fcp-cc

Sprzedam dom 50 m², 5 km od
Mławy, gm. Szydłowo. 508 456 175

RM-100

Sprzedam siedlisko we wsi Marusy,
gm. Sońsk. Tel. 668 303 712

59248-Z570

PRACA

FERM-PASZ
09-130 Baboszewo
ZATRUDNI KIEROWCĘ C E.
Tel. 602 182 456

59248-A854

Zaopiekuję się Twoim dzieckiem
z miłością. Mława, 518 985 538

RM-94

Przyjmę do gospodarstwa.
698 588 514

Mak-39

Zatrudnię pracownika do wykończenia
wnętrz i elewacji. Tel. 508 342 010

59248-IP1484

Zatrudnię do pracy w sklepie
w Mławie, OKM. Godziny pracy
6.00-20.00, system zmianowy.
500 224 235

RM-86

Zatrudnię opiekunkę do dziecka.
Dziecko ma 1,5 roku.
Praca na terenie Działdowa.
Doświadczenie z dziećmi mile
widziane. Tel. 500 221 658

59248-PK1039

Zatrudnię magazyniera do firmy
w Strzegowie. Umowę o pracę.
Wymagana książeczka sanepidu.
Kontakt: 534 815 992

59248-M1005

Emeryt podejmie pracę. 730 930 225

RM-64

Traktorzysta, kombajnista poszukuje
pracy. Tel. 504 722 875

59248-Z569

Zatrudnimy panie do wydawania
posiłków w firmie cateringowej
na terenie Ciechanowa.
Tel. 602 703 700

59248-BLT187

Zatrudnimy: kelnerkę, barmankę,
kucharkę, pomoc kuchenną do
pracy w restauracji w Głinojecku.
Tel. 602 703 700

59248-BLT188

Zatrudnię tynkarza na agregat.
516 315 490

59248-MCT352

NAGROBKI
GRANITOWE

CENA NAWET
990 ZŁ



CARO w Gostyninie

☎ 697-057-761, 24 235-55-55

SA-04-1

MAK-POL
Skup trzody i bydła
tuczniaki,
maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasone 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

FC-1988

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312

FC-479

Ciągniki i maszyny
AGROPOK rolnicze
Prążewo

- oryginalne części
do ciągników MTZ, T-25,
Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory,
folie kiszonkarskie
- części do kombajnów
RATY. DOBRE CENY!
Przyczepy, rozrzutniki,
wozy paszowe PRONAR
w kredycie
fabrycznym oploc. 0%
Wykonujemy
naprawy ciągników
Prążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

Wójt Gminy Grudusk
informuje,
że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Grudusk w dniach od 19.03.2019 r.
do 08.04.2019 r. **podany został do publicznej wiadomości**
wykaz nieruchomości przeznaczonej do użyczenia na pisemny
wniosek, budynku niemieszkalnego (świetlicy wiejskiej)
o pow. użytkowej 200 m² usytuowanego na działce nr 69/1,
obręb Kołaki Wielkie

FCP-117

Apteka w Makowie Maz. zatrudni
na pełny etat magistra i technika
farmacji. Tel. 608 847 998,
669 561 450

Mak-29

Zatrudnię mechanika samochodów
osobowych i ciężarowych.
Więcej informacji pod 572 320 455

59248-BLT190

Zatrudnię pracownika
w gospodarstwie. 794 417 029

FP-31

Zakład krawiecki w Nasielsku zatrudni
szwaczki, osobę do prasowania.
Tel. 606 656 545

FN-73

Zatrudnię w gospodarstwie,
Skrobocin. 505 360 559

59248-PK1036

Zatrudnimy pracowników
do dociepleń. Warszawa, wysokie
stawki. Tel. 666 113 033

59248-GP378

Zatrudnię do pracy w sklepie
spożywczym w Mławie
na stanowisku sprzedawca.
500 224 235

RM-55

Podejmę sprzątanie, Ciechanów.
608 539 351

PC-00796/19

Zatrudnię traktorzystę-operatora,
do obsługi suszarni. 784 059 164,
608 065 361, 602 262 345

FC-0305/19

Zatrudnię księgową na 1/3 etatu, mile
widziane doświadczenie. 600 449 198

FC-0306/19

Piekarnia Głinojeck zatrudni piekarza
i osobę do krojenia chleba.
600 240 759

PC-00684/19

Praca przy produkcji mebli
w Ciechanowie. 509 927 726

PC-00632/19

Przyjmę pracowników na budowę
z doświadczeniem. 504 721 637

PC-00550/19

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL” Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówką
Odbiór z gospodarstwa
tuczniaki, maciory, knury, krowy,
byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

FC-1253

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni
lub gotówką
Zygmuntowo k/Ciechanowa **wyrejestrowanie**

Skup bydła
Marcin
Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKĄ

FCPrz

SKUP TRZODY
I BYDŁA
Agnieszka
Wróbel
OFERUJEMY:
- odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- atrakcyjne ceny
- płatność gotówką lub przelewem
w krótkim terminie
Niedzbórz 8, tel. 692 839 801

FCP-59

SKUP BYDŁA
RZEŹNEGO
- konkurencyjne ceny
- dogodny termin odbioru bydła
- samochód z wagą
- wyrejestrowanie z ARIMR
- krótkie terminy płatności
- oferujemy usługowy transport bydła
Zapraszamy do współpracy rolników
i hodowców, tel. 511 586 129

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słoneczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315,
604 206 737

FN-37

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE
POLAGRI
MASZYNY ROLNICZE
HUBERT KRÓLAK
● SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
● ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ
● PRZYPĘ SAMOZBIERAJĄCĄ
● ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY
NA KISZONKĘ
● WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK
13 TON
Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

Skup
bydła
Płatność gotówką.
Faktura. Wyrejestrowanie
ARIMR FHU **KORYCIAK**
Bogate 13, 692 776 775

FCP-104

Zatrudnię kierowcę C+E, firanka, kraj,
Gołym. 601 249 622

PC-00769/19

Firma Wemax zatrudni mistrza
produkcji z doświadczeniem w branży
meblarskiej, oferujemy atrakcyjne
wynagrodzenie. 505 110 602

FC-0314/19

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym -
bydło mleczne. 609 131 055

PC-00694/19

ROLNICZE

Sprzedam sianokiszonkę.
Sońsk, 694 478 712

PC-00784/19

Sprzedam lejowy rozsiewacz
do nawozów. 504 649 270

PC-00785/19

Sprzedam cielną krowę. 504 128 536

PC-00786/19

Sprzedam mieszanki pszenicy jarej,
pszenżyto. 500 804 234

PC-00787/19

Sprzedam cielęta, byczki, siano,
sianokiszonkę, słomę. 698 848 516

PC-00788/19

Sprzedam Bizona z sieczkarnią
i stołem do rzepaku, dwukółkę
ciągnikową. Gołym. 505 917 962

PC-00775/19

Sprzedam prasę kostkującą.
796 310 629

PC-00776/19

Sprzedam siano w belach.
519 342 690

PC-00777/19

Sprzedam jałówkę cielną, wycielenie
koniec marca. 517 299 227

PC-00778/19

Sprzedam zboża jare oczyszczone:
mieszanka, pszenica, pszenżyto.
503 700 365

PC-00771/19

Sprzedam ciągnik C-4011.
608 522 114

PC-00772/19

Sprzedam słomę, Drażewo.
505 752 465

PC-00773/19

Sprzedam sianokiszonkę i słomę.
507 222 684

PC-00759/19

Waty pierścieniowe posiewne,
zawieszane i hydraulicznie składane,
siewnik Amazone 3 m. 505 895 661

PC-00760/19

Sprzedam sianokiszonkę w belach
125 cm, 100 sztuk, opony 540/65
R38. 609 050 412

PC-00736/19

Sprzedam ziemię z siedliskiem 4,15 ha,
Wola Gołymińska. 514 798 122

PC-00757/19

Sprzedam prasę kostkującą Sipma.
668 751 886

PC-00764/19

Sprzedam gospodarstwo w tym las
o pow. ogólnej 11.8751 ha, Kałęczyn,
gm. Sońsk. 797 289 918

PC-00765/19

Sprzedam nasiona tymotki, koniczyny
czerwonej. 602 706 384

PC-00712/19

Kupię słomę. 501 562 379

Sprzedam suchą słomę. 501 562 379

PC-00713/19
PC-00714/19

Skup bydła.
Wiesław Głazewski,
602 475 417

FC-0311/19

Sprzedam kombajn Bizon.
505 292 978

PC-00720/19

Sprzedam właki. 517 027 440

PC-00733/19

Wezmę w dzierżawę ziemię, łąki,
gm. Sońsk, Ojrzeń. 517 937 297

PC-00723/19

Sprzedam nasiona trawy - życicy
wielokwiatowej. 608 376 945

PC-00725/19

Sprzedam prasę belującą Metal Fach.
797 276 601

PC-00727/19

Sprzedam łubin żółty. 535 959 090

PC-00729/19

Sprzedam nasiona koniczyny
czerwonej, dwie jałówki cielne, dwa
byki. 517 036 412

PC-00738/19

Sprzedam kombajn Bizon Z-056.
606 663 614

PC-00739/19

Sprzedam prasę rolującą Sipma, stan
bardzo dobry. 795 632 849

PC-00740/19

Sprzedam 1,5 ha lasu olszowego,
1 ha łąki, Komunin Nowy.
798 854 380

PC-00741/19

Sprzedam młynek H 155, 7,5 kW,
stan dobry, 12 tys. Sulerzyż,
23 671 91 61 po 17.00

PC-00742/19

Sprzedam ładowacz UN-750 czeski.
691 514 059

PC-00743/19

Sprzedam bele słomy przykrytej,
siewkę zawieszoną Kos.
606 369 313

PC-00746/19

Wapniak koszelowski. 500 621 624

PC-00747/19

Sprzedam jałówkę cielną.
23 671 91 46

PC-00748/19

Sprzedam brony 5 lekkie, agregat
przedsiewny 2,80. 668 376 144

PC-00575/19

Maszyny rolnicze z Zachodu.
Ulgi dla rolnictwa. Działdowo,
501 385 555, www.agromachines.pl

FC-0238/19

Sprzedam nasiona trawy tymotki,
C-360. 506 848 729

PC-00526/19

Wywóz obornika rozrzućnikiem
Fliegl 20 t z załadunkiem.
513 705 855

FC-0181/19

Sprzedam zboża jare, Zetora 7711.
518 440 310

PC-00449/19

Sprzedam sianokiszonkę
z dowozem. 669 453 003

FC-0103/19

Kupię bydło do dalszego chowu
oraz na ubój - wszystkie sztuki.
667 987 888

FC-0076/19

Maszyny rolnicze kupię.
883 945 511

PC-00184/19

Kupię maszyny rolnicze. 883 945 511

PC-00185/19

Czyszczalnie, wilanię Petkus kupię.
883 945 511

PC-00186/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych.
507 818 366

PC-03599/18

Okna gospodarcze. 507 108 996

FC-0019/19

Komis maszyn rolniczych-sprzedaż,
zamiana, skup ciągników i maszyn
rolniczych różnych marek. Bogata
oferta. Zapraszamy do współpracy.
"Aldo" Myszyniec, ul. Stefanowicza,
29 772 19 91, 881 959 860,
www.aldo.agro.pl

FC-0288/19

Sprzedam kombajn Bizon, 1983.
508 271 438

PC-00650/19

Sprzedam sadzarkę, mało używaną,
stan idealny, jak nowa. 726 049 296

PC-00653/19

Sprzedam sianokiszonkę.
798 425 876

PC-00670/19

Sprzedam nasiona koniczyny
czerwonej, cena 8 zł/kg. 789 099 022

FC-0293/19

Sprzedam kiszonkę z kukurydzy.
609 842 387

PC-00672/19

Sprzedam beczkowóz 8000 l,
wąż 150, 2 zawory, rozlewacz
hydrauliczny, podwozie Tandem.
502 966 509

PC-00678/19



W dniu 6 marca 2019 roku odbyło się zwyczajne Ogólne Zgromadzenie Członków Oddziału w Ciechanowie Stowarzyszenia Księgowych w Polsce.

Członkowie Oddziału w Ciechanowie, działającego w strukturze Oddziału warszawskiego SKwP, nie tylko wybierali nowe władze, ale również dokonali podsumowań i oceny dotychczasowych dokonań, snuli plany na przyszłość oraz wybrali nowy Zarząd na kadencję na lata 2019 – 2022. Nowym Prezesem Oddziału w Ciechanowie Stowarzyszenia Księgowych w Polsce został Pan **Andrzej Tyburski**, Sekretarzem Pani **Stefania Pariaszewska**, Skarbnikiem Pani **Grażyna Wróblewska** oraz członkowie Pani **Elżbieta Bojko** i Pani **Magdalena Markowska**. Przedstawiono inicjatywy i działania, których podjęcie ma się przyczynić w kolejnych latach do rozwoju Oddziału w Ciechanowie Stowarzyszenia Księgowych w Polsce.



Od prawej: **Andrzej Tyburski** - Prezes Zarządu, **Stefania Pariaszewska** - Sekretarz Zarządu, **Magdalena Markowska** - Członek Zarządu, **Elżbieta Bojko** - Członek Zarządu, **Grażyna Wróblewska** - Skarbnik Zarządu.

Sprzedam sianokiszonkę w belach.
508 394 830

FC-0272/19

Sprzedam 5 ha, gm. Dzierzgowo.
500 347 315

PC-00601/19

Sprzedam przyczepę do bel.
514 712 265

PC-00610/19

Sprzedam pszenicę jarą, koniczynę
czerwoną. 519 390 481

PC-00686/19

Kompletne koła do ciągnika Zetor
sprzedam. 572 747 533

PC-00688/19

Sprzedam nasiona koniczyny
czerwonej. 508 906 716

PC-00691/19

Sprzedam pszenżyto jare.
889 455 757

PC-00661/19

Transport siana, słomy, maszyn.
513 696 539

FC-0292/19

Klepanie, dorabianie lemiesz.
787 439 887

FC-0307/19

Sprzedam słomę. 795 697 706

PC-00693/19

Sprzedam ciągnik C-4011.
611 522 114

PC-00696/19

Sprzedam słomę. Usługi ładowarką
teleskopową, okolice Gruduska.
511 733 111

PC-00705/19

Ziemię rolną + siedlisko, gm. Grudusk,
suchą słomę - sprzedam. 692 142 811

PC-00708/19

Sprzedam suchą słomę i siano
w belach 120. 884 795 562

PC-00798/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną.
887 132 670

PC-00794/19

Sprzedam sianokiszonkę.
887 132 670

PC-00795/19

Kupię słomę. 516 178 063

PC-00792/19

Sprzedam ziemniaki sadzeniaki.
517 525 609, 510 515 308

PC-00768/19

Sprzedam byczki, jałówki rasy
hereford. 504 652 931

PC-00809/19

Sprzedam jałóWKI cielne. 721 023 365

PC-00810/19

Sprzedam cielaki. 503 730 871

PC-00813/19

Sprzedam siano, słomę,
sianokiszonkę, wóz paszowy, chwytak
do drewna, mieszalnik, śrutownik.
660 717 805

PC-00800/19

Sprzedam suche siano. 668 936 049

PC-00801/19

Sprzedam ziemię orną 6 ha
w Dzierzgowie. 661 544 341

PC-00802/19

Sprzedam prosięta w wadze 17 kg -
23 sztuki. 661 544 341

PC-00803/19

Przyczepa Autosan D-46, podwójne
borty, stelaż, plandeka (wojskowa).
785 623 781

FC-0339/19

Kupię ciągniki rolnicze, maszyny
rolnicze. 517 574 412

RM-33

Sprzedam siano, słomę. 784 062 940

PC-00807/19

Oddam w dzierżawę 1 ha ornej
lub sprzedam 0,9 ha lasu i 1,10 ha
ornej - tanio. 514 356 176

PC-00817/19

Wezmę w dzierżawę grunty orne.
Gm. Gzy i okoliczne. Dopłata 500 zł
do hektara i podatek. 502 985 802

59248-FR145

**Projekty budowlane
dla przemysłu i rolnictwa.**
Tel. 796 100 703

59248-IP1438

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki, hale
udojowe. Sprzedaż montaż zamiana.
Siewniki, zgrabiarki, przetrząsarki itp.
Tel. 23 693 07 56, 604 554 034

FN-10

Kupię proso. 732 791 068

59248-FR160

Sprzedam prasę Krone Comprima
F155XC, 2015 r. Tel. 519 833 492

59248-IP1469

Sprzedam koła bezdętkowe
do przyczep i maszyn rolniczych
(HL, Brandys, Sanok).
Tel. 604 561 981

59248-ALT161

P.P.H.U Andrzej Glinka - skup
bydła, 511 436 212, 602 586 180

59248-A852

Sprzedam pszenżyto jare.
511 726 751

59248-IP1468

Skup cieląt. Najlepsze ceny.
Kontakt: 604 727 627

59248-IP1462

Sprzedam Ursusa 1604, C-360,
C-360 3P, kabinę, przyczepę, słomę.
600 356 533

59248-IP1475

Wapno nawozowe granulowane.
788 644 185

FE-21a

Kupię proso. Tel. 517 387 039

FN-56

Sprzedam sianokiszonkę.
798 386 346

RM-72

Sprzedam słomę w belach (przykryta).
508 804 987 dzwonić po 16.00

RM-57

Sprzedam siano - kostka.
602 717 259

RM-60

Sprzedam gospodarstwo 14,5 ha
z budynkami lub bez, gm. Szreńsk.
791 563 320

RM-63

Sprzedam kosiarkę rotacyjną,
opryskiwacz 1000 l 15 m. 509 928 204

FP-29

Sprzedam pszenicę jarą, wycinak
szczękowy. 509 928 204

FP-30

Sprzedam ciągnik C-360, Iveco 3,5 t
skrzyniowy pod plandeką, dwukółkę
do konia. Tel. 798 639 773

FN-71

Sprzedam jęczmień jary. 602 717 259

RM-81

Siew zbóż, kukurydzy. Rozwóz
obornika. Tel. 507 113 478,
508 341 899

FN-72

Sprzedam ziemniaki paszowe.
691 555 134

FA-46

Sprzedam siano, siewkę Amazone.
692 616 584

FA-47

Sprzedam siano (kostka).
Tel. 662 081 542

FN-66

Sprzedam kobyłę żrebną.
Tel. 790 426 400

FN-67

Sprzedam owies czyszczony,
słomę w belach, Chmielewo
k. Nasielska. Tel. 664 754 028

FN-68

Sprzedam sianokiszonkę
Tel. 504 381 693

FN-69

Sprzedam jęczmień siewny, 95 zł.
504 867 240

FP-32

**Saletrzak Can 1130 brutto
kredytowanie.**

Przewodowo, tel. 502 222 515

FD-49

Sprzedam dojkarkę przewodową
Alfa Laval, schładzalnik 1100 l
z odzyskiem ciepła, zgrabiarkę
karuzelową Deutz Fahr 333, rozrzućnik
2-osiowy. 512 084 635

FD-50

Sprzedam działki rolne o pow. 0,89 ha
i 2,34 ha oraz rozrzućnik, siewnik,
pług 3-skibowy, kultywator, Cyklopa,
zbiornik do mleka 400 l,
gm. Opinogóra. 603 972 914

FE-31

Sprzedam łubin żółty. 531 049 090

FE-34

Sprzedam bele słomy ze stodoły.
Koźniewo, 505 454 566

FE-36

Sprzedam siano, owies, pszenżyto,
łubin. 602 811 011

RM-76

Sprzedam 10 ha łąki,
gm. Dzierzgowo. 508 456 175

RM-77

Sprzedam jałóWKę, termin wycielenia
9 kwietnia. 519 861 513

RM-82

Sprzedam sianokiszonkę, możliwy
transport. Tel. 60